

## Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi  
w Krakowie: miesięcznie  
kor. 2—. Za odniesienie  
do mieszkania dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-  
stracji: róg ul. św. Krzyża  
Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

OZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

## Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi  
na prowincji: miesięcznie  
kor. 2-70. W państwie nie-  
mieckim kwartalnie: 10  
koron. W innych państwach  
kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły  
12 hal  
Numer niedzielny ilustro-  
wany 18 h.

Nr. 352

Kraków, Czwartek dnia 24 Grudnia 1903.

Rok XI.

Kraków, d. 24 grudnia.

Z odwiecznych mroków ziemi, z zamierzchłej przeszłości człowieka, z babilońskiego pomieszania języków, z piekielnego chaosu i pomieszania, jednym „Stań się“ Bożej woli, — wyrokiem Najwyższego Stwórcy Wszecrzeczy, w tajemniczą noc wśród piorunnych błogosławieństw Nieba, — i ponurych przekleństw szatana, rodzą się narody, na trwałe doczesny żywot, jako widome znaki nieomylnego Rozumu, i wiekistej Harmonii...

Czy jest siła na ziemi, któraby mogła to Boże dzieło zniweczyć? Gdzie są piekielne moce, któreby mogły obalić niewzruszoną równowagę Odwiecznego Porządku? — A jednak znajdują się gwałciciele i buntownicy, którzy próbują dokonać tego świętokradztwa, dręczą i kaleczą żywą, ale słabsze organizmy narodów, usiłując zabić Ducha, — jakby Duch nie był nieśmiertelny!...

Ale Chrystus się rodzi, moc truchleje, — co rok powraca cudna noc Boskich Urodzin, jako przestroga dla napastników pokrzepienie i otucha dla gnębionych i pokrzywdzonych, — jako przypomnienie tej drogi kalwaryjskiej, która przez Ukrzyżowanie i Zgon prowadzi do zmartwychwstania...

Więc i my, najbardziej pokrzywdzeni, najboleśniej cierpiący pod przemocą gwałtu, opuszczeni przez wszystkich, a przez tylu napastowani, szukamy — pełni trwogi i nadziei — Gwiazdy Betleemskiej, która nas wywiezie z ciemnicy upadku i męczeństwa.

Ale nie samą nadzieją żyjemy. Krzepi nas także poczucie naszej rosnącej siły, naszego duchowego rozwoju, i potężnego uświadomienia, ogarniającego wszystkie warstwy narodu.

Więc ufni w pomoc Bożą, w słuszność naszej sprawy, i w żywotność nowego narodowego ducha, — będziemy dalej stawiać czoło nawałnicy bezprawia, która nas otacza.

Hasłem głębokiej wiary w przyszłość Ojczyzny, będą się witać rodziny polskie w dniu Bożych Narodzin.

## GWIAZDY.

Noc... W szafirowych stepach wiatr niesie i pieści z choinki dziecka zwiane orzechów pozłotki... W mieniącej grze migotań łyska orszak wiotki, jak cichy śnieg złocisty w dziecięcej powieści...

Od stron kołyski rzewnie, rzewnie mi szeleści kolenda zmarłej Matki... Słyszę... arcyzwołki... Ptaszyny te, wykłute u sosenki słodkiej zawodzą o Chrystusie w gęźbie dziwnej treści...

Noc. W szafirowych stepach błędzą złote światki... O Matko, Ty pozbierasz te rajów ostatki na nową bożą gwiazdkę... i kiedyś w przyszłości,

gdy zaświecimy drzewko na wieczności łące dla braci i żywiołów, co błędzą cierpiące, — zaśpiewasz znów kolendę... — tę śliczną... z prze-  
[szłości...]

Ludwik Eminowicz.

LUCYAN RYDEL.

## AFORYZMY.

Niemia żywota bez ofiar, więc w dobrowolnej ofercie  
Lepiej samemu się dać i wstąpić jak Izzaak na stos,  
Niż się przed całopaleniem napróżno wzdrygać  
[jak zwierzę:]

Umiej być wyższym nad mus i sam idź, gdy trzeba —  
[pod cios.]



BOŻE NARODZENIE (Ze starego włoskiego obrazu).

Ludzie o wiele są lepsi, niż się wydają na oko,  
W najgorszym sercu jest coś, co zasługuje  
[na cześć;  
Wnetby ten klejnot rozbłysnął skryty w ciemno-  
[ściach głęboko,  
Jedynie trzebaby wpród światło do duszy tej  
[wnieść.]

Dobrze jest i potrzebnie różnych narodów znać  
[księgi,  
Umieć czytać z ich kart piękność i ducha ich  
[treść,  
Ale stokroć jest lepiej duszy swej poznać potęgę,  
W sercu wyczytać je swem, myślą nad siebie  
[się wznieść!]

Czem jest nauka dla ducha? Światłem co w mroku  
[się jarzy,  
Zdrowy zaś rozum jest tem, czem ciału zdrowy  
[jest wzrok;  
Świecę gdy dacie ślepemu, siebie i drugich  
[poparzy,  
Lecz choćby świec miał i sto, jednak nie dojrzy  
[na krok.]

Dwie najczystsze, najsłodsze między cnotami wszy-  
[stkimi:]  
Pokora jedną jest, a litość drugą z tych cnot.  
Litość sprawia, że niebo samo się skłania ku ziemi,  
Pokorą ziemski proch do rajskich wznosi się wrót.

Nie gardź niemi szaremi w przędzy codziennej  
[żywota,  
Wszak czy nie chcesz czy chcesz, musisz wrze-  
[ciono swe wić,  
W bajce — może nie bajce — żyła pokorna sierota,  
Prosty w rękę jej len w złotą zamieniał się nić.

## W noc wigilijną.

Maciej Kula, bogaty gazda z polan hań od Kościelisk, wdowiec po dwóch babach — około 60 lat liczący, postanowił raz jeszcze w życiu się ożenić.

Chatę miał nową, bo dopiero przed trzema laty pobudowaną — grosza uciulanego sporo, a na hale pędzał porą letnią około dwieście sztuk owiec.

Czegóż nie miałby jeszcze w życiu popróbować szczęścia małżeńskiego?

Krewni i znajomi odradzali Maciejowi tego kroku, gdyż wiedzieli dobrze, iż stary Maciej majątek ma piękny, a nie mając dzieci, ani żadnej bliższej rodziny — pozostawi kiedyś niemajął spadek po sobie, który mógłby się im dostać.

Ale perswazyje nie pomogły nic.

Maciej nie dał sobie nic mówić i postanowił się ożenić. A bezco bees brół młodom dzieuche, kiej mozes se wziońc starom gdo-we — mawiała mu daleka krewna.

Cóze to se myślis, cy to mnie jesse na piknom młodom dzieuche nie stać? A komuze ostawie po śmierci gazdostwo? Cej moze jesse Poniezus nagodzi co i dziciontecko bee.

Nie było rady,

Nikt nie mógł staremu Maciejowi wybrać żeniaczki z głowy.

Poczęto tedy po wsi mówić, że stary Maciej szuka młodą dziewuchę za żonę.

Wszystkie dziewczęta we wsi, które nie miały szczęścia do młodych parobczaków i czekały daremnie z roku na rok na zamążpójście — wiedząc, iż stary Maciej Kula jest bardzo majątny, poczęły koło niego nadskakiwać i szczyrzyć zęby.

Nie-az bywało jak stary Maciej szedł w niedzielę do kościoła do Zakopanego, to prowadził koło siebie po kilka dziewcząt, które czepiały się go po drodze dopytując zawsze: Tatusiu Macieju a kiedyze się zenicie? A mozebyście mnie wzieni sobie za babe co? Beem wom piknie gazdować i obacycie jakom fajnom gazdzinom bede.

Ale Maciej uśmiechnął się nato tylko i odpowiadał krótko: Psyńdzie cos, to obacycie kogo se wezmem za gazdzine.

Do kościoła chadzał stary Maciej co niedziela do Zakopanego i stawał zawsze z innymi gazdami niedaleko drzwi. Opodał przy bocznej ławce, widywał często młodą, rumianą dziewuchę, najwyżej 18 lat liczącą, która staremu Maciejowi od dawna już wpadła w oko.

Dopytywał się o nią rozmaitych gospodarzy znajomych, a że każdy zachwalał dziewczynę, że pracowita, Boga się bojąca i zębów nie szczyżąc, tedy staremu Maciejowi nie pozostawało więcej do roboty, jak wysłać swatów do rodziców dziewczyny.

Starzy Rojowie, rodzice dziewczyny, przyjęli swatów bardzo radzi, bo wiedzieli już od ludzi, że Maciej wypytywał się o ich córkę, — a że był to chłop trzeźwy i majątny, tedy nie zwracali nato wcale uwagi, że małżeństwo to z powodu późnych lat Macieja — nie będzie stosowne.

Przyjęty tedy Maciej od dziewczyny i starych Rojów, począł naprawdę myśleć o weselu.

Jesień była na karku, czas też było i gospodynię na zimę w dom wprowadzić.

Dał więc na zapowiedzi u proboszcza w Zakopanem, oporządził chałupę i na sam św. Michał powiódł Marysię Rojównę do ołtarza.

Objęła tedy nowa, młoda gospodyni całe gospodarstwo Maciejowe.

Stary cieszył się swoją żonką, nadskakiwał jej jak młody parobczak, a w Kościeliskach mówił, że stary Maciej odmłodził przy swojej gazd o jakie 30 lat,



W gospodarstwie pomagał im sierota Wojtek, chłopak dwudziestoletni, młody i piękny, którego stary Maciej wychował od małości i obiecywał mu zawsze, że o nim nie „zabacy” jak będzie umierał.

Zrazu szło wszystko w domu po bożemu, ale po pewnym czasie zauważył Maciej, iż jego Marysia poczyną z Wojtkiem szeptać po kątach, śmiać się, że miewali zawsze oboje ze sobą jakieś potajemne rozmowy w sieniach i stajni, lub gdziekolwiek tylko nadarzyła się sposobność. To poczęło Macieja niepokoić.

Nie okazywał tego po sobie, bo chciał koniecznie wyłapać żonę z Wojtkiem na czułym „sam na sam”, i udawał nawet, że nie zwraca wcale na nich uwagi. Czasami wychodził wieczorami umyślnie w sąsiedztwo pozostawiając oboje w mieszkaniu, ale wracał zwykle zaraz po chwili i szedł spać do ubocznego alkierza podsłuchując rozmowę dwojga młodych.

Młodzi nie zwracali wcale uwagi na podejrzenia starego Macieja i kochali się po swojemu, a Mary-

i Wojtka wyszedł z chaty, udając się w kierunku Zakopanego.

Mróz był siarczasty z wiatrem przejmującym do kości, że aż dech zapierało.

Stary szedł skulony krokiem szybkim — pod nogami skrzypiał mu zmarzły śnieg.

Po półgodzinie stanął rozejrzawszy się i mruksnął: Pockojze, obocem dzisiok, jakoś ty mi wierno.

Przydrożne poważne świerki, ugięły co chwila swe wierzchołki za podmuchem mroźnego wiatru.

Dokoła siebie nie widział ani żywego ducha, ani jednego światełka, wszystko pozostawił za sobą hen daleko za smerekami. Głowę skulił w ramionach, ciupagę wziął pod pachę, ręce powtykał do rękawów i zawrócił z powrotem ku domostwu.

Mróz szczypał go po twarzy, wiatr przenikający tamował mu oddech, ale Maciej skulony szedł rażno po zmarzłym skrzypiącym śniegu.

Teraz skręcił w bok ścieżką leśną, której z pod śniegu nie znający drogi wcale by nie dopatrył — i skrył się wnet między smerekami i jałowcem.

Kopał się w śniegu przemarzłym z wierzchu,

nieruchomy zaciskając w ręce ciupagę zgrabiętymi palcami.

Pockom jesse, uwidzem syćko. Niek wim jakom wziętek se goździne — mrukszał pod nosem.

Z wyteżonym wzrokiem wpatrywał się, jak jego Marysia obejmowała ramionami i całowała tego Wojtka, którego on przygarnął niegdys do siebie jako ubożego sierotę.

Przykre uczucie żalu owładnęło jego sercem. Wspomniał teraz sobie perswazyje krewnych i znajomych, żeby nie żenił się z młodą dziewczyną.

Hej, hej, mocny Boze — szeptał przez zaciśnięte zęby, — na stare moje roki, musem poziroć na mojom hońbe.

Pockom jesse hawok, niech uwidzem syćko, a potemu wyzene oboje z chaty, niek se idom kany keom... obrazy Bozkij doma, tsymać nie beda...

Oparł się o ścianę i patrzył wzrokiem przymglonym w środek chaty.

Chciał widzieć dalszy przebieg tej czulej sceny.

Młodzi w chacie zajęci tylko sobą, pewni iż gazda modlił się w kościele w Zakopanem, zapomnieli o całym świecie, tonąc w rozkosznych uściskach i pocałunkach i nie zwracali wcale uwagi na okno, w którego szybie byliby obaczyli skurczoną z bólu i gniewu twarz starego Macieja.

Maciejowi pod oknem zdało się, iż na dworze niema już wcale mrozu.

Zrobiło mu się ciepło, zimny, mroźny wiatr nie ziębił go wcale. Uczuł w sobie jakąś niemoc, powieki poczęły mu się kleić.

Pockom... jesse hawok chwilke... mrukszał stary, pudom moze hnetki ligoć spoć... to zańdem do izby...

Oparł się lepiej o ścianę domu, mrukszał jakieś niewyraźne słowa, wspominał imię Wojtka i Marysi, wreszcie przywarł powieki i usnął.

Wiatr mroźny świszczął dalej — smalił jak ogniem, ale stary Maciej nie czuł go już wcale, bo usnął snem wiecznym.

Światło w oknie chaty zgasło...

Nazajutrz rano znaleziono nieżywego zmarzniętego Macieja Kulę z twarzą siną, z ciupagą w zaciśniętej zmarzłej ręce — pod ścianą własnej chaty.

Nowy targ w grudniu 1903 r.

Włodzimierz Sukma Popiel.

## Dwie sensacje teatralne.

PARYŻ 19 grudnia.

„Powrót z Jeruzolimy” Donnay’a. — „C. a. ownica” Sardou.

Maurycy Donnay jest stanowczo dzieckiem szczęścia. Przed laty zaczynał karierę literacką w słynnym Chat Noir, gdzie obok innych wybitnych dziś poetów wyśpiewywał co wieczór swoje jaskrawo sentymentalne, lub złośliwie aktualne piosenki. Zgrabna jednoaktówka, zagrana w kabarecie artystycznym, zwróciła bardziej niż te piosenki uwagę całego świata literackiego na młodego poetę, więc kiedy tenże, zachęcany powodzeniem, z kilkuaktową już sztuką próbował szczęścia w jednym z wielkich teatrów paryskich, przyjęto go tam z otwartymi rękami i sztukę wystawiono zaraz. Do niedawna nieznanego poeta kabaretowy stał się naraz „firmą”, a po kilku jeszcze sukcesach teatralnych, zwłaszcza po wystawieniu „Kochanków”, nawet „ulubieńcem”. — Oczywiście z poezją kawiarnianą i z swoim cygaństwem artystycznym wziął rozbrat na zawsze.

Tajemnica popularności i sympatii, jaką Donnay sobie zdobył, tkwi w tem, że to, co w swoich sztukach chce powiedzieć, nie jest zbyt nowem i głębokiem, ale podane jest w taki sposób, iż publiczności teatralnej wydaje się nowo odkrytą jakąś prawdę.

Widz prawdę tę zna oddawna i to go głównie sympatycznie usposabia do autora, że słyszy ją jeszcze raz, ubraną w formę dowcipną, wykwiśniętą, przewijającą się poprzez świetną dyalektykę, błyszczącą nawet niekiedy — jeżeli chcecie — iskrami pewnej poezji.

Jedną taką prawdę, starą jak świat, opowiada Donnay w swej najnowszej wybornej sztuce „Le retour de Jerusalem”.

Ale w współczesnym teatrze francuskim, kombinującym jeszcze ciągle nieubłaganą konsekwencją wszelkie możliwe odmiany trójkątów małżeńskich, jest ta prawda zjawiskiem tak niezwykłym, że działa jak objawienie i mimowoli skłania widzów do żywszych niż zwykle objawów uznania. Ta prawda opiewa, że „jak świat światem, nie będzie żyd chrześcijaninowi bratem”, Społeczeństwo francuskie, które o tej prawdzie, przez długi, długi czas starało się zapomnieć, czuje teraz dotkliwie skutki asymilacyjnego jarzma i cieszy się, że jeżeli już z tej niewoli wyrwać się trudno, dobrze usłyszeć choć w teatrze prawdę, wypowiedzianą w oczy bez ogródek. Skutki sztuki Donnay’a będą najgorsze tylko dla niego samego: straci raz na zawsze sympatje,



Artur Grottger. — POŻEGNANIE.

sia poczytywała małomówność Maciejowi, który od pewnego czasu rzadko się kiedy odzywał, na karb jego starych lat.

Nadchodziły święta Bożego Narodzenia.

Stosunek obojga młodych nie zmienił się w niczem, przylgnęli nawet serdeczniej do siebie — a stary w drugiej izbie stękał i niedomagał, kładąc się czasami na dni parę do łóżka.

W duszy byli nawet młodzi radzi z tego, iż Maciej choruje, bo mogli swobodnie przebywać w drugiej izbie bez nadzoru starego.

W sam dzień wigilijny, wstał Maciej z łóżka około południa, ubrał się odświętnie i oświadczył żonie, że zaraz po wieczery pójdzie na pasterkę do Zakopanego. Poniezus ta wi, cy dockam jesse drugiego roku i cy pudem jesse roz na pastyrke — mówił Maciej. Moze to ostatnie gody le mnie, tsa choć jesse roz poźreć do kościoła.

Młodych nie namawiał do drogi ze sobą wcale a oni nie wstrzymując starego, postanowili sami w domu pozostać.

Cały dzień wigilijny nie jadł Maciej starym zwyczajem nic, tylko czekał do wieczery.

Młoda gospośnia uważyła kilka postnych potraw, że wszyscy we troje zjedli wspólnie, skoro tylko pierwsza gwiazda na niebie.

Wieczery ubrał się Maciej w serdak i nową ciupagę do ręki a pożegnawszy żonę

stawał chwilami dla odpoczynku i szedł znowu dalej. —

Gwiazdy migotały mu w oczach, wiatr ciągnący od strony skalistych ścian Tatr mroził coraz bardziej.

Szedł zdyszany z twarzą we mgłę, która wydobywała mu się z ust. Po niejakiem czasie zmęczył się tak, iż musiał usiąść na chwilę na zwałonym smereku. Zwiesił głowę w zadumie, mrukszał coś pod nosem bijąc ciupagą o konar leżącego smereka, wreszcie wstał i szedł znowu dalej.

Wydostawszy się z pomiędzy jałowców i smereków, znalazł się wnet koło swego domostwa.

W jednym oknie widać było słabe światło.

Maciej obszedł chatę tyłem, stąpając po cichu, żeby skrzypiącego śniegu nie posłyszano wewnątrz i stanął pod oknem.

W głębi izby ujrzał siedzącego na ławie koło stołu Wojtka, trzymającego na kolanach jego Marysię.

W starym Macieju dech zaparło, twarz poczerwieniała od mrozu — pobladła.

Zacisnął zęby, przytulił twarz do samej szyby i utopił wzrok w oboju.

Z wnętrza chaty dochodził jego uszu serdeczny śmiech Wojtka i Marysi, słyszał wyraźnie czułe słowa jakie sobie oboje prawili.

Biedny Maciej stał przed oknem jak przykuty, nie czuł wcale teraz mroźnego wiatru, stał tylko



przychylnie dotąd dla niego usposobionej prasy żydowsko-liberalnej, poza tem sztuka jego wywoła trochę gazetarskiej polemiki, trochę salonnego tripotażu, ale nikogo nie nawróci, nikogo nie poruszy. Francuzów w gruncie rzeczy.., nie już na serjo nie obchodzi.

Oto fabuła sztuki: Judyta, ambitna i namiętna żydówka, przeszła była kiedyś na wiarę chrześcijańską tylko dlatego, żeby poślubić kochającego ją, bogatego wicehrabię de Saugé. W duszy została żydówką, a zabobonna trwoga przed karą Jehowy, skłoniła ją do potajemnej przysięgi, że dla odpokutowania swej winy odbędzie z mężem podróż do Jeruzolimy, albo jeżeli on na to się nie zgodzi, zacznie go zdradzać. Ponieważ młody, lekkomyślny Saugé nie chciał ani słyszeć o podróży, spełnia Judyta drugą część swej przysięgi, wikłając powoli w sieć miłosne Michała Aubier, u którego bawi w gościnie. Znużony życiem sceptyk rozpalil się namiętną miłością do Judyty, od zupełnego porzucenia żony i dzieci wstrzymuje go tylko jeszcze „resztką chrześcijańskiego uczucia, jaka w nim się błaka, atawizm, który go wiąże z przeszłością, w której rezygnacja, myśl o szczęściu drugich zwycięża własne, przelotne pragnienia“. Ostatecznie Auber ulega. Oboje z Judytą odbywają teraz podróż do Jeruzolimy, skąd Judyta wraca bardziej jeszcze przekonana i zaciętą żydówką, niż była przed zmianą wiary. W Jeruzolimie widziała przy słynnym „murze płaczu“, gromadę rosyjskich żydów, jęczących i widok ten tak ją wzruszył, że wmięszala się między nędzny tłum, płakała razem z nim i życie swe ślubowała poświęcić pracy dla dobra żydostwa.

W Paryżu otacza Judyta swojego kochanka towarzystwem wyłącznie żydowskim, towarzystwem ludzi, którzy swoją rasę uważają za szlachetniejszą od aryjskiej, przeznaczonej, w ich mniemaniu, do ról służby i niewolników. Michał czuje krepujące go więzy towarzyskie i wyrwa się z nich rozpaczonym odruchem, po gwałtownej scenie, jaką w domu Judyty urządził jednemu z jej współwyznawców. Między dawnymi kochankami powstaje przepaść, miłość wygasa, czują, że już ich nic nie łączy, a wszystko rozdziela. Rozchodzą się. Ona wyjdzie pewnie za jednego z współwyznawców, dla niego powrót już niemożliwy do rodziny, z którą zerwał, do żony, którą jak smutny wyrzut sumienia widzi po raz ostatni. Złamane życie, złamane szczęście.

Tak wygląda szkielec treści sztuki Donnay'a. Wartość jej polega na świetnym, niesłychanie zajmującym dialogu i w mnóstwie doskonale pochwyconych, pełnych życia typów. W traktowaniu chrześcijan i żydów starał się Donnay o jak największą obiektywność, światła i cienie rozdziela równomiernie po obu stronach, możnaby nawet powiedzieć, że dla przeciwstawienia solidarności żydowskiej, rozbicia rodziny chrześcijańskiej, więcej cieni nagromadził po stronie chrześcijańskiej. Jedną z najlepszych figur jest „obywatel całego świata“, dr Lourdeau, wyborna, ze wszystkimi charakterystycznymi cechami odmalowana karykatura Nordaau.

Sztukę grano w teatrze „Gymnase“, gdzie dyrektorem jest żyd p. Franck, główną rolę Judyty grała p. Simone Le Bargy, również żydówka i ostatecznie tendencja ścisłego rozdziału obu ras nie powinna być żydom niemiła, mimo to po wystawieniu „Powrotu“ zawrzało w żydowskim świecie. Pierwsze przedstawienie już nie odbyło się bardzo spokojnie. Jędrne frazesy o ojczyźnie i o honorze armji oklaskiwane zawzięcie i gorąco, musiały się nie podobać tym, którzy najpilniej pracują nad podkopaniem honoru jednej i drugiej. Odezwały się odosobnione sykania. Odtąd co wieczór teatr „Gymnase“ jest widownią gorących manifestacji. Garstka żydowskich zapaleńców pragnęłaby przez wywołanie awantur zmusić policję do zakazania dalszych przedstawień sztuki, ale entuzjastyczne oklaski ogromnej większości widzów przygłuszają niesforne głosy. Sztuka Donnay'a będzie miała pewnie parę setek przedstawień.

Ci, którym nie dano manifestować w „Gymnase“, urządzają sobie za to spokojnie co wieczór manifestacje antyklerykalne w teatrze Sary Bernhardt. Sposobność była rzeczywiście bardzo korzystna. Nowy dramat Wiktoryna Sardou p. t. „Czarownica“, rozgrywa się w epoce Inkwizycji, a stary, w sztuce teatralnego efekciarstwa aż nazbyt doświadczony akademik wykorzystał sposobność dla stworzenia dramatu przejawionego, pełnego melodramatycznej grozy i fałszywego, sentymentalnego patosu. Historyczna erudycja autora „Czarownicy“ pochodzić musi jednak ze źródeł dość podejrzanych, gdyż frazesy, jakie w drugim akcie padają ze sceny podczas procesu o czary, rzekomo wiernie zreprodukowane z dokumentów, mogłyby się śmiało i zupełnie stosownie znaleźć w jakimś zeszytowanym wydaniu romansu, prawiącego o okropnościach Inkwizycji. Treścią sztuki jest miłość Maurytanki Zoraji i hiszpańskiego rycerza Don Enrica. Enri-

co, oczarowany wdziękami Zoraji, zapomniał o całym świecie, zapomniał przedewszystkiem o swojej narzeczonej Juanie, córce gubernatora Toledo. Juana miewa somnambuliczne napady i ojciec jej zwraca się do Zoraji, o której sztukach czarnoksięskich powszechnie słyhać, z prośbą o uleczenie córki. Zoraja uleczyła Juanę przez hypnotyzm, nie wiedząc, że leczy swoją rywalkę. Dowiedziawszy się o tem w sam dzień ślubu młodej pary, wkrada się do sypialni Juany i pogrąża ją w hypnotyczny sen. W domu gubernatora zastaje ją urzędnik Inkwizycji, wysłany przez radę dla zbadania, co Maurytanki

już cora bardziej forsowane i chrypliwe. Otoczenie jej jest ze wszystkich paryskich teatrów najbardziej zmanierowane. — Wszyscy starają się krzyczeć podobnie jak dyrektorowa, zapominając o tem, że nie zawsze, gdy dwóch robi to samo, jest to samo. Zwłaszcza przedstawiciel roli inkwizytora jest w swej szopkowej grozie niesłychanie śmieszny. Sensacja była duża, sztuczne entuzjazmy, rodmuchiwane przez żydowską prasę do niebywałych rozmiarów, powtarzają się co dzień, ale powodzenia dużego nie będzie. L. S.



Artur Grottiger. — POWRÓT.

robi w domu chrześcijańskim. Enrico broni swej kochanki i w sprzeczce zabija urzędnika, za co razem z Zorają dostaje się do więzienia. W drugim akcie jest przedstawiony ów proces o czary. Przewodniczy sam wielki Inkwizytor, kardynał Ximenes de Cisneros, złamany wiekiem i krwiożerczy starzec. Chrześcijanin i Maurytanki meją splotać na stosie, ale Zoraja ratuje swojego kochanka, wyznając, że jest czarownicą i że szatańskimi sztukami opętała chrześcijańskiego rycerza. Gubernator obiecuje i jej uwolnienie, jeżeli córkę uwolni z chorobliwego snu. Zoraja czyni to i ma być wypuszczona na wolność, ale lud toledoński, przyzwyczajony do ustawicznych krwawych widowisk, burzy się, że jedna ofiara uniknie śmierci. Enrico wyrwa kochankę z rąk tłumu, ale widząc, że wkrótce uledek musi przemocy, zażywa truciznę podaną mu przez Zoraję. W oczach tłumu gina oboje, połączeni w śmierci.

Już z tego pobieżnego streszczenia widać jak pustą wewnątrz jest nowa sztuka Sardou. — Nosi ona cechy, właściwe wszystkim jego utworom, ale w mniejszym niż dotąd stopniu wyzyskane. Cechami temi są: robota niesłychanie zgrabna, utrzymywanie widza w ustawicznym a silnym napięciu, mnóstwo jaskrawych efektów teatralnych, mało duszy i mało prawdy. Zupełnie już nie udało się efektu z hypnotyzmem, który mimo całej świadomości widza, że ta umiejętność od wieków już była znana, choć nieraz obdarzana mianem czarnoksięstwa, w sztuce historycznej działa jak anachronizm.

Sara Bernhardt znalazła w nowej sztuce niezbyt wdzięczne pole do popisania się swoimi słynnymi wykrzykami, które z roku na rok bywają

KAZIMIERZ LUBECKI.

## WSKRZESZENIE.

Wstań!!! Bóg wlał we mnie miłość i przysłał dla  
[Ciebie!

Jak z niebam szedł, jak wiatr, lecący z gór do hal!  
Wichrem pędu wycisnę z ciebie, jak lzy, żal,  
Uczuciem się zapadła pierś twa rozkolebie.

Wstaniesz z mulistych stawu leniwego fal,  
I wydasz, jak pieśń czysta, głos radosny z siebie,  
Dusza zbudzi się latać, jak anioł po niebie,  
Zwiędnięte palce będą, jak Damaszku stal!

Grzązko? Będiesz piękniejszy, niż lilja na bagnie!  
Mroczno? Będiesz nad paproć wśród północnych  
[drgań!

Słabo? Cały ten poziom grzbiet do stóp twych nagnie!

Chwiejny? Będą twe barki, jak tatrzańska grań!  
Chłodny? Rozpłoniesz! Pragniesz więc?! Świat  
[cię zapagnie!

Chcesz?! — Tedy w Imię Boga rozkazuję: wstań!!!



KAZIMIERZ LUBECKI.

## POCAŁUNEK.

O, ty przedziwny miłości tłómaczu,  
Słodkie misteryum uczucia bez skazy,  
Piękny symbolu serdecznej ekstazy,  
Radości w szczęściu i pociecho w płaczu...

O, pocałunku, matczyzna pieszczoto,  
Ucieleśniona pokoju przysięgo,  
Słubie wierności kochanków, potęgą  
Cicha, duchowy klejnocie nad złoto...

O, śliczny znaku, natchnienie rzeźbiarzy,  
A taki wstrętny, gdy sprofanowany,  
Niechaj cię nigdy zła myśl nie znieważyl!

Akcje czci ojca, króla i kapłana,  
Modlitwo święta, na Chrystusa rany,  
Bez słów drzącymi ustami składana.

A. P. CZECHOW.

## INTRYGNI.

a) Wybór prezesa Towarzystwa.  
b) Dyskusja nad zajściem z dn. 2 października.  
c) Referat rzeczywistego członka dra M. N. von Brona.

d) Bieżące sprawy Towarzystwa.  
Doktor Szelestow, sprawca zajścia z dnia 2. października, wybiera się na owo posiedzenie; od dawna stoi już przed lustrem i stara się nadać swej twarzy wyraz smętny. Gdyby przybył na po-

Laureaci Nobla.



Prof. Curie (nagrada chemii).

siedzenie z twarzą wyrażającą wzburzenie, napięcie, gdyby oblicze jego było czerwone lub zanadto blade, to nieprzyjaciele jego mogliby przypuszczać, że przypisuje zawile wagi ich intrygom, jeśli zaś oblicze jego będzie chłodne, obojętne, jakby zaspane, takie, jakie miewają ludzie stojący wyżej ponad tłumy i znuzeni życiem, to wszyscy wrogowie, spojrzawszy na niego, nabiorą wewnętrznego szacunku i pomyślą sobie:

„Wzbił się on głową niepokorną wyżej, niż kolumna Napoleona!” Jako człowiek, którego mało obchodzi nieprzyjaciele i ich plotki, przybędzie na posiedzenie później niż wszyscy. Wejdzie do sali po cichu, z wyrazem znużenia, przesunie rękę po czuprynie, i nie spojrzawszy na nikogo, zajmie miejsce na samym kraju stołu. Przybrawszy minę nudzącego się słuchacza, ziewnie niespostrzeżenie, przysunie sobie jaką gazetę, zacznie czytać. Wszyscy zaczną mówić, spierać się, gorączkować się, przywoływać się wzajemnie do porządku, ale on będzie milczał, i wpatrywał się w dziennik. Ale oto, nagle, kiedy nazwisko jego zaczyna być coraz częściej wymienianem i paląca kwestja rozgrzeje się do białości, podniesie znudzony i zmęczony wzrok na kolegów i odezwie się, niby od niechcienia:

— Zmuszają mię do zabrania głosu... Nie przygotowałem się, panowie, a zatem daruję, że przemowa moja nie będzie zbyt składowa. Rozpocznę „ab ovo”. Na przeszłym posiedzeniu, niektórzy szanowni koledzy oświadczyli, że ja zachowuję się na „consilium” nie tak, jakby sobie życzyli, oraz zażądali odemnie wyjaśnień. Uważając wszelkie wyjaśnienia za zbyt cenne, oskarżenie zaś za nierzetelne, poprosiłem o wykreślenie mię z listy członków towarzystwa, poczem wydalilem się. Obecnie wszakże, kiedy wnoszona jest przeciwko mnie nowa serja oskarżeń, aczkolwiek z przykrością, przychodzę do przekonania, iż nie obejdzie się bez wyjaśnień z mej strony. Pozwólcie zatem panowie, że złożę wyjaśnienie. Następnie, bawiąc się niedbale ołówkiem lub łańcuszkiem od zegarka, powie, iż rzeczywiście podnosi niekiedy głos w czasie consilium i przerywa wypowiedziane przez kolegów uwagi, nie kłując się obecnością osób obcych; prawdą jest również, iż raz podczas consilium, w obecności lekarzy i krewnych zapytał pacjenta: „Cóż to za osioł przepisał panu opjum?”. Niema prawie

consilium, na którym obeszłoby się bez zajścia... Ale dlaczego? Rzecz bardzo prosta. Na każdym consilium uderza Szelestowa niesłychanie niski poziom wiedzy kolegów. W mieście znajduje się trzydziestu dwóch lekarzy, ale większość z tej liczby umie mniej, niż przeciętny słuchacz z pierwszego kursu medycyny. Przykładów nie trzeba szukać daleko. Oczywiście „nomina sunt odiosa” lecz na posiedzeniu znajdują się ludzie swoi, a wreszcie dla uniknięcia zarzutu gołosłowności, koniecznym będzie wymienienie nazwisk. Oto wszystkim naprzykład wiadomo, że szanowny kolega von Bron przebił sondą przełyk żonie urzędnika Sierozkinej...

Wtedy von Bron zerwie się z miejsca, załamie ręce i zawoła:

— Kolego, to wy przebiliście, ale nie ja! Tak jest! Ja mogę dowieść!

Szelestow nie zwróci uwagi na niego i mówić będzie dalej:

— Wiadomo również wszystkim, że szanowny kolega Żyła skonstatował u aktorki Semiramidnej wrzód zamiast łatającej nerki, wykonał próbne nakłóćcie po którym nastąpił wkrótce „exitus letalis”. Szanowny kolega Bezstrunko, zamiast wyłuszczyć paznokcie u wielkiego palca lewej nogi, wyłuszczył zdrowy paznokieć na prawej nodze. Nie mogą także pominąć milczeniem wypadku, kiedy to szanowny kolega Tercharjan z taką gorliwością kateteryzował żołnierzowi Iwanowowi trąbki Eustachego, wskutek czego pękły pacjentowi błony bębenkowe. Przypominam też przy nadarzonej sposobności, jak ten sam szanowny kolega, wrywając zęb wyciwnął pacjentowi dolną szczękę i nie wprawil jej dotąd, dopóki pacjent nie zgodził się na zapłacenie za tę operację pięciu rubli. Szanowny kolega Kuricyń ożeniony jest z córką aptekarza Grummera, to też istnieje między nimi zmowa. Powszechnie też wiadomo, iż sekretarz naszego Towarzystwa, młody kolega Skoropaliński utrzymuje stosunek z żoną naszego czcigodnego i szanownego prezesa Gustawa Gustawowicza Prechtela... Od niskiego poziomu wiedzy przeszedłem mimowolnie do niesprawiedliwości etycznej natury. Tem lepiej. Etyka — to nasza słaba strona, moi panowie, i aby nie zasłużyć na zarzut gołosłowności, wymienię wam szanownego kolegę Puzyrkowa, który znajdując się na imieninach pułkownikowej Treszczinskiej, opowiadał, jakoby z żoną naszego prezesa utrzymywał stosunki nie Skoropaliński, lecz ja! Podobne rzeczy ośmiela się rozgłaszać ten sam pan Puzyrkow, którego ja w przeszłym roku zastałem w słodkim tête à tête z żoną szanownego kolegi Znobisza! A propos doktora Znobisza... Któż to używa opinii lekarza, u którego niezupełnie bezpiecznie mogą się leczyć damy? — Znobisz... któż to ożenił się z kupiecką córką dla posagu? — Znobisz! Co zaś dotyczy naszego ogólnie szanownego prezesa, to trudni on się potajemnie homeopatją i otrzymuje pieniądze od Prusaków za szpiegostwo. Szpieg pruski — to już „ultima ratio!”

Lekarze, chcąc uchodzić za mądrych i wymownych, używają dwóch łacińskich frazesów: „nomina sunt odiosa i ultima ratio”. Szelestow będzie mówił nie tylko po łacinie, lecz i po francusku i po niemiecku — jak się komu podoba! Będzie wyprzedzał wszystkich na bieżącą wodę, zerwie maski z intrygantów; prezes zmęczy się dzwonieniem, szanowni koledzy pozrywają się ze stołków, poczną lamentować, wywijając rękoma... koledzy żydowskiego wyznania zbiorą się w kupkę i zaszargocą: hał-hał-hał...

Szelestow nie zważając na nic, będzie ciągnął dalej.

Co się tyczy całego Towarzystwa, to przy obecnym składzie i porządkach, musi koniecznie upaść. Wszystko w niem opiera się wyłącznie na intrygach. Intrygi, intrygi i intrygi! Ja, jako jedna z ofiar tej nieprzerwanej, demonicznej intrygi, czuję się w obowiązku złożyć następujące oświadczenie... Tu rozpocznie wykład, sprzyjającą mu zaś partya będzie biła oklaski i zacierała ręce. I oto, wśród nieopisaney wrzawy i huku grzmotów, zaczynają się wybory prezesa. Von Bron et Comp. stoją jak opoka za wyborem Prechtela, ale publiczność i dobrze myślący lekarze syka i wrzeszczą:

— Precz z Prechtem! Wybrać Szelestowa!

Prosimy Szelestowa! Szelestow zgadza się, lecz pod warunkiem, że Prechtel i von Bron przeproszą go za zajście w dn. 2 października. Powstaje znów nieopisany hałas i znowu szanowni koledzy żydowskiego wyznania zbijają się w kupkę i gardłują: „hał-hał-hał”... Prechtel i von Bron, obrzenni, kończą na tem, że proszą, aby ich nie zaliczano nadal do grona członków Towarzystwa. I ślicznie!

Szelestow jest prezesem. Przedewszystkiem oczyści Augiaszowe Stajnie. Znobisz — precz! Tercharjan — won! Szanowni koledzy żydowskiego wyznania — won! Przy pomocy swej partyi doprowadzi do tego, że przed styczniem nie pozostawi w Towarzystwie ani jednego intryganta. W lecznicy Towarzystwa każe przedewszystkiem pomalować ściany w ambulatoryum i wywiesić ogłoszenia! „Palenie tytoniu surowo wzbronione”, następnie wypędzi felczera i felczerkę, lekarstwa brać będzie nie od Grummera, lecz od Chiaszczambzickiego, lekarzom, zabroni dokonywania operacji bez swej asystency i t. p. Rzecz zaś naj-

ważniejsza, że będzie miał wylitografowane na biuletach wizytowych: Prezes Towarzystwa N\*skich lekarzy“.

Takie są marzenia Szelestowa, stojącego w mieszkaniu swem prywatnem, przed lustrem. Ale oto zegar wydzwaniał godzinę siódmą i przypomina mu, że czas już jechać na posiedzenie. Budzi się z rozkosznych marzeń i stara się nadać omdlewającemu wyraz swemu obliczu, lecz — niestety! pragnąłby nadać swemu obliczu wyraz znużony i interesujący, a twarz nie staje się posłuszną i wygląda kwaśno, głupio, jak pyszczyk zziębniętego pieska podwórzonego; chciałby, aby wyglądała poważnie, a tu twarz wyciąga się i przybiera wyraz niepewności, więc wydaje mu się teraz, że podobniejszym jest do gęsi, niż do pieska. Spuszcza powieki, zmruża oczy, wydyma policzki, marszczy czoło, ale — jakby na złość! — wygląda wcale nie tak, jakby chciał. Takie już widocznie przyrodzone rysy tej twarzy, że nie się z nią zrobić nie da. Czoło niziutkie, małe oczka biegają szybko, jak u przebiegłej przepkupi, dolna szczeka wystaje jakoś naprzód głupio i niedorzecznie, policzki zaś i czupryna mają taki wygląd, jakby „szanowny kolega” dopiero co przed chwilą wyrzucony został z sali bilardowej.

Szelestow spogląda na tę twarz, irytuje się i nabiera przekonania, że własne jego oblicze intryguje przeciwko niemu. Wychodzi do przedpokoju, ubiera się, lecz znów mu się wydaje, że futro, kalosze i czapka knują intrygi.

— Flakier, do lecznicy! — woła.

Daje dwudziesto-kopiejkową, lecz intryganci dorozkarze żądają 25 kop. Siada do dorożki, jedzie, a tu zimny wiatr dmucha mu w twarz, mokry śnieg zasypuje oczy, koń wlecząc się jak ze smołą. Wszystko się zmówiło i wszystko intryguje... Intrygi, intrygi i intrygi!

Tłóm. z ros. G. W.\*

Laureaci Nobla.



P. Curie-Skłodowska (nagrada chemii).

## W SALONIE.

Tak się dobrze na fiksie bawiono,  
Milczało tylko ich dwoje,  
Oczyrna co wzajem się chłona,  
Miłosne zawodząc boje.

„Dusza tobą olśniona ukłękła“.

Wesoło się na fiksie bawiono

„Kto mnie wzrokiem uparcie tak nęka?“

Roztrząsano paryskie stroje.

„Kraj całowaćbym pragnął twej szaty!“

O tragedji najnowszej mówiono.

„Wzrok natrętny, lecz w miłość bogaty“.

Mówiono o ludowym teatrze.

„Błagam o jedno spojrzenie łaskawsze!“

Już uwagi zwracała nań więcej.

„Sposzredz mogą. No patrzę już, patrzę“.

Oczyrna, co wzajem się chłona.

Spoglądali na siebie goręcej.

„Utkwił obraz twój w duszy na zawsze“.

Tak się dziwnie na fiksie nudzono,

Bawiło się tylko ich dwoje

Oczyrna, co wzajem się chłona

Miłosne zawodząc boje.

## Na rzece Tshu.

Naśladowane z chińskiego.

Łódź moja mknie po rzece żwawo,  
Ja w toń spoglądam zieloną,  
A po sklepieniu w górze niebie  
Obłoki płyną gęstą ławą.

Niebo jest także w wód głębinie;  
Nim chmura krąg miesiąca minie  
Widzę ją srebrną doskonale,  
Jak przez wód ciemne tonie płynie.

Łódź się od fali nie kolebie  
I płynę, zda mi się, po niebie  
I marzę, droga, że w mem sercu  
Widzę równie odbitą ciebie.

Gustaw Porębski.



## Skuteczny środek

czyli

### praktyczny przewodnik po Krakowie.

Godzina 10 rano.

Otulony w turecki szlafrok z magazynu towarów wschodnich dra Niecia (Rynek 25) kołyszę się wygodnie na krześle biegunowym, kupionem w Bazarze krajowym (Rynek 20) i pałac wyborne „Favorite“ od Herliczki (Plac Marjański 1), oddaję się głębokim medytacjom o znaczeniu papierosa w życiu. Jakaś spokojna, miła atmosfera, jak gdyby „Groty fantastycznej“ (Florjańska 24) otacza mnie pieszczotliwymi szeptami ciszy, dym papierosa układa się w błękitne arabeski, z których wychylają się jakieś fantastyczne kształty, jakieś nieuchwytnie twarzyczki, jakieś tajemnicze oczy...

Cisza... marzę...

W tem... huk, gwałtowne uderzenie w drzwi, szarpnięcie klamką i nim miałem czas zawołać „proszę“, do pokoju wpadł Włodek P.



WIDOK Z ZAKOPANEGO.

— Chłopeze! tyś chyba nie był dzisiaj u fryzjera Wiskidy, (Plac Marjański) wołam patrząc na jego rozczochrane włosy — a ubranie twoje tak wygląda jak gdybyś się nie ubierał w Związku kat. kraw. (jedeny skład gotowych ubrań Florjańska 7). Co się stało?

— Radź, radź, ratuj! od twojej rady zależy mój spokój! — wołał odrzucając prawdziwego Habiga (nabyć można u Zdanowicza, Sławkowska 3) i ściągając gorączkowo rękawiczki rozpaczliwego koloru (kupić je u Skórczewskiego i Polakiewicza, Florjańska 13).

## PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

28

(Ciąg dalszy).

Biedny Edmund!... wszystkie jego marzenia, śnione od lat tyłu, rozwiały się w chwili jednej.

Zdawało mu się, że ktoś nagle wyrwał mu serce z piersi, a wkoło niego utworzyła się próżnia niezmierna, której myśl sama przeniknąć nie była zdolna i ta oddzieliła go zupełnie od wszystkiego, co żyje!... Były chwile, w których zdawało mu się, że jest sam jeden na świecie i wtedy ogarniało go przygnębiające uczucie osamotnienia i tęsknoty.

Bał się cienia własnego, odgłosu kroków własnych, wpadł w taki stan zdenerwowania, że niejednokrotnie przychodziła mu myśl zabójcza... z bólem jednak w piersi przekonywał się, że nastąpił w nim taki upadek ducha i energii, iż nie miałby nawet siły spełnienia na sobie ostatniego aktu łaski.

Przez jakiś czas nie wychodził wcale z domu, zamknięty w swoich dwóch pokojach, nie dotykając prawie posiłku, który kazał sobie przynosić i nie przyjmując nikogo.

W jego głowie panował jakiś chaos myśli, a w sercu taki sam chaos uczuć, z których próbował wydzielić chociaż jedno, sformułować je — napróżno!...

Zdawało mu się, że utracił pojęcie każdego z uczuć oddzielnie.

Miłość, żal, tęsknota, nienawiść, zadowolenie, zlewały się w jedno jakieś potworne uczucie, pochłaniające go, pozbawiające zdolności myślenia.

Podobnego uczucia doświadczać muszą obłąkani!...

Powoli wszakże z tego chaosu zaczęło się wyłaniać jedno — ciche, łagodne, a trwożliwe, które zdawało się skradać wśród całej armii

— Czegoś skaczesz? Nie przypuszczam aby ci Borejko (Sławkowska) zrobił ciasne buciki. Co ci się stało? opowiadaj!

— Ach jestem struty!

— Nie może być! chyba byłeś gdzie indziej na obiedzie, nie u Kuczmierczyka (św. Anny 4)!

— Nie żartuj! Nie kpi się z najświętszych uczuć!

Zacząłem się domyślać.

— Więc — co się stało? masz tu szklanek wody, pij i opowiadaj.

Westchnął z jękiem.

— Wiesz, że mam narzeczoną...

— Co! zerwała może? — przerwałem mu gwałtownie, bojąc się obszernych opowiadań — właściwych zakochanym — o tragedjach serca.

— Nie, Nie! Także przypuszczenie! wołał urażony.

— A więc — tyranizują was?

— Niee... to jest... widzisz... ja ci to muszę dokładnie opowiedzieć.

— Jesteś zdenerwowanym — poślę ci po wodę sodową od Rzacy i Chmurskiego (Gertrudy 4) i po tort prowanski od Michalika (Florjańska 45).

— Eee... możeby lepiej po koniak od Hawelki (Rynek 35) i pasztet od Wołkowskiego (A-B 4). Widocznie zakochani nie sympatyzują z Eleuterją, pomyślałem, wysyłając lokaja po sprawunki.

— No, a teraz opowiadaj dalej, ale stylem wojskowym, bo gdy niebezpieczeństwo bliskie, szybka decyzja konieczna! — recytowałem stylem mentorskim. — Słucham cię.

— Widzisz, było to tak: wczoraj o godz. 6-jej wieczorem poszedłem do Ireny...

— Pardon! — przerywam — czy punktualnie o 6-jej?

— Tak — patrzyłem na zegarek... le czemu..

— Pokaż zegarek. Gdzie kupiony?

— U Limanowskiego (Sukiennice 18). Ale czemu pytasz?

— Można na nim polegać. Obecnie mamy 10 g.15, zatem od katastrofy upłynęło 16 godzin 15 m. Dzielnny wódz musi się liczyć z czasem. Mów dalej.

— Otóż o godzinie 6-jej poszedłem do narzeczonej. Właśnie wróciła z pracowni M. Dinerówny (Florjańska 33) gdzie zamawiała suknię na wieczór Sylwestrowy. Powiadam ci, co za wspaniała suknia! Kolor kremowy. Pomagałem wybierać. A gdybyś wiedział..

— Nie! to nie do wytrzymania! Człowieku: czy ty myślisz, że ja jestem wyrobem gumowym od Reima (A-B 37), albo futrem od Armatusy (Bracka 5), abym miał cierpliwość słuchać o strojach babskich? Zaczynaj opowiadać od końca!

uczuciu burzliwych i szukać punktu wyjścia, wydzielania się...

Było to jakieś nowe, obce, nieznanne mu wcale, a jednak błogie uczucie wdzięczności!

Jednocześnie przed wzrokiem jego ducha zaczęła się rysować piękna postać pani Ireny ze słowami tkliwej przyjaźni na ustach, ze łzami w oczach...

Zdawało mu się, że czuje jeszcze ciepły uścisk jej dłoni miękkiej i łzy, które spadły na jego rękę...

### XI.

W ciężkim strapieniu Edmunda, pani Irena stała się jego duchem opiekuńczym, siostrą najczulszą, pełną poświęcenia i zaparła się, starając się pobudzić go do życia, powrócić mu spokój i równowagę ducha.

W niej samej zaszła zmiana wielka...

Nie była to już znudzona, płocha kobieta, która z wyrachowaniem zimnem obmyślała plan przykucia do swego rydwanu nowego niewolnika, lecz kobieta, która osiągnawszy cel zamierzony, odrzuca broń dotychczasową, jako zbyt ciężką i że wspaniałomyślnością szlachetnego zwycięzcy otwiera swe serce przed zwycięzonym...

A w tem sercu była dotąd taka próżnia..., że sprawiała jej radość wielką, iż mogła ją wypełnić uczuciem tkliszem i głębszem.

Czy go kochała? Jak się to stało? Od kiedy jej miłość datuje? nie zdawała sobie sprawy, pytania te nie przychodziły jej nigdy na myśl!... poprzednie płochę, egoistyczne zamiary względem Edmunda, wydały się jej świętokradztwem, spełnionem na ołtarzu najczystszych uczuć... odsuwała je teraz ze wstrętem od siebie!... Pragnęła tylko widzieć Edmunda, być dlań siostrą najczulszą, przyjaciółką tkliwą.

I to pragnienie wydało się jej najnaturalniejszym w świecie... niezaprzeczonem... przyszła do przekonania przy pomocy całego szerego niekon-

Wypatrzył się na mnie.

— Nie możesz mówić? Kup sobie w aptece Bartmańskiego (Grodzka 22) ziółek przeciw załęgmienu.

Zerwał się z krzesła. Proszę cię...

— Czekaj! Ułatwię ci spowiedź. Będę stawił pytania, a ty odpowiadaj.

Przyniesiono koniak i w ciągu półgodzinnej pracy nad przeniesieniem go z flaszki do własnych magazynów, zdołałem wrzeszcze dowiedzieć się, że panna Irena tak jest rozkochana w okresie narzeczeństwa, iż nie może się zdecydować na oznaczenie terminu ślubu, a rozkochany Włodek tak się przyzwyczał do słodyczy — zjada codziennie 20 ciastek u Malika (Grodzka 47 i Szpitalna 40) — iż chciałby jaknajprędzej czegoś jeszcze więcej słodkiego niż ciastka, tj. „miodowych“ miesięcy.

No i stąd powody cierpienia.

Udałem głębokie zamyślenie, i zrobiłem przeraźliwie poważną minę.

— Jest źle! jest źle! — zawyrokowałem po chwili.

Włodek wychylił kieliszek koniaku z szybkością, do jakiej może tylko Michalska (Szewska, 13) zdolna jest przy załatwianiu zamówień bukietowych, i straszliwie zatoczył błędnymi oczyma.

— Jest źle! — powtórzyłem łagodniejszym już tonem — i przyznam ci się, że nie wiem, co trudniejsze: czy wynaleść tutaj jakiś środek, czy obejść się choć jeden dzień bez herbaty (kupionej naturalnie u firmy „Fortuna“, Sukiennice 23).

— Pomyśl tylko, a znajdziesz radę! Ty potrafisz wszystko!

Zmarszczyłem czoło na znak, że myślę, a Włodek nie chcąc przeszkadzać, zajął się przeglądaniem katalogu księgarni Gebethnera, (Rynek 23).

— Heureka! heureka!

Nieszczęśliwy kandydacie na szczęśliwego małżonka złożył mi jutro w ofierze hekatombę win od Federowicza (Szczepańska 3). Dalej! do czynu! zbierajmy się!

— Coś wymyślił?

— Prędzej, prędzej. Po drodze ci opowiem, — wołam, ubierając paltot od Spółki krawieckiej (ul. Florjańska 57).

— Biegnijmy do rynku. Po drodze kupujemy u K. Bauma (Florjańska 18) libkę papieru i dwa ołówki.

— Dziś wilja. Naturalnie będziesz u narzeczonej. Słuchaj zatem: Mój plan jest nadzwyczaj prosty, skutek zależy od wykonania. Wyzyskasz dzisiejszy zwyczaj składania podarków gwiazdkowych, a znając dobrze gust p. Ireny (Włodek kiwnął głową i zrobił nudną minę) wybierzesz jakiś podarek, który ją powinien rozczulić. A wtedy od twojej wymowy zależeć będzie, aby wyznaczyła termin ślubu.

Włodek patrzył przez chwilę zdumiony. Wrzeszcze wyjąknął: Czemu ja ci się odwiedzę?...

— Nie stękać! idziemy do „Groty Twardowskiego“ (Bracka 1) i układamy spis sprawunków. Hajda!

sekwencji, właściwym naturom kobiecym, a szczególnie wrażliwym.

I wszystko to było szczerem zupełnie.

W takiej-to zapewne chwilowej, bezwiednej szczerości uczuć, leży nieprzeczona siła kobiety, druzgocąca niekiedy serca najoporniejsze, najtwardsze.

Sile tej Edmund uleść musiał..

Braterskie uczucie przyjaźni, zakwitłe na wulkanie niezaspokojonych pragnień serca, a umiejętnie pielęgnowane przez panią Irenę, zamieniło się nagle, niespodzianie dla niego samego, w namiętność, która pozbawiła go na czas jakiś samowiedzy i woli.

Sprawiło mu to ulgę pożądaną, przerwę w ostrych cierpieniach serca, które go męczyły niewypowiedzianie.

Potrzebował zapomnieć się...

Była to chwila krytyczna, którą instynktowo odczuła pani Irena, a z której korzystać nie o mieszkala, przeważając szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Kilka miesięcy przemknęło jak sen, w ciągu którego Edmund przestał istnieć dla świata i ludzi.

Wpadł w rodzaj letargu duchowego, z którego, zdawało się, że nie go wyrwać nie mogło. Adaś i dr Kański starali się go powstrzymać na tej niebezpiecznej drodze, z której częstokroć nie powraca się nigdy.

Żadne jednak perswazje nie odniosły skutku. — Dłuski doszedł do zupełnego zubożenia i był głuchy na głos rozsądku.

Na wszystko wszakże kres przychodził... szła minął.

Nastąpił przesyt i zmęczenie duchowe...

Próbował odświeżyć się pracą — pracować jednak nie mógł.

Jednocześnie zaczęły się w pamięci jego ożywiać wspomnienia, pogrzebane dawnó... zdawało mu się na zawsze!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jesteśmy na miejscu. Na stole wino i papiery w tutkach W. Bezdowskiego (Poselska 19).

— Więc muszą być kwiaty koniecznie od Freegego (Sukiennice 15), rozumiesz? kwiaty mówią wiele, „każdy kocha kwiaty!”

— To szablon! — protestuje Władek półtonem...

— Cicho! nie przerywaj!... Musi być jakiś kawałek jubilerski od Czaplickiego (Plac Marjacki 1).

— Ale jaki?

Laureaci Nobla.



Henryk Becquerel (nagroda chemii).

— To już rzecz gustu twego i twojej narzeczonej! — Musi być bajeczny flakon od Ilnatowicza (Sukiennice 20).

— Pomożesz mi wybrać...

— Mój kochany! Gdybym miał narzeczoną i chciał jej co kupić, nie pytałbym o radę! — Notuj dalej: musisz być u Jana Eischera (Rynek 34) i u Francza (Florjańska 17) tam są najstosowniejsze podarki dla dorosłych, a więc i dla narzeczonej tam wybierzesz...

— Ale co?

Zerwałem się z krzesła.

— Bądź zdrow! Jeśli miłość odebrała ci wszelkie zdolności do interesów, to i najlepsza rada nie pomoże! Za ciebie nie będę walczył o kobietę! Masz jeszcze tyle czasu, że mógłbyś zakupić dzieśnię firm katolickich. — Idę do siebie, spędzić kawalerską wilję w towarzystwie butelki miodu od Wójcikiewicza (Szewska 16). Jutro możesz mnie zawiadomić o rezultacie naszych planów. Bywaj zdrow, i noś mnie w sercu.

\* \* \*

Na zegarze u Bojarskiego (Florjańska 4) wybiła godzina druga po północy, gdy samotne moje medytacje przerwał dzwonek u bramy, a zaraz potem pukanie.

— Pewnie telegram — myślę, otwierając drzwi

— Ekspres oddaje mi bilet i oddala się szybko.

— Rozdzieram kopertę — bilet od Władka:

„Dzięki, dzięki za radę! zaraz po świętach zamawiam zaproszenia ślubne w drukarni W. Korneckiego (Rynek 1. 8.).”

Hugo.

## MIKOŁAJ.

Noc — ja nie zasnę.  
Mrugają na mnie gwiazdy jasne;  
One dzieckiem mię znają —  
Taksamo wtedy wiatr zawodził —  
Znały mię dzieckiem, gdy chodził  
Mikołaj biały.

Mrugają na mnie gwiazdy złote  
Chcą mi coś w samo serce wyszeptać.  
— Teraz w sercu natęzę tęsknotę,  
Aż usłyszę jak tam śnieżne zwały,  
Zwolna, zwolna — miękko będzie deptać  
Mikołaj biały.

Cicho — dźwiękły lodowe dzwoneczki —  
Przez sen tysiąc zatłukło serduszek —  
Jakaż ręka niosąc skarb bajeczny  
Do dziecięcych się skr. da poduszek?  
Jakież cuda znajdzie, kto był grzeczny,  
Kto usłyszał jak dzwonią dzwoneczki,  
Mikołaju biały, Mikołaju!

Co się gwiazdom, co się gwiazdom stało.  
Ze inaczej dziś patrzą, niż wczora?  
Czyżby promyk dawnego wieczora  
Drżał w mych oczach w tę noc śnieżno-białą?  
Czyżby gwiazdy poznały coś po mnie?  
— Hen, w oddali lodowe dzwoneczki  
Przedzwaniają na śnieżnym rozstaju.  
Cóż? nim z nocnej powrócisz wycieczki,  
Czy nie zajdziesz, nie zajdziesz już do mnie  
Mikołaju, biały Mikołaju!?

Gwiazdy na mnie mrugają tak rzewnie.  
— Nim do raju powróci Mikołaj,  
Jeszcze czas, jeszcze czas, jeszcze wołaj,  
Jeszcze wołaj go serca zakłębem,  
Głos ten pozna, wszak cię znał dziecięciem.  
— Tak mrugają na mnie gwiazdy rzewnie.  
Próżno chcą mi podszeptać zakłębem  
Próżno chcą mi podszeptać to słowo,  
Co gdzieś w sercu nurtuje tajemnie,  
Gdzieś z dziecięcą pogrzebane mową:  
Nie odnajdą je gwiazdy już we mnie,  
Choć tak w górze mrugają zawzięcie.

Co się stało we mnie? co się stało?  
Białych tęsknot serce mi nie strzegło.  
Dzisiaj słowo złotych gwiazd pomocne,  
Zanim do mnie z przestrzeni dobiegło,  
Już je wichry w lot rozkradły noce —  
I już gwiazdy gasną nocą białą,

Jakby blade dogasały świeczki,  
A hen, w dali, na śnieżnym rozstaju,  
Przedzwaniają lodowe dzwoneczki,  
Mikołaju, biały Mikołaju.

Edward Leszczyński.

## Z południowych granic.

Pochwały hr. Gołuchowskiego dla Włoch urzędowych, groźby dla nieurzędowych. — Irredentyści przy robocie. — Uroczystości w Udine. — Sojusz włosko-chorwacki. — Niedźwiedzia przysługa.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Minister hrabia Gołuchowski w exposé politycznym, przedłożonym delegacji węgierskiej, nie zapomniał o scharakteryzowaniu stosunku Austro-Węgier do Włoch. Ów stosunek rozszepił na dwa promienie: na stosunek do Włoch urzędowych i na stosunek do „żywołów niesfornych, niekarnych, rewolucyjnych” i jak podobnie brzmi szablonowa nomenklatura oficjalna w wypadkach podobnych. Stosunek do Włoch urzędowych jest jak najlepszy; stosunek do owych „żywołów”, będących właściwie całym narodem, jest jak najgorszy.

Hrabia Gołuchowski wie przecież wybornie, że owa charakterystyka chroma na jednym pun-

Laureaci Nobla.



Randall Cremer (nagroda pokoju).

kie: Włochy urzędowe właściwie myślą i czują tak, jak cały naród włoski. Jedynie tylko względy dyplomatyczne skłaniają ministrów włoskich, by pozornie i formalnie grali komedję, że nie podzielają i nie współczują programowi irredentystów. W gruncie rzeczy sfery oficjalne włoskie układają rachuby polityczne, dalej idące, niż irredentyści. Ci ostatni bowiem rachowali na oderwanie od Austrii Trydentu, Trjestu i

## POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansjery)

przez

WERYTUSA.

59

(Ciąg dalszy).

— A jednak niedawno byliście zdecydowani na moje z nim małżeństwo.

— To była symulacja, kiedy miałem nóż na gardle.

— Nigdyśmy o tem na serjo nie myśleli — uzupełniła pani Hortensja.

— Powiedz jednak „grand pere”, ale z całą szczerością... kogobys wolał widzieć mężem swojej wnuczki księżniczki, czy Jerzego Gutgelda, pomimo że jest synem twego wroga, czy Stanisława Kona?

— Gutgeld ma przynajmniej fortunę, gdy ten...

— Proszę nie kończyć. Wymówiłam sobie wszelkie epitety uwielczające memu narzeczonemu.

— Który, niech cię to przynajmniej nie obraża, jest... narwaniec. Ty wiesz, że on się rzekł milionów, chociaż mógł...

— Symulować, czy tam handlować przekonania? Ależ to właśnie dało mi pierwszą sposobność ocenić jego kryształowy charakter i... Lecz po co ja to wszystko mówię, kiedy ani ja państwa ani wy mnie nie przekonacie! Stolmy na dwóch przeciwległych biegunach... Trudno mi was w moją stronę naprowadzić, sama zaś nigdy w waszą nie pójda. Więc odmawiacie swego błogosławieństwa?

— I pozwolenia — z naciskiem dodał Waldstein.

— O to, „grand pere” już nie pytam.

— Młocu, nie tak ostro... — rzekła pojednawczo pani Hortensja.

— Ciekaw tylko jestem, co na to powie pan Kon, gdy się dowie, że my za wnuczką wycho-

dzącą za mąż wbrew naszym życzeniom, nie, ale to nic, nawet na owinięcie palca, nie damy?

— Także argument! — rzekła, uśmiechając się, Iza.

Księżniczka się śmieje, kiedy ja na serjo mówię, że nie dam, że nawet o najskromniejszej wyprawie nie pomyślę.

— Będziesz w swoim prawie „grand pere”. Ja też, a właściwie my oboje, na nic, mówię z całą szczerością, na nic nie liczymy. — Powiem więcej. Przrzekłam najuroczyściej Stachowi, że nie od was nie przyjmę.

— Nie powiadaj tego. Ja babka jestem, ja, zanim do nas przyjechałaś, już myślałam o wyprawie dla ciebie. Ja babka. Izlu, a babka, to jak matka. Dziecku nie wolno matce odmawiać — znów ze szlochaniem prawiała pani Hortensja.

Iza potęła całować jej ręce. Miłość widoczna, iście żywołowa, kazała jej zapomnieć o śmiešnościach i karykaturalności babki.

Nawet Waldstein stracił swój zwykły tupet i zmieniając ponownie ton, zapytał:

— A z czego ten pan Kon utrzyma żonę?

— Bądźcie państwo spokojni. Jeżeli w ciągu paru lat, jako chemik fabryki nad Renem, potrafił odłożyć około dziesięciu tysięcy marek, to chyba przyszłość ma zapewnioną.

— Hm... hm... z księżniczki Dobromirskiej pani chemikowa Konowa...

— Ta chemikowa Konowa szczęśliwszą będzie, niż z Waldsteinów księżna Dobromirska...

— Młocu sza! Izlu, ty także daj już pokój!

— To jednak dla iro, w przeddzień jubileuszu, w przeddzień uroczystości, ładna wiadomość! Co bo powiedzą..?

Ukazanie się lokaja przerwało frazes.

— Pan Suczyński czeka... — zaczął famulus.

— Powiedziałem: niech czeka, dopóki go nie zawezwę.

— Kiedy mówi, że sprawa nadzwyczaj pilna. Przyszła depesza z tej... jakże się to zowie?... z Panamy, proszę jaśnie pana.

— Z jakiej znów Panamy?

— Gdzie niby jaśnie pan jest konsulem.]

— Depesza z Paragwaju.

— Mundur! Prędko przynieś mi mundur; — później Suczyńskiego zaraz wprowadzić.

— Młocu, to ja z Izlą...

— Poczekajcie. Czyż nie jesteście ciekawe depeszy z Paragwaju? Depesza z tego egzotycznego kraju, to musi być istotnie coś ważnego. Rząd paragwajski jest przecie oszczędny, a każdy wyraz telegramu z tamąd drogo kosztuje — prawil zelektryzowany Waldstein, wkładając mundur.

Jeszcze nie zdążył zapląć się na wszystkie guziki, gdy wszedł Suczyński i zbliżył się do pani konsulowej dla ucałowania rączek.

— Prędej, panie Suczyński, prędzej proszę o depeszę. Trzeba mi było od razu dać znać, że jest depesza. W sprawach dyplomatycznych najmniejsza zwłoka może wywołać najgorsze następstwa.

— Nie wywoła, ponieważ zanim przyszedłem do pana prezesa...

— Konsula, chciałeś pan powiedzieć? Pan Suczyński zaczyna się zapominać.

— Tak jest, przepraszam... pana konsula, ale ja dałem już znać do polteji przez telefon.

— Co, co?! Pan się ośmieliłeś bezemnie przedsiębrać jakieś zarządzenia? Pan się ważyłeś otworzyć depeszę dyplomatyczną, do rąk pełnomocnika państwa Paragwajskiego wysłać? Czego ja się dowiaduję? Panie Suczyński, za nadużycie tajemnicy stanu można grubo odpowiedzieć. Zawieszam pana tymczasem w obowiązkach, zanim mocą władzy konsularnej nie przeprowadzę śledztwa. To się źle skończy, t...

— Nie mogę nic przeczytać — przerwał Waldstein surową reprimendę — jakieś wyrazy bez związku...

— To po francusku. I nasz korespondent bankowy długo się mizolił, zanim sens z depeszy wyrozumiał, a przecież jako Francuz z urodzenia...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Istrij. Najnowsza polityka Włoch względem Austrii natomiast dąży do zagarnięcia wszystkich wybrzeży Adriatyki, do zrobienia z tego ostatniego morza wyłącznie włoskiego.

Hrabia Gołuchowski wie o tem. Jego uwagi nie mogły ujść zabiegom, robionym przez Włochów, celem pozyskania Słoweńców Istrii i Chorwatów Dalmacji. Wie on, że to na rozkaz z Rzymu Włosi w Dalmacji po pięćdziesięcioletniej walce uznali się za zwyciężonych i kapitulowali wobec Chorwatów. Na rozkaz Kwirynału, który chce się wkraść do serc i mózgow chorwackich, Włosi w Sejmie dalmackim po raz pierwszy od 1861 r., zamiast przeciwko Chorwatom z gabinetem biurokratycznym wiedeńskim, poszli z Chorwatami przeciwko biurokracji wiedeńskiej. Takiego swrotu i takiej kapitulacji nie robi się bez kozery. Włosi pozornie kapitulują, by sobie kupić Słowian południowych, bez Austrii, jako sprzymierzeńców w walce o morze Adriatyckie.

Dziennik wiedeński „Reichspost“, wybornie poinformowany o robotach włoskich na południu Austrii, pisał jeszcze w połowie listopada, że grozi tam Austrii wielkie, ale to wielkie niebezpieczeństwo.

Gdy w lecie para królewska bawiła z racji manewrów w Udine, tuż nad granicą austriacką, miasta włoskie Gorycja, Istrii i Trjesty wysłały tamże deputacje z chorągwiemi. I lud włoski i para królewska witali Włochów austriackich szczególnie serdecznie. Gdy na „Piazza Umberto I“, wśród defilady sztandarów, ukazała się chorągiew Gorycji, otoczona przez młodzież włoską — król wspiął się w strzemionach, jak gdyby chciał ruszyć do ataku i zaszalował. „Niech żyje król, niech żyje Gorycja włoska, niech żyje Trjesty włoski!“ — krzyknięto na placu chórem.

Laureaci Nobla.



Niels Finsen (nagroda fizyki).

Królowa Helena kazała sobie przedstawić deputacje dam włoskich z Gorycji i z Tryjestu. Wręczone sobie przez obie deputacje bukiety zatrzymała ostentacyjnie w ręku podczas przejazdu przez miasto.

Gazety włoskie w Italii i w Austrii bezustanku zwracają uwagę Słowian południowych, że na dworze rzymskim dzisiaj język serbsko-chorwacki jest ciągle w użyciu. Król go się także nauczył i często powtarza, że Włochy zakwitną wtedy, gdy zawrą ścisłą przyjaźń z Słowiańszczyzną południową.

Hr. Gołuchowski wie o tem wszystkim. Jeżeli więc chwali Włochy oficjalnie, gani zaś ostro sfery narodowe włoskie, to robi w celu dania przestrogi nie tylko tym drugim, ale również i pierwszym, dania przestrogi w sposób wyraźny, a przecież gładki, nie pociągający za sobą dalszych zatargów.

Zadanie ministra spraw zagranicznych, ratującego całość granic państwa od południa, byłoby łatwiejszem, gdyby nie oplakana krótkowroczność biurokracji wiedeńskiej. Przyjść bowiem z projektem wprowadzenia języka niemieckiego, jako urzędowego, w chwili, gdy Włochy oficjalnie i nieoficjalnie tak silnie kocietują Chorwatów Dalmacji, — przyjąć z podobnym projektem, który wzburzył całą ludność słowiańską owego kraju, znaczy pracować na korzyść Włoch. Hrabia Gołuchowski był zapewne niekoniecznie wdzięcznym za taką przysługę niedźwiedzia!

## Korespondencja.

BERLIN 22 grudnia.

Pojedynek Bülowa z Beblem. — Mowa Sattlera i Skarżyńskiego. — Przyjęcie Kuleńskiego do Koła polskiego. — Wybór Mielińskiego na sekretarza. — Pomnik Ledóchowskiego w Poznaniu. — Sejmik ha katystów.

I. Największe zajęcie budzą obrady nowo obranego i świeżo zwołanego parlamentu, gdzie występowali przed innymi kanclerz państwa Bülow, przywódca socjalistów Bebel, a imieniem Polaków poseł Skarżyński.

Dwie zasadnicze kwestje poruszono w rozprawach nad budżetem: kwestję polską i stosunek obecnego ustroju społecznego do socjalizmu. Była to więc debata polska i debata socjalistyczna. Oprócz tego poruszono sprawy katolickie: stanowisko jakie zajęło centrum jest znane czytelnikom „Głosu Narodu“ z mowy ks. dr. Schädlera. Pojedynek słowny Bülowa z Beblem był niezmiernie ciekawym dla swady mówców, pruskiej „Schneidigkeit“ Bülowa i ostrej krytyki oraz zarzutów Bebla pod adresem dynastji co do projektów wojskowych, które wyszły bezpośrednio od cesarza. Bebel mówił:

Przedłożenia wojskowe wiszą w powietrzu. Ma być znacznie powiększona ilość kawalerji, ma nastąpić zmiana dział w artylerji. Prawdopodobnie jest to jedyny fakt w dziejach państw militarnych, żeby reprezentacja ludu uchwaliła 145 milionów na nowe działa, które zanim weszły w użycie już okazały się do niczego. Rzeczoznawca tej miary co generał-lejtnant v. Alten oświadczył, że uważa to za zupełną zagadkę, jak można wprowadzać działa, które w najlepszym razie dają na 100 kroków dwa celne strzały. Czyż nie dziwnem, że zagranicą nie spotykamy się ze śmiechem szyderstwa? A nasze manewra kawalerji! z jaką spotykają się krytyką gdzie indziej, a w decydujących sferach nikt na to nie zwraca uwagi. Karabin, który zawotowano w r. 1898 jeszcze nie został zupełnie wprowadzony do armji a już go zmieniają na nowy z automatycznym ładowaniem naboju.

Każda zmiana rewolucjonizuje armję, wywołuje niezadowolenie i ferment tak wśród żołnierzy jak i w korpusie oficerskim. Co chwila nowe odznaki, nowe sznury, guziki, wyłogi, co chwila nowe parady; wszystko to bardzo pięknie i olśniewająco dla widza wygląda, ale na wypadek wojny jest tylko szkodliwym. Dla jednej parady kazano licznym oddziałom żołnierzy równać ogromną przestrzeń przez cały rok, właścicielom tych obszarów już z góry na rok przed paradą zapłacono za wszelkie pożytki, jakieby z uprawy tych gruntów mieli. Rozchodzą się także pogłoski, że ma być wystawiona nowa eskadra bojowa, potrzeba będzie na nią rocznie najmniej 250 do 300 milionów. Nowo zaprowadzona taryfa cłowa na te wydatki nie wystarczy, będą konieczne nowe pożyczki. Zdaleka patrzącym może się zdawać, że Niemcy żyją ciągle wśród uroczystości strzeleckich: ustawiczne parady świąteczne, fantastyczne manewra, odsłonięcia pomników, mowy z muzyką, tak, jakby Niemcy nie mieli nic lepszego do roboty. Już wszystkim to zmierzało jak i ten serwilizm, pochlebstwo i psia pokora wobec wyższych, jakiej równiej nie masz. To są czasy rzymskich Cesarów; czyż więc nikogo nie przestrasza ta myśl, że historia upadku Rzymu się powtarza.

Z nieskończonej długiej mowy Bülowa cytujemy następujące wyjątki:

Przyznam się, że mam więcej zaufania do ministra wojny, niż do p. Bebla. Doświadczenie wykazuje, że więcej warte ziarno prawdy, niż najbardziej fantastyczne rojenia. Mówił Bebel o „drylu“. Tresura i wychowanie zrobiły z pruskiego żołnierza to, czem jest.

P. Bebel zdaje się w manewrach nie brać udziału, ich celem jest danie próbki wojny. Jazda spełni swoją powinność w razie wojny tak, jak ją spełniła za Fryderyka Wielkiego i Napoleona. Zte obchodzenie się z żołnierzami potępiam.

Nie odmawiam nikomu z posłów prawa zajmowania się armją. Ale są dwa rodzaje krytyki, albo rzeczowa i sprawiedliwa z patriotyzmu wpływająca, albo agitacyjna, której się rozchodzi o podtrzymanie niezadowolenia. Tę drugą krytykę uprawiają socjaliści.

Każdy poszczególny fakt uogólniają i robią z niego broń przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy.

Porównanie z Rzymem z czasów upadku nie szczególnie się udało.

Gdyby Bebel miał taką mowę za Kaliguli, to zdaje mi się, że złyby się z nim skończyło.

Mówił także o byzantynizmie. Jest byzantynizm nie tylko od góry ale i od dołu u tych, dla których pan Demos jest zawsze nieomylny, którzy schlebiają niezawodnym instynktom mas. O nich powiedział nasz największy poeta: Ci są najgorsi ze wszystkich. Powiem, że niema większego terroru jak u socjalistów. Żadna z partij podczas wyborów nie zważała mniej na wolność słowa i zespalania się, w żadnej takiego terroryzmu nie było. Mówią wciąż o ciemności średniowiecznej. Nigdy nie było soboru, na którymby ujawniono taką ciasnotę pojęć, wyłączone i sobkostwo, jak na ostatnim zjeździe socjalistycznym. W żadnym oświadczeniu, w żadnej bulli papieskiej nie było takiego braku tolerancji, jak w ówczesnym oświadczeniu Bebla. A jako było z tęsknotą Bernsteina za wiceprezydenturą socjalistyczną w Izbie? Jakiego nosa nie dostał?

I to ma być wolność, która jest niczem innym jak swawolą i terrorem. Gdzie jest jaki program socjalistyczny, jak to państwo przyszości ma wyglądać? Bebel powiedział, że upadek mieszczańskiego społeczeństwa jest bliski. Chcielibyśmy wiedzieć, co nas czeka, a niczego się dowiedzieć nie możemy, prócz fantastycznych rojeń.

## Z przeszłości Korei.

Półwysep koreański, graniczący od północy z Mandzurją, stał się, jak wiadomo, jabłkiem niezgody pomiędzy Rosją a Japonją. Japonja chciałaby mieć przemożny wpływ w Korei, Ro-

Laureaci Nobla.



Svante Arrhenius (nagroda przyrody).

sja, ze względu na bliskie sąsiedztwo jej z Mandzurją, zgodzić się na to nie może. Wobec tego nie od rzeczy będzie zaznajomić się bliżej z przeszłością kraju tego, na który dziś zwrócone są oczy świata całego.

Założycielem państwa koreańskiego był niejaki Tam-gun-uang, który panował na 2.356 lat przed narodzeniem Chrystusa. Oto co o powstaniu Korei opowiada podanie ludowe:

Pierwotnie na Wschodzie nie było żadnego władcy, było tylko 9 rodów barbarzyńców. Pewnego dnia jakiś cudowny człowiek opuścił się na górę Tajbek w prowincji Penjan. Mieszkańcy obwołali go władcą swoim, a państwo jego nazwali Cze-sen, znajduje się ono bowiem tam, gdzie najpierw wschodzi słońce (cze znaczy po koreańsku poranek, sen — najpierw). Nazwę tę Korea do dziś dnia utrzymała w ustach ludu:

Nowy władca założył stolicę w Pengsau, a następnie przeniósł ją na górę Pektu (białą górę), aż w końcu udał się w góry Sumi i tam przemienił się w ducha; władza przeszła w ręce dynastji Czidzi (w r. 1121 przed Nar. Chr.), która panowała 929 lat. Czidzi nauczył poddanych sprawiedliwości, rolnictwa, jedwabnictwa i wyrobu tkanin i ułożył 8 artykułów prawa; zabójstwo karane było śmiercią, za zadanie ran winny okupić się musiał złożeniem pewnej ilości zboża, za kradzież mężczyźni i kobiety stawali się niewolnikami poszkodowanego: kto chciał się wykupić, złożyć musiał 500.000 czech. (Czecha,

# !! Kalendarze na rok 1904 !!

opr. w skórę po 70 h., biórkowe i ściennie po 30 h. Blokowe do zdzierania po 50, 60, 70 h. i 1 k. 20 h., oraz same bloki po 24 h. do nabycia w handlu dewocjonaljów K. ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjański 8. 3221

K. Miarki: Marjańskie z 6 dodatkami 70 h. Skarb domowy, karton z 10 dodatkami 1 k. 20 h. Katolicki z 3 dod. 30 h., oraz inne, jak: Prawdy 60 h., Misyjne OO. Trapistów 70 h., Powieściowy 60 h. i kart. 1 k., Marjański po 60 i 80 h., Wszechświatowy 1 k., Uniwersalny 2 k., Powszechny 2 k., Pugilaresowy 30 h., Kościuszkowski po 20, 30 i 50 h., kleszkowy 24 h.



moneta miedziana, wielkości 3 kop. z kwadratowym wycięciem w środku. Według kursu 5 czech równa się 1 kopiejce; na południu Korei każda czecha dzieli się jeszcze na 5 części.) — Naród znany był z uczciwości, bramy i drzwi domów stały otworem. Kobiety były piękne i mądre. Sam Czidzi był władcą roztropnym i miłośniernym, ale za czasów następców jego dobrobyt, szczęście i pomyślność zaczęły z wolna upadać i już 40-ty następca stał się wasalem zachodnich barbarzyńców-Chińczyków, a syn jego, skutkiem wojny domowej, uciekać musiał na południe.

Państwo rozpadło się na 3 części. Historyk koreański tak opisuje okres ten dziejów Korei. Kraj stał się polem strasznych wojen między władcą dzielnicy północnej, nazwiskiem Kori (od którego poszła nazwa Korei) i Chinami z jednej, a władcą dzielnicy południowej, Sinia i Japonią z drugiej strony. Dziesięć z górą stuleci krew lała się obfitymi potokami, aż wreszcie Kori jednoczy w r. 918 obie dzielnice pod swoim berłem. Pod zwierzchnictwem Chin dynastia ta przetrwała do r. 1393, poczem na tronie koreańskim zasiadła dynastia Ni, która przetrwała aż do naszych czasów. O pierwszym władcy z dynastji podanie ludowe ma następującą piękną opowieść:

Założyciel dynastji odznaczał się rozumem, wiedzą, surową moralnością i niezwykłą odwagą. Gdy pewnego dnia, młodym jeszcze będąc, udał się na polowanie, zobaczył ze smutkiem, że jeden z najulubieńszych sokołów zapędził się daleko i zniknął mu z oczu. Wielką też zapałał radością, gdy po długich poszukiwaniach ujrzał sokoła, opuszczającego się na dach świątyni Buddy. Ni wszedł do świątyni; przed posągiem Buddy stał jakiś starzec, który spojrzawszy na Ni, rzekł: „Na co szukasz sokoła, kiedy powinienś szukać tronu; śpiesz więc do stolicy.

Nie podziękował starcowi za prorocstwo i wyszedł. Wkrótce potem znalazł się w stolicy, gdzie szybko zaczął awansować, aż został w końcu głównym dowodzącym armją całą. Córka jego została małżonką królewską, a dwaj synowie przymiotami umysłu i serca zjednali sobie miłość powszechną. Król, oddany rozpuszcieniu, ścigał na siebie coraz większą nienawiść narodu. Życiu jego kilkakrotnie groziło poważne niebezpieczeństwo, którego uniknął tylko dzięki odwadze Ni.

Nagle, wbrew życzeniu ludu, wybuchła wojna z Chinami. Ni otrzymał rozkaz przekroczenia z armją swą rzeki Amno-kana (Jalu), stanowiącej granicę między Koreą a Chinami. Ni usłuchał; w czasie pochodu jednak nabrał przekonania, że wojna ta, której chciał jeden tylko król, będzie grobem dla ojczyzny.

Zebrawszy więc starszyznę, przemówił do niej, jak następuje: „Trudno sprzeciwić się rozkazom, monarchy; doradzałem mu kilkakrotnie, żeby nie rozpoczynał wojny z Chinami, ale na próżno; małemu państwu odważyć się na wojnę z wielkiem to to samo, co ejskać w twarz kamyczkami. Gdybyśmy mieli nawet sto tysięcy żołnierzy, to i tak żaden nie powróciłby żywym z wojny. Nie własne obawy mam na myśli, ale postępek taki, jak oddawanie się rozpuszcieniu, nieśłuchanie dobrych rad i narażanie życia dziesiątków tysięcy poddanych, przechodzi miarę cierpliwości. Dziesiątki tysięcy żon i dzieci żołnierzy tych popadnie w nędzę, będą boleć i łzy wylewać. Wracajmy do stolicy; winę przed królem biorę na siebie“.

Dowódcy i żołnierze, widząc mądrość i nieugiętość Ni, spełnili jego rozkazy. Król uciekł na jedną z wysp sąsiednich, a szlachta koreańska powołała Ni na tron, nyskawszy na to uprzednio pozwolenie Chin pod warunkiem, że nowy władca uzna ich zwierzchnictwo. I aż do ostatniej wojny chińsko-japońskiej (1894 r.) potemkowie Ni uważali się za poddanych cesarza chińskiego, składali mu daninę, używali kalendarza chińskiego i do składania ofiar przywdzielali szaty, skrojone na wzór używanych do celu tego przez chińską dynastję Ming.

Taki jest protoplasta dzisiejszej dynastji koreańskiej, który przed śmiercią przepowiedział, że jeżeli tylko nie ustanie poszanowanie praw Zachodu (Chiny) i nie zniknie ufałość w stosunkach z Wschodem (Japonją), ród Ni rządzić będzie krajem nieskończoną liczbę lat i ustrój państwowy zostanie nienaruszony. Niestety, od r. 1592 t. j. od czasu napadu Japonji na Koreę, znikła ufałość do Japonji i dzisiejsze dobre stosunki są tylko maską, kryjącą nienawiść wzajemną. A i stosunek do Chin zmienił się znacznie, co znamionowałoby smutną przepowiednię dla Korei.

## Tajemnice menażerji.

Humoreska amerykańska.

W pewnym mieście dawał przedstawienia cyrk „amerykański“ połączony z menażerją. Po odjeździe cyrku znaleziono na placu, gdzie odbywały się przedstawienia, trochę starych rupieci a między nimi widocznie przez pomyłkę zapomniane małe archiwum dyrektora cyrku. Księga do kopjowania listów zdradziła niejedną tajemnicę tyczącą wewnętrzną organizację cyrku, ale stanowczo najciekawszym rozdziałem w tej księdze była korespondencja pociągowej przytoczona.

Do pana Dyrektora Smitta

w Nowym Yorku.

Wielce czeigodny Panie Dyrektorze!

Wyczytawszy w dziennikach, że zamierzasz Pan ze swą wspaniałą menażerją przedsięwziąć nową podróż do Europy, ośmielam się zapytać, czy nie mógłbym znowu znaleźć u Pana zajęcia, w charakterze tygrysa. Pożalowania godne nieporozumienie, które nas przed laty poróżniło, i przez które musiałem to przyjemne stanowisko opuścić, nie będzie już miało nigdy miejsca, jak sobie niechybnie tuszę. Mój ryk, który Pan Dyrektor wtenczas uważał za niestosowny dla tygrysa, udoskonaliłem od tej pory znacznie, w szczególności pozbyłem się tego niemłego rżącego tonu, za który Pan Dyrektor tyle razy i to całkiem słusznie mię strofował, tak, że z każdym współzawodnikiem, nawet prawdziwym, mogę w ryczeniu iść o lepsze. Moja skóra jest jeszcze tak jak nowa, małą łatkę na brzuchu potrafię zresztą zakrywać łapą. Zresztą mój ryk nie będzie nikogo zachęcał do zbytniego zbliżania.

Oczekując łaskawej odpowiedzi kreślę się itd.

John Mamyrton.

Odpowiedź dyr. S. do p. M.

Drogi panie M.!

Pański list i Pańska propozycja sprawiły mi prawdziwą przyjemność. Aż naturalnie, zapominam, gdzie się i pod dawnymi warunkami angażuję pana najpierw na próbę na cztery tygodnie. Czy ma Pan już najnowszy patentowany aparat do wywijania ogonem? Jeżeli nie, należy go sobie kupić.

Załączam kontrakt, który po podpisaniu zechce Pan odwrótnie mi zwrócić.

Jeszcze jedno pytanie: czy nie ma Pan między swoimi przyjacielami kogoś zdanego na wielbłąda?

Serdeczne pozdrowienie do oddanego.

Dyr. S.

Kontrakt.

§ 1. Dyrektor S. przyjmuje pana M. do swej menażerji w charakterze tygrysa najpierw na cztery tygodnie, później na czas nieograniczony.

§ 2. Pan M. zgadza się niniejszem na wszystkie postanowienia załączonego regulaminu dla zwierząt drapieżnych.

§ 3. Pensja p. M. wynosi 20 dolarów miesięcznie, płatnych z dołu. Prócz tego otrzymuje p. M. za darmo mieszkanie i całe utrzymanie.

§ 4. Rozwiązanie kontraktu nie może nastąpić bez uprzedniego pisemnego wypowiedzenia przynajmniej na miesiąc przed terminem rozwiązania.

Regulamin dla zwierząt drapieżnych.

Dzień roboczy dla zwierząt drapieżnych trwa przez czternaście godzin i to według następującego podziału godzin:

O godzinie 6-tej rano wstanie, czyszczenie i trzepanie skór, mycie klatki; (osobiste mycie się zostawia się każdemu do woli) następuje śniadanie złożone z kawy lub herbaty i chleba z masłem.

O 8-mej godzinie otwiera się menażerję dla publiczności. Na pięć minut przed ósmą ma każdy być w swojej klatce i ryczeć przynajmniej do wpół do 9-tej. Częstsze ryczenie w ciągu dnia uważać się będzie za znak szczególniejszej gorliwości w spełnianiu obowiązków.

O godzinie 4-tej następuje żywienie zwierząt. Żywność składa się na głowę z 4 funtów dobrze upieczonego mięsa, które dla nadania mu wyglądu surowego mięsa pociągnięte jest nieszkodliwą czerwoną farbą. Dziesięć minut przed 4-tą należy ryczeć crescendo na znak głodu.

O 8-mej zamyka się menażerję. Czas od 8-mej do 10-tej zostawiony jest P. T. Zwierzętom drapieżnym do dowolnego użytku. W tym też czasie korzystać można z czytelni i gabinetu konwersacyjnego w lewym pawilonie menażerji. O kolację ma się każdy sam starać.

O 10-tej ma każdy udać się do swej klatki na spoczynek.

Co piątą noc może każde Zwierzę drapieżne

być wyznaczonem przez dyrekcję do nocnego ryczenia.

Każde zwierzę ma obowiązek, jak długo publiczność jest w menażerji, zachowywać się o ile możności naturalnie. Przy szarpaniu krata od klatki należy uważać na drewniane pręty, oznaczone czerwoną farbą. Dozorcy należy się najzupełniejsze posłuszeństwo, wołanie „au“, kiedy dozorca zrobi użytek z żelaznego prętu, jest zakazane najsurowiej i karane będzie natychmiastowym wydaleniem.

Urządzenie sensacyjnych wypadków jak wyłamanie z klatki, rozdarcia dozorey, może być dozwolone tylko po uprzednim porozumieniu się z dyrekcją.

Palenie i czytanie gazet w klatkach jest surowo zakazane.

Wyjątkowe stanowisko P. T. dzikich zwierząt nie upoważnia ich bynajmniej do wynoszenia się nad prawdziwe zwierzęta; wszelkie droczenia i wysmiewania tychże uważać się będzie za karygodny brak poczucia koleżeństwa.

Dyrekcja.

Pan M. do dyrektora S.

Wielce znanowny Panie Dyrektorze!

Serdeczne dzięki za zgodę. Załączam kontrakt podpisany. Aparatu do wywijania ogonem dotąd nie znałem, ale kupiłem sobie natychmiast. Jest wyborny.

Co się tyczy wielbłąda! mam dwóch znajomych, równie zdolnych. Może najlepiej będzie, jeżeli obu przedstawię, a Pan sam już wybierze. Jeden z najlepszych moich przyjaciół chciałby bardzo do pana wstąpić jako pies morski. Czy to możliwe?

Serdecznie oddany M.

Telegram od dyrektora S. do pana M.

Pies morski dobrze. Oczekuję pana jutro z nim i z oboma wielbłądami.

Pan M. do dyrektora S.

Kochany Panie Dyrektorze!

Niestety nasz wyjazd musiał uleść zwłocę, ponieważ jednemu z moich wielbłądów ofiarowano miejsce przy magistracie. Obawiam się, że przyjmie i zepsuje sobie w ten sposób całą piękną karierę, jaka go czekała. Pojutrze się to rozstrzygnie i wtedy przyjedziemy.

Mój przyjaciel, pies morski prosi mię o znaczenie, że zadowolni się nawet małą ilością wody w basenie, o ile doda się do niej pewną przymieszkę rumu. Pół na pół, to byłoby mi najmilsze. O cukier sam się już postara. Ale o tem możecie Panowie osobiście pomówić.

Zawsze oddany M.

Dyrektor S. do pana M.

Z wielbłądem jest naprawdę fatalna historia. Takbym chciał mieć jednego wielbłąda na zapas. Przy Pańskich znajomościach, może uda się kogoś stosownego wyszukać.

Ale jeszcze fatalniejsze jest to, że pokłóciłem się z moim dzikim osłem, i to bydlę mi wypowiedziało służbę. Czy w tem nie mógłby mi Pan również dopomóc?

Co się tyczy wody dla Pana Psa morskiego, obawiam się, że w tych okolicznościach, będziemy musieli zbyt często basen na nowo napełnić. Ale o tem możemy jeszcze pomówić.

Dziękując z góry za trudy, zostaje etc.

S.

Pan M. do dyrektora S.

Drogi Panie Dyrektorze!

Zapasowego wielbłąda mam, ale dzikiego osła nie mogę nikąd wytrzasnąć; między moimi przyjaciółmi są tylko swojskie.

Do widzenia pojutrze.

M.

Na tem urywa się ta zajmująca korespondencja.

## ZE SWIATA.

Wyrok na naftalinę. — Ciele o dwu ogonach.

Wyrok na naftalinę. W ostatnich latach naftalina zyskiwała coraz większe rozpowszechnienie jako środek niesawodny przeciw molom. Złudzenia co do skuteczności tego środka, szerzącego woń nieznosną, rozwiał znakomity chemik francuski, Berthelot. Na jednym z ostatnich posiedzeń Akademji Nauk w Paryżu ucaony ten wyjaśnił, na zasadzie dokonanych doświadczeń, że atmosfera przesiąknięta naftaliną sprzyja niesłychanie rozmnażaniu się wszelkich owadów, a zwłaszcza... moli. P. Berthelot wyhodował w czystej naftalinie całe ich roje i stał uważał sobie za obowiązek ostrzedz gospodynie domn, dbałe o całość swych futer i mebli. Zdaniem prof. Berthelota w walce przeciw molom najskuteczniejszą bronią jest esencja terpentyny lub benzyny.

**Kazimierz Zapała,**  
jubiler

W Krakowie przy ulicy Szewskiej, nr. 2.

**Magazyn i Pracownia wyrobów złotych i srebrnych,** wykonanych  
ozdobnie i gustownie, podług najnowszych wzorów. 3130  
W wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne, Szpliki, Wyprawy srebrne i t. p.  
podług wszelkich wzorów. — Wyroby z chińskiego srebra. — Wszelkie zamówienia i naprawy  
uskuteczniarn szybko i dokładnie na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — Kupuję  
i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.



Ciele o dwu ogonach. Że w świecie zwierzęcym trafiają się czasami jakieś dziwotłagi, n. p. kot z głową psa, jaskółka z czterema nogami, pies o dwu głowach, orzeł dwugłowy itd. jest faktem powszechnie znanym. Fakta tego rodzaju, dosyć zresztą rzadkie, pobudzają zawsze do analizowania „ekscytryczności” natury i doprowadzają nawet (jak się to swego czasu w Niemczech zdarzyło) do kwestjonowania celowości w przyrodzie. Do tej kategorie anormalnych zjawisk przybywa obecnie nowe. Dzienniki angielskie z Ameryki podały przed kilku dniami wiadomość o znalezieniu nowego i to nader ciekawego potwora. Niemieckiemu kolonista Meyerowi, w stanie Illinois, urodziło się ciele o dwu głowach, zróżnicowanych ze sobą temi częściami, na których mieszczą się uszy; z tego też powodu na każdą głowę przypada po jednym uchu. Każda głowa posiada po dwoje ocz. Zresztą wszystko jest naturalne, prócz... ogona. I to jest właśnie najciekawszym u owego dziwotłaga cielecego, że posiada on aż dwa ogony.

Początkowo szwab był po prostu przerażony, widząc, że jego dobytek pomnożył się takim okazem, ale obecnie gorąco dziękuje Bogu, gdyż przedsiębiorstwo „Barnum & Bally” zaproponowało mu bardzo wielką sumę za odprzedanie tego potwora.

Równocześnie dwa gabinety zoologiczne z Chicago zgłosiły wysokie oferty, rywalizując w cenie iscie po amerykańsku.

Zachodzi jednak wielkie prawdopodobieństwo, że ciele nie utrzyma się przy życiu.

## List gejszy.

Na werandzie herbaciarni, w rogu, siedzi na macie gejsza. Przed nią na niskim stolczku tusz i pęk cienkich trzciniowych pendzli, tkwiących w pudełku. Pisze. W lewej ręce trzyma prostokątny biały papier z czerwoną listewką przy jednym brzegu. Papier ten nader szybko zapełnia znakami.

Przyjdź — zdawna na Ciebie czekam — tak już długo —  
Przyjdź. oto widzę, jako idziesz ku mnie,  
Słyszysz Cię... korną będę Tobie służą,  
I niewdzięcznego nie powitam dumnie,  
Lecz gdy swej bronisz zechcesz niepamięci,  
To palcem u ust zagrozę Ci: Ej! — sza!  
A potem, potem, może Cię przynęci,  
Samem kochaniem Twoja mała gejsza.  
Przyjdź, zanim słońce odejdzie z wiszaru,  
Zanim lampjony rozgoreją w parkach,  
Podam Ci zaraz z wonnych ziół naparu.  
Siądziemy razem z ustami przy czarkach,  
I w mym zakątku, jak w cichej kolebie,  
Pić będziem nektar wazjuteńką strugą,  
Z nektarem: słowa, spojrzenia — i siebie,  
Przyjdź tylko wcześniej doś, przyjdź niezadługo;  
Gejsza Ci bajkę opowie maleńką,  
— Świat taki piękny, gdy zaczarowany —  
Opowie zbliska, całkiem cichuteńko,  
Ze nie zasłyszysz papierowe ściany,  
Może Ci prawdę, albo bajkę prawić  
O wielkim strachu kupców pomarańczy,  
A gdy Cię powiesz nie zdoła zabawić,  
To gejsza radość kupiecką zatańczy,  
Z wyratowania owocu od burzy,  
Co plon złocisty chciała pokryć falą\*),  
Kiedy ja tańczę, ludzie się nie żalą,  
Przyjdź — świeże kwiaty czekają Cię w kruży,  
I moje usta czekają Cię świeże...

Piszę, a w słońcu, Święta Góra\*\*) świeci,  
Z dymu się czynią nad chatami wieże,  
I szczytu niebios sięgają wierzchołkiem,  
— ez most przechodzą kobiety i dzieci,  
— polu wieśniak ryż zbiera z pachółkiem,  
wszystko z ganku widać Twojej gejszy:  
, most i chaty tak maluje Ejszy.\*\*\*)

at mi bez Ciebie wygląda dziś brzydziej,  
ok mój Cię razem: widzi i nie widzi,  
piersi ból czuję za Tobą z tęsknoty —  
boleć musi, gdy ugoda groty  
iers — lecz Ty daruj, żem w rzędzie jest gadu! —  
mi się łatwo pisze z góry na dół...

Fudzijama.

) Taniec pomarańcz. \*\*) Fudzijama. \*\*\*) Eishi  
uj: Ejszy.)

## W A L C.

Melodja walca nudna, monotonna  
Wiruje w kółko do zawrotu głowy,  
Żywnie tańczących fala nieskończona  
Wije się w skrętach jak tułów węzowy.

Strojami kobiet barwnymi upstrzona  
Wiruje w kółko do zawrotu głowy,  
Faluja szaleńcem krwi rozdrżana łona,  
Ust rozchylonych wabi czar zmysłowy.

Tańczą. Melodja nudna, monotonna  
Wplata ich zwolna w swój uścisk węzowy:  
Rozkosznie chylą się mdlejące głowy,  
W oczach lśni żądza tańcem rozogniona  
I Amor srogie rozpoczyna łowy.

Gustaw Porębski.

Z. GRABOWSKI.

## POLIP.

I.

Zmarowali ich Prusacy tak, jak to umieją  
czynić mocniejsi wobec słabszych, możni i zasobni  
wobec ubogich.

Szymon Walczak był cichym, potulnym robotnikiem  
w Poznaniu, na dworcu kolei zachodniej, za jakieś mieszkanie  
w suterenie pod magazynem i pięćdziesiąt marek miesięcznej płacy.  
— Miał żonę i pięcioro drobiazgu, od dwóch miesięcy  
do ośmiu lat — dziesięć lat uczyłwej, sumiennej służby  
i żadnej złej noty u naczelnika ruchu stacyjnego.

Walczak tu, Walczak tam... gdzie trzeba i nie  
trzeba było. Niemcy mawiali o nim: „das gute polnische  
Vieh” i posługiwali się nim, jak starem pomiotłem,  
literalnie popychali i spychali z drogi. A był  
jednocześnie „do wszystkiego” na stacji, nawet do  
posyłki, nawet do splukiwania ustępów na dworcu.

Znosił wszystko i wszystkich cierpliwie — lecz  
skargi — może i bez żalu... bo od dzieciństwa  
nawykł był do poniewierki — nie rozumiał i nie  
pojmował innego życia. Nie upijał się, nie palił...  
tylko co niedzielą wieczorem, gdy był przez dwie  
lub trzy godziny wolny od roboty, szedł do restauracji,  
naprzeciw dworca i tam, przy szklance piwa i  
zakąsku z sera i chleba, gwarzył z towarzyszymi  
niedoli, jak on, polskimi robotnikami wołami w  
nienawistnym niemieckim jarmie.

Walczak miał głos ładny, nie nczony, ale silny,  
czysty, donośny... Poczęstowany trzema litrami  
mocnego piwa — rozochocił się jakoś — kilku  
uwolnionych z wojska przysiadło się do stołu i  
nagle, w chwilowej ciszy w sali, zadźwięczał  
rzewny Kujawiak: „Wezmę ja skrzyпки, zielone  
lipki” i naraz potem: „Marsz, marsz Dąbrowski!”

Siedzący w kącie żandarm nadstawił uszu —  
mruknął coś pod nosem o znanej „polnische  
Freiheit auf der deutschen Erde” przybliżył się  
do stołu i krzyknąwszy: „Maul halten” zapisał  
następnie śpiewaka o imię i imię. Po otrzymaniu  
i zapisaniu odpowiedzi, dodał jeszcze: skąd  
rodem?

— Z Koła w Kaliskiem.

— No, no — mruknął żandarm. Cudzoziemiec  
i śpiewa takie podburzające pieśni! Znam ja  
dobre nute: „Noch ist Polen nicht verloren!”  
Pójdź ze mną do komisarsza policji na dworzec...

II.

Trzeciego dnia przyniesiono mu rozkaz Regecji,  
aby do piętnastu dni wydalik się z granicy  
pruskiego państwa — jednocześnie też otrzymał  
z kolei uwolnienie i zapłatę: dwadzieścia siedem  
marek, czterdzieści fenigów i kwit na wypłatę  
wkładek do kasy ubezpieczenia od wypadków —  
razem piętnaście marek.

To nieszczęsne „do granicy” — spadło na  
nędzary, jak pierun z pogodnego nieba. Dwoje  
młodych dzieci było właśnie chore, nawet obłędnie  
— gospodarz za kwartał komornego z góry i  
sklepiarz za wiktuały — założywszy skargę  
ustnie, uzyskali zajęcie ruchomości Walczaka.

Wegetujący przedtem jako tako — robotnik  
znalazł się w wigilję wyjazdu do Królestwa z  
odrobiną łachów, które zając sądownicy nie mieli  
odwagi i starannie zaszytym w kapecie „na  
czarną godzinę” biletem stumarkowym.

— Pójdę do złandarów! — zawołał, wstając  
z barłogu, który im pozostawiono „w drodze  
łaski” — niech ta psie krwi śwabę odsłupasują  
nas, abo co...

Wydano im „Schubpassy” i w towarzystwie  
dwóch rycerzy w piketach, po kostki w błocie,  
popędzono plechotą.

Tylko Walczakowa, jako karmiąca i dwoje

drobnych dzieci, uzyskały „w drodze łaski” żydowską furmankę...

Niekoszmy dramat wyrzucenia zakończył  
wachmistrz pruski na granicy szyderstwem,  
malującym wspaniale niemiecką duszę:

— Adieu! Kommen Sie bald wieder!

III.

Po przybyciu do Kalisza troje dzieci, które  
nabawiły się szkarlatyny, umieszczono w lecznicy  
— matka znalazła pracę w fabryce grzebieni.  
Walczak znów jako robotnik na kolei.

Wkrótce potem dzieci wywieziono za Prosnę  
na mogiłki.

I zaczęło się dla biedaków straszne życie  
samotności, w pustej przestrzeni izby, w której,  
wesoły szczebiot dzieci, nie miał już nigdy  
rozbrzmiewać i umilać chwil bezgranicznej niedoli.

Strasznych cierpień rodziców, żadne nie  
opisze pióro. A żadnej pociechy — żadnego ukojenia.  
Wróg nasycił swą zemstą...

16-go listopada r. b. gdy robotnik przyszedł  
do domu na wieczór — do tej izby, w której  
ciągle rozlegały się złorzeczenia Szymonowej —  
panowały łzy i rozpacz po niczem nie nagrodzonych  
stratach — kobieta przyjęła męża wesoło  
niemal, z płomieniami w oczach, z dzikim  
wyrazem zwierzęcego upojenia na pięknej ongi,  
dziś wynędzniałej, wychudłej twarzy.

— Co ci jest? czegoś tak wesoła, Marychno  
moja? — zawołał zdziwiony.

Ona potrząsnęła kawałkiem „Gazety kaliskiej”  
z przed dni kilku, w której jej przed chwilą  
ser owinięto w sklepiki i rzekła zdławionym  
na pół ze wzruszenia i radości głosem:

— Masz Szymku, tu stoł... w telegramach:  
Berlin 12-go listopada... on ma polipa w krtań...  
tak jak jego nieboszczyk ojelec... Ot widalsz...  
kara Boża — za nas, za nasze dzieci za  
wszystko...

## KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Wigilja. Adama  
i Ewy; w piątek Boże Narodzenie.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się  
dziś o godz. 7 minut 41, zachód przypada o godz. 8  
minut 36, długość dnia godzin 7 minut 56.

Kupujcie tylko u Czaroficjan!

## Z KRAJU.

Mianowania w szkolnictwie. Minister Wyznań  
i Oświaty powołał Antoniego Medarda Kaweckiego,  
określonego inspektora dla okręgu szkolnego krakowskiego  
miejskiego, do służby w Radzie szkolnej krajowej  
i poruczył mu na razie nadzór szkół objętych  
rejonem inspekcyjnym pozostającego z powodu rekon-  
walescencji na urlopie krajowego inspektora szkolnego  
Tomasza Tekarskiego; dalej poruczył czasowo  
nadzór nad szkołami okręgu krakowskiego miejskiego  
Juljanowi Dobrzańskiemu, okręgowemu inspektorowi  
szkolnemu w Rzeszowie; nadzór nad szkołami w mie-  
ście Rzeszowie Janowi Krawczykowi, dyrektorowi  
męskiego seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie;  
nadzór zaś nad szkołami ludowymi w okręgu rze-  
szowskim ks. Walentemu Mazankowi, inspektorowi  
szkolnemu okręgowemu w Łańcucie.

Minister Wyznań i Oświaty zamianował członkami  
Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół  
ludowych do końca bieżącego okresu funkcyjnego:  
w Krośnie Jana Kossaka i Franciszka Rysiewicza, za-  
stępów nauczycieli tamtejszego seminarjum nauczycielskiego  
męskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach  
ludowych: Władysława Wahna nauczycielem kierującym,  
Andrzeja Polka, Józefa Chomiczkiego i Władysława  
Matuzkiewicza nauczycielami 6 klasowej szkoły  
męskiej w Gródku; Konstantego Bełkowskiego  
nauczycielem kierującym, Zofię Pohówną, Antoninę  
Skorobohatównę i Karolinę Hossardową nauczycielkami  
6 klasowej szkoły żeńskiej w Gródku; Władysława  
Kaczmarzkiego nauczycielem kierującym; Eugenię  
Smagą nauczycielką 2 klasowej szkoły na przedmie-  
ściu lwowskim w Gródku; Franciszka Jezierskiego  
nauczycielem 1-klasowej szkoły na przedmie-  
ściu czerlańskim w Gródku; ks. Franciszka Włodarskiego  
nauczycielem religii rzym.-kat. 4-klasowej szkoły  
w Jezierzanach; Stanisława Zaklikę nauczycielem  
4-klasowej szkoły w Jaworowie; Mikołaja Kieral-  
skiego nauczycielem 4-klasowej szkoły w Jagielnicy.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych:  
Wawrzyńca Hylę w Żarnówce; Ludwika Guzika w  
Grzechyni; Władysława Chmielewskiego w Posadzie  
nowomiejskiej; Stanisława Blarowskiego w Jachówce.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych:  
Franciszka Furmanika w Krzywaczce; Jadwigę Ste-

Odezwa do wszystkich, którym rozwój rodzinnego przemysłu leży na sercu.

Iszę żądać papierów listowych i kopert z pierwszej i je-  
dynej krajowej fabryki wyrobów z papieru

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. —

S. W. Niemojewskiego

ze Lwowa.



fańską w Bugaju; Józefa Bigaja w Boczowie; Tomasz Lachowicz w Płonnej; Jana Czabanowskiego w Humieńcu; Włodzimierza Gofryka w Waniowie; Paulinę Michałowicz w Głuchowicach ad Gaje; Henrykę Zapetówną w Janowicach; Amalię Mściwiewską w Baunianie; Julję Rozumkiewiczównę w Hodynach; Eleonorę Przepiórską w Kochanówce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Władysława Kmiecica, zastępcę nauczyciela w męskim seminarjum nauczycielskim w Rzeszowie, do męskiego seminarjum nauczycielskiego w Sokalu; Józefa Gryzieckiego w Zatorze, do 5 klasowej szkoły w Dąbrowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku Stanisławę Pawłowską, nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Nowym Sączu.

Remuneracje po 100 k. za wzorowe prowadzenie ogrodów szkolnych otrzymali: Klemens Mroczkiewicz w Stróżach, okręg Brzesko; Bolesław Taszycki w Zagórzanach, okręg Gorlice; Stefan Tahliński, w Skoższowie, okręg Jarosław; Wejciech Mądaj w Bolechowicach, okręg krakowski samiejski; Franciszek Pirog w Soninie, okręg Łańcut; Józef Kowalski w Malechowie, okręg lwowski zamejski; Jan Balwierczak w Czarnej, okręg Lisko; Jan Adwent w Januszkowicach, okręg Pilzno; Wincenty Siemek we Wrzawach, okręg Tarnobrzeg; Jan Frączkiewicz w Ruchewie, okręg Tarnów; Jan Lesiak w Bodach, okręg Wadowice.

**Żydowski zbrodniarz.** Z Czarnego Duracza piszą sam: Żandarm-erja tutejsza przyspieszowała w niedzielę 20 b. m. Abrahama Bravera, nauczyciela religii żydowskiej w tutejszym hajdarcie, który „po nauce“ dopuszczał się zbrodni z §. 125 u. k. za 9-letnią córce swego sąsiadawicy, blacharza Nexgiewirtza. Nauczycielem żydowskiej „bogobojności“ zajął się już gorliwie tutejszy sądzia śledczy.

### KRAKÓW, 24 grudnia.

Następny numer naszego dziennika wyjdzie dzisiaj we czwartek o godzinie 2-giej po południu.

„Wesołych świąt“ życzymy wszystkim naszym prenumeratom, czytelnikom, przyjaciółom, współpracownikom i korespondentom.

Nasz numer gwiazdkowy ma podwójną objętość i zawiera oprócz zwykłych rubryk kilka nowel oryginalnych i tłumaczonych. Nadzwyczaj zabawna nowela Czechowa „Ittrygi“ i wyborna humoreska amerykańska „Tajemnice mnasterii“ reprezentują dział beletrystyki lepszej, poważnej lektury powieściowej dostarczy nowela góralska p. Popiela „Wigilia“ i swyczajne nasze dwa bieżące fejetony. W dziale poezji zamieszczamy utwory reprezentantów Młodej Polski pp. E. Leńczyńskiego, G. Porębskiego, L. Ewinowicza, K. Lubackiego, S. Fuchsa. Korespondencje z Wiednia, Berlina i Paryża, bogata kronika literacka i aktualne ryciny dopełniają całości numeru, którego literacka wartość, jak się spodziewamy naszych czytelników potrafi zadowolnić.

**Ś p. Mieczysław Pawlikowski** zmarł wczoraj w Krakowie w 64 roku życia. Był to szlachetny człowiek i obywatel pełen poświęcenia dla kraju i dla zasad, które wyznawał. Od dłuższego już czasu nie brał udziału w życiu publicznym, ale przed 10 lub 15 laty należał do najenergiczniejszych i najwytrwalszych przywódców demokratycznego obozu w Zachodniej Galicji. Jednakże nie wysunął się naprzód. Wolał stać za kulami, skąd kierował często ruchami i działaniami swoich przyjaciół politycznych. Należał do założycieli „Nowej Reformy“, na którą hojniełożył, którą zasilał swymi artykułami.

W 1863 roku był aresztowany we Lwowie i skazany na 3-letnie więzienie, z czego odsiedział dwa lata w twierdzy olomuńskiej.

Pisał powieści bardzo oryginalne w stylu i pomysły. Ośmieszony z Heleną hr. Dieuduszyczą, miał z nią dwóch synów: Jana, który jest profesorem akademii rolniczej w Dublanach i Tadeusza, dyrektora teatru lwowskiego.

Od lat 10 dręczyła go choroba, która w ostatnich czasach przybrała bardzo ostrą i dokuczliwą formę.

Osiemrocznej rodzinie przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia i sympatii.

**Z Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych.** Ogłoszony w swoim czasie przez dyrektora Towarzystwa konkurs na artystyczną litografię, nie wydał w pierwszym terminie (1 czerwca 1903) pożądanego rezultatu. Gdy jednak i w drugim, po 15 grudnia b. r. przedłużonym terminie, nikt z pp. artystów nie stanął do zawodów, dyrekcja Towarzystwa widząc niepodobność czy też przedwczesność takiego konkursu, ujrzała się zmuszoną zaniechać zupełnie swej pierwotnej myśli i konkursu nie ponawiać. Wystawa Tow. „Sztuka“ zamyka się po Nowym Roku, poczem otwartą zostanie zwykła nieustająca wystawa, na którą złożą się dzieła nadeszłe w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, a z której to wystawy poczyna dyrekcja trzeci zakup dzieł do rocznego losowania.

„Jasiełka“. Staraniem katol. Stow. Stróżów w Krakowie w sobotę dn. 26 b. m. w dzień św. Szczepa-

na w „Domu Robotniczym“ przy ulicy św. Tomasza 1. 37, odegrane zostaną „Jasiełki“ układu ks. Łubajki i ks. Jarego w 6 odsłonach. — Początek o godz. 3 po południu.

**Pówszechno wykłady uniwersyteckie.** Czynnąc zadość życzeniom licznych studentów, którzy rozjeżdżają się na święta, Zarząd Powszechnych Wykładów postanowił przerwać po dniu 23-cim grudnia wykłady na przeciąg czasu dwutygodniowy. Wykłady zapowiedziane na dni od 27—31 grudnia, ulegną zatem odroczeniu i zostaną objęte cyklem styczniowym, który ma być rozpoczęty dn. 6 stycznia r. 1904 i zapetróć całą resztę tego miesiąca.

**Wystawa gwiazdkowa** zapełnia się z dniem każdym nowymi okazami. Z zabawek klocekowych przysłano wszystkie budowle klocekowe, jak: kościół Marjański, sukienice, wieża ratuszowa i wiele innych. Prócz tego nadeszła w ogromnym wyborze pięknie i barwnie wykonane czapki ulańskie dla chłopów, laki typowe i inne zabawki. Przybyły również przedłożone w doborze barw i rysunku kilimy p. Mandlowej. Niektóre wyroby odznaczają się niezwykłą taniością, jak np. materjały sukienne do ubrania męskie (w całości 12 kor., na pelerynę 8 kor.) pochodzące z Łańcuta, jak również ztamąd kilimy (długość na 1 m. 52 cm. a 76 cm. szerokie i 18 koron za sztukę.) Piótna, furtuszki korczyńskie od najniższych cen w doskonałych gatunkach. Niezwykłą trwałością odznaczają się wyroby wełniane, jak rękawice, pończochy, skarpetki Cieslika z Tyńca, który zaprowadził ten przemysł tamże, zatrudnia do 40 pastuchów małych w czasie zimowym, wyroby paciorkowe wieśniaczek z Kołomyi, również nader piękne, niską ceną zdumiewają każdego. Przybyły również bardzo zgrabne i trwałe stoliki stolarka Bobra. Wogóle wystawa, zapełniając się, czyni niezwykle interesujące wrażenie, a oświetlona lampami żarowymi systemu Olszewskiego, mileści wszystkich wieczorem. W niedzielę dnia 27 po południu odbędzie się w salach wystawy koncert, który niewątpliwie zgromadzi tłumy publiczności.

**Oplątek w Sokole.** W tradycyjnym obchodzie wigilii krakowskiego Sokolstwa, praktykującego się od chwili założenia tutejszego gniazda oprócz druhów i ich rodzin, brało wczoraj udział, jak zwykle, wiele osób z miasta. R-prezentowane było całe prezydium miasta: prezydent p. Friedlein i obaj wiceprezydenci: dr Leo i p. Chyliński, oraz członkowie Rady miejskiej: dr Bandrowski, Beringer, dr Cybulski, Drozdowski i Markus. Poślowie pp.: Rotter, Federowicz i Popowski, jubilat rada dworu dr Franc. Zoll i jego syn Fryd. Zoll, wiceprezydent p. W. Seidel, hr. Krzysztof Mieroszewski, rada Al. Niemetz, przedstawiciele prasy i wielu innych panów i pań. Po pięknym przemówieniu kapelana „Sokola“, O. Anicła Madzińskiego, składano sobie życzenia przy łamaniu opłatkiem.

Następnie wszyscy gości i drubowie, tudzież oddział Weteranów ostatniej walki za wolność, zasiedli do stół w czasie kolacji przemówienia z życzeniami rozpoczął druh Baliński na 6-cie m. Krakowa. Po tem przez Turski przemawiał na cześć połów; akademik p. Śliwicki na cześć duchowieństwa; p. Friedlein na cześć prezesa „Sokola“ p. Turskiego, poseł Popowski na cześć polskiego sokolstwa, adwokat dr Stanisław Rowiński na cześć polskich niewiast, dr Stępiński na cześć weteranów z 1863 roku, hr. Mieroszewski na cześć prasy, O. Anioł na cześć prezesa Tow. Szkoły Ludowej, dr Bandrowskiego, p. Szajmarski na cześć jubilata, profesora dra Zolla.

Toast „koobajmy się“ wnosił wiceprezydent p. M. Chyliński.

Podczas uczy przygrywała orkiestra „Sokola“ pod kierunkiem druha Urygi i śpiewał chórali.

Po uczele śpiewano Koledy przy obrzymiej choince, pięknie przystrojonej i oświetlonej, oraz rozgrywano liczne fauty.

**Uczta pożegnalna.** Na cześć p. Wilhelma Seidla, wiceprezydenta sądu krajowego, przeniesionego do ministerjum sprawiedliwości w Wiedniu, na miejsce p. Hausnera, odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. wieczorem ucza pożegnalna sędziów w tutejszym klubie prawników przy ulicy Florjańskiej.

**Krakovskie Tow. ochrony zwierząt.** Celem ostatecznego unconstytuowania się, odbędzie się w sali cechu rzemieślników „Kotłów“ ulica Kolejowa, walne zgromadzenie w niedzielę dnia 3 stycznia 1904 roku o godz. 3 po południu.

**Oplątek wspólny** urządziła rada polskiego Kółka kontuszowego dn. 10 stycznia roku 1904 o godzinie 2 po południu w sali domu rokdzielników i robotników katolickich przy ulicy św. Tomasza 1. 37.

**Fasje podatkowe.** Administracja podatków w Krakowie podaje do wiadomości tych osób, któreby chciały fasje do wymiaru podatku osobistego dochodowego i rentowego na rok 1904 składać ustnie do protokołu, że w tym celu zgłaszać się można do administracji podatków przy ulicy Warszawskiej 14, w dniach 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 18 stycznia 1904 r., w godzinach przedpołudniowych między 9—1. Potrzebne druki wydawać będzie bezpłatnie

dziennik podawczy administracji podatków w godzinach urzędowych od 9—1 przed południem. Fasje należy przedkładać w walucie koronowej. Wszelkich bliźszych informacyj w tym względzie udzielać będzie dziennik podawczy podpisanej władzy.

**Zzydzenie Krakowa** postępuje wciąż i to, niestety, przy pomocy chrześcijan, którzy nie rozumieją, że chwilowy groź od żydów otrzymany łożka coraz bardziej obrożą ekonomiczną zależność i mści się stokrotnie. Oto parę przykładów tego dobrowolnego pchania się w niewolę judaizacji.

Gdy wielki, elegancki sklep w Rybaku na rogu Szewskiej został oddany żydom, zdawało się, że p. Feaz naprzeciwno, który się tych żydów pozbył, lokal swój wynajmie chrześcijanowi. Bynajmniej, w miejsce jednego wziął sobie dwóch żydów, aby bez tego już zasydowszoną ulicę Szewską „czdobić“ jeszcze bardziej.

Albo i Florjańska, w której żydzi w ostatnich latach tyle domów katolickich nabyli na licytacji publicznej, oczywiście za bezcen i z ruiną wielu chrześcijańskich wierzycieli hipotecznych, i zaraz swymi współwyznawcami suto ugarniowali, teraz coraz bardziej i to bez żadnej potrzeby, tylko dzięki naszemu niedłstwu lub ciastemu widaczkowski umysłowemu, ulica ta zydowujeje. Świezo właściciel oukierni na rogu ulicy św. Tomasza, człowiek zamożny, odziedziczywszy dom, rzuca firmę od dawna renomowaną i wynajmuje sklep komu... żydowi! Zapewne i dom cały, pamiętny mieszkaniem Lujana Siemieńskiego i Wincentego Pola, sprzeda żydom z lekkim sercem.

Obok właściciel „Hotelu pod Różą“, widocznie zmartwiony że jeden z dwóch żydów dotąd w nim gospodarujących, wyprowadził się, natychmiast wprowadza na jego miejsce drugiego żeby zawsze, była para (bo na więcej, niestety, miejsca nie ma). Cześć zasłudze obywatelskiej!!!

**Tyfus.** Jak się dowiadujemy wymarła w tych dniach na Karimierz w jednym z domów na Wolnicy cała rodzina żydowska na tyfus brzuszny. Przed dwoma dniami zmarła kobieta, a za jutrz po niej jej mąż i dziecko.

**Zamach samobójczy.** 23 lat licząca Wanda Pamółówna z fabryki p. Jarego w zamiarze samobójczym, skończyła wczoraj z ganku II piętra domu pod liczbą 17 przy ulicy Berka Joselowicza na Kazimierzu. Desperatka oprócz rozcięcia nosa na trzy części, doznała licznych potłuceń na całym ciele. Po opatrzeniu na miejscu, pogotowie ratunkowe odwiezło ją do kliniki chirurgicznej.

**Na dochód loterii na „Dom Pracy“,** która się odbyła dnia 20 grudnia nadeszły następujące osoby datki i fanty na ręce hr. Stanisławowej Wodzieckiej: Jem. kardynał Puzyra 20 kor., p. Tekla Mańkowska 10 k., JEks. hr. Andrzejowie Potoccy jelenia i 40 kor., hr. Iza Tyszkiewiczowa 20 kor., hr. Zdzisławowie Trnawscy rogacza i 20 kor., p. Leon Mańkowski 20 kor., p. marszałek hr. Badeni 100 kor., hr. Ksawery Branicki 20 kor., hr. Czarnowska 10 kor., p. Michalina Łaska 10 kor., p. delegat Federowicz 100 kor., hr. Kazim. Tarnowska 20 kor., hr. Marja Ledóchowska 20 kor., Ignacowie Krasiewicz 20 kor., p. Franciszek Paszkowski 20 kor., hr. Henrykowie Krasiewicz 10 kor., 2 zające, 5 par kwieciców, pp. Józefowie Michałowscy 4 kaczki, 1 indyka, hr. Józefowie Szembekowie 4 zające i 6 fantów, ks. prał. Krzemieński 4 but. wina, p. Felicja Kozmianowa 6 kur i 4 fanty, hr. Adamowie Starzyńscy 6 zajęcy, z Kościeleca 4 kaczki, p. Celina Skrzyńska 4 kury i maśta 5 kilo, ks. Radziwiłł z Balice 6 bałańców, p. Sokolowska 10 butelek wina, hr. Ant. Wodziecy z Niedźwiedzia 2 kaczki, 2 kury i 6 fantów, ks. Wł. Sapetyna 1 rogacza, hr. Adam Zamojski 5 zajęcy, p. Zygm. Michałowska 2 but. wina i 4 fanty, J.Ces. Wyz. Arc. Karol Stefan 1 rogacza, 12 zajęcy, hr. Rom. Michałowscy 3 kaczki, 1 indyka, 1 kiełbasę, z Andrychowa 1 rogacza, hr. Wład. Mysłowski 3 kaczki, ks. Eng. Lubomirski 1 rogacza, 2 zające, p. Lucya Uznańska 2 kaczki, p. Natalia Dobrzańska 2 kaczki, ks. Marceeli Czartoryski 1 rogacza 16 zajęcy, ks. Zuzanna Czartoryska 200 koron, p. Wanda Chrzanowska 20 kor., Eks. hr. Tarnawscy 20 kor. i 60 fantów, hr. de Bourbon, hr. Zamojska 10 koron, bar. Błażowska 10 koron, hr. Branicka 50 kor., ks. biskup Nowak 20 koron, ks. D. Radziwiłłowa 5 kor., księżna Cecylia Lubomirska 5 zajęcy, hr. Szembekowa 10 fantów, hr. Chomętowska 1 zające, 2 sery, 10 koron, p. Jan Kwiatkowski węgla 20 centnarów, p. Bronisław Krause 1 zające, p. Ignacy Mossakowski 20 koron, fabryka konserw z Lubyicy Królowskiej 2 puszek konserw, ks. Kazim. Lubomirscy 2 rogacza, 18 zajęcy, baronowa Konopłowa 1 rogacza, JE. hr. Lanckoroński 1 rogacza, 8 zajęcy, ks. Sanguszkowa 1 rogacza, 5 zajęcy, dawny Resura krakowski 20 but. wina, T. Zdzisławowa Włodkowska 6 kiełbas, 4 kaczki, jedno żywe prosię, hr. Ludwikowie Dębicy 1 rogacza, 3 zające, hr. Moszyńska 1 ser, J. Ces. Wys. Arcyksi. Fryderykowie 30 zajęcy.

Do rąk Walerównej Jaworskiej nadeszły na loterię spożywczą na Dom Pracy na Kazimierzu JWP. Jan Götz z Okocimia pakę piwa, Ko tany Wizniew-

**MIODOSYTNA KAZIMIERZA**

Miód stołowy lekki butelka 50 ent.  
Miód stołowy mocny butelka 60 ent.  
Miód stołowy wytrawny but. 70 ent

**ROBACKIEGO**

Miód kuracyjny butelka 80 ent.  
Miód esencja butelka 1 złr  
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 ent.

**założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska I 26 — poleca:**

Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 ent.  
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 ent.  
Maliniaki. Wiśniaki. Dereńki.



ski 5 k., Wincentowie Stępowscy 1 głowę cukru, dr Wilczyński 3 fanty, drowa Hofratowa A. Teichmannowa 4 fanty, dr Michał Śliwiński 4 fanty majorowa E. Śliwińska 2 koszycki ciastek i struclę, Wincenty Satalecki 6 koron, prof. K. Olszewski 5 koron, Stanisław Krzyżanowski 4 koron, radca A. Buczkowski 4 koron, Reim i spółka 4 koron i 2 fanty, dr L. Kopff 4 flaszek wina, dr Nieć 4 flaszek wina, Franciszek Macharski 2 flaszek wina, mecenasowa Gertlerowa 1 tort, z browaru arcyksiążęcego z Żywca 60 flaszek portera, Marcin Salb 1 flaszka wina, Zygmunt Mars z Limanowej 75 flaszek piwa. Za co serdecznie „Bóg zapłać“ składa Walerowa Jaworska.

**NEKROLOGJA.**

Stanisław Staronka, asystent pocztowy, rodem ze Lwowa, zmarł nagle.

Pogrzeb odbędzie się 26 go 3-ciej po południu z krypty ks. Pijarów.

**Gabryelski (Kraków)** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

**Repertuar teatru miejskiego.**

We czwartek teatr zamknięty.  
W piątek 25 grudnia: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski. (Po raz 9).  
W sobotę 26 grudnia o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Rasławicami“, obr. ludowy w 7 odsł. W. Lasoty. (Ceny zwykłe).  
W sobotę o godz. 7 wieczorem: „Ludka“, krot. w 4 akt. P. Veber'a. (Po raz 10).  
W niedzielę 27 grudnia o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski. (Po raz 10).  
W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Zmartwychwstanie“ (La Resurrection), sztuka w 4 akt. z prologiem hr. Lwa Tołstoja i H. Bataille'a.  
W poniedziałek 28 grudnia: „Półdziewice“, sztuka w 3 akt. M. Prevost'a. (Po raz 6).  
We wtorek 29 grudnia: „Wesele Figara“, kom. w 5 akt. Beaumarchais'ego.

**Repertuar teatru ludowego.**

W piątek 25 grudnia: „W Noc Bożego Narodzenia“, opowieść zimowa w 8 odsłonach A. Mielewskiego z muzyką Świerzyńskiego, na dochód przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4.  
W sobotę 26 grudnia po południu: „W Noc Bożego Narodzenia“, opowieść zimowa w 8 odsłonach A. Mielewskiego z muzyką Świerzyńskiego.  
W sobotę wieczorem: „Biedni“, sztuka ludowa w 5 a. L. Świdarskiego. (Po raz pierwszy).  
W niedzielę 27 grudnia po południu: „W Noc Bożego Narodzenia“, opowieść zimowa w 8 odsłonach A. Mielewskiego z muzyką Świerzyńskiego.  
W niedzielę wieczorem: „Biedni“, sztuka ludowa w 5 aktach L. Świdarskiego. (Po raz drugi).

**Dział szaradowy.**

Rowiązanie zagadki logograficznej jest następujące:

- hamulec
- ent-rpe
- ramzes
- złudzenia
- luter
- wąwóz
- upprząż
- gazety
- arad
- nazwisko
- dragomirow
- zmogas
- loek
- etazeri

**Herzl w Ugandzie cesarz żydowski.**

Trafne rozwiązanie nadstali z Krakowa:

I. Grabowska, Karol Kucharski, Czesław Głębocki, Jadwiga Wasilewska, W. Zdrojówna, M. Morawiecka, Marja Świtkowska, Fr. Radwanek, M. Sykutowska, Jan Glatzel, Stan. Michałowski, Michał Tomiak, B. Szumska, Czesław Piasecki, Igaacy Rosenstock, M. K. Chyżewska, Reklewski, Kuleszówna Ant., Ant. Wójcik, F. K. Wojnarski, W. Kaschnitz, Józef G., Michał Loseńko, Franciszek Wesółowski, Adela, M. Zielńska, E. Szafranek, Eugenia Hoffmann, Felicia Blochowa, Jadwiga Siwińska, A. Orszulka.

Z prowincji: Aneta Pawlikowska (Ciechocin), OO. Bernardyni (Zakopane), Zofia Esenbach (Dwór), Jan Wróblewski (Strzyżów), Jan Slonka (Rzeszów), H. B. (Wieliczka), M. Janowska (Kęty), Bronisław Gajda (Dwory), Cystelma Ludowa (Babice), Antoni Szyller (Podgórze), J. Gorecki (Raszków), Józef Farbowski (Skawina), Z. Szczyński (Podgórze), M. P. (Przemysł), J. Wolff (Tuchów), Fr. Zawisza (Wiśnicz), Zandarmierja (Pilzno), Michalina Charlewska (Bochnia), S. D. (Podgórze), Karol Machowski (Wieliczka), Józefa Steindl (Przeworsk), Antoni Pisz (Baków), Jan Rogoziński (Przyborów), Szóner et Jakubowicz (Wadowice), Emilja Dziwińska (Podgórze), St. Czyżewicz (Szczepanów), Stan. Wojciechowski (Dębica), Marja Jaroszowa (Mięka) Straż strażnicza

(Trzebnia), Fr. Kośmider (Nowy Sącz), St. Chodkiewicz (Złaków) Ignacy Rychlik (Kalwaria Zębry.), Józef Orłoś (Husów), J. Mazęga (Rzeszów), Langer (Kałusz), Lenkiewicz (Lisaki), Teofil Zięcik (Polska Ostrowa), Junko Lumin (Maków), Jan Szymański (Brzeszek), Leon Sawarz Herman Szwarz (N. Sącz), K. Żralaki (Podgórze), Marja Skowrońska (Lubiec), Kazimierz Matzner (Jordanów), Jakób Szczyпка (Wadowice), Zarząd szkoły w Łopusznej, T. Dereniowski (Ladzia), Jan Wiktor (Uhrynów), Marja Opatina (Lisowice), Adolf Schenning (Wieliczka) St. Wodyński (Jasło), St. Timik (Myślenice), Walerja Podwapińska (Brzozów), W. Bienkowski (Brzanówka), Piotr Olbrycht (Bochnia), Jan Paryś (Jasło), Zalas (Podgórze), Paweł Czech (Porąbka Uszewska), Marja M. Anna K. (Podgórze), Teofil Kostniuk (Lokalów), Ferd. Lwisiewicz (Dworce), Ma-Jan Lesikowski (Rzeczyca) Jan Orzykowski (Krzeszowice).

Nagrodę przez losowanie otrzymali:  
Z Krakowa: p. Marja Świtkowska, nagroda: Moi znajomi — nowe M. Konopnickiej.

Z prowincji: p. Szóner Jakubowicz Wadowice, nagroda: Matka, powieść Sewera.

Wśród licznych rozwiązań wierszem, wyszczególniało się rozwiązanie p. Karola Kucharskiego z Krakowa i przytoczone poniżej p. E. E. Balińskiego z Podgórza:

Jako hamulec ciągłej tułaczki po świecie  
Dźwiękiem Euterpej synów Izraela ludzi:  
„Rzućny Ramzesów jarzmo — co nam tak kark  
[gniecie —  
„Mara z ludzemia niech w nas zapalów nie sta-  
[dzi!“

Z wolą jak Luter do nowych reform podąża  
I przez wąwozy ciasne podstępów wciąż broczy  
Sam zaś uprzężem natchnień plany swe obciąża  
Synu gazety zapat czezą jego proroczy —  
Czy Berlin — Arad — w wszystkich się miastach  
[rozpina

Jego nazwisko — Wszędzie z chytrą złowrogą  
Dragomirowa — z kółkim uporem Ltwina  
Pióra Zmogasa wiją się mistrza hapłani,  
Już nas opuszczą, daleką w świat pójdą drogą  
Jedni z narodów wybrani...

Lecz żaden Iosek, aby nie dożył załoby,  
Widząc — jak na to może powstał plan Herzlowski,  
By z etazerki świecił tylko dla ozdoby  
Tytułem: „Herzl w Ugandzie“ i „cesarz  
[żydowski“...

Osoby, wylosowane do nagrody, upraszamy o nadślanie adresów, celem doręczenia nagród.

**Kącik humorystyczny.**

**Na raulce.**  
— Czy pani czytała dzieło Multatuli?  
— Pozwoli pan zwrócić sobie uwagę, że skoro w pierwszym przypadku mówi się „tatuło“, to w drugim b zmieć bądzie „tatula“, a więc mówić należy: „mól tatuła“.

**Zagalopował się.**  
— Słyszałem, że dom ci się spalił?  
— A tak!  
— No nie masz czego żalować, rudera była...  
— Ba, ale pamiętka rodzinna!... Toć w tej chałupie dsiadek mój się urodził, a wystawioną była przez mego ojca.

**Na ulicy.**  
Scena między kolegami.  
— Cóż masz taką smutną minę, doktorze?  
— Zmartwiony jestem!... Właśnie przed godziną zaledwie zmarł mi chory.  
— No, twoim chorym to się to ohyba często wydarza!  
— Ba, nie, każdemu — tylko raz.

**Kronika literacko-artystyczna.**

\* „Na polu chwały“ najnowsza powieść Henryka Sienkiewicza zaczęła już wychodzić w warszawskiej „Biesiadzie literackiej“. Oto początek powieści:

„Zima w roku 1682 na 1683 była tak mroźna, że nawet bardzo starzy ludzie nie pamiętali podobnej...  
Chwylił trzaskający mróz, od którego drzewa strzelały w lesie, jak rusznice.

Wówczas to chłopci, skoro im wypadło jechać do puszczy po drzewo, jeździli dla bezpieczeństwa nie inaczej, jak gromadnie, a i to bacząc, aby noc ich nie zaskoczyła zdala ode wsi. Po zachodzie słońca, żaden nie śmiał wyjść na własne podwórze bez wideł lub siekiery, a psy poszczekiwały od rana krótkim i przerażeniem szczeniakiem, jak zwykle na wilki.

Jednakże w taką noc i w mróz okrutny, sunął puszczańskim gościńcem wielki brożek na saniach, zaprzężony w cztery konie i otoczony ludźmi.

Orszak posuwał się bardzo wolno, z powodu mała przetartej drogi i zasp śnieżnych, które gdzieniegdzie, zwłaszcza na zakrętach, wznosiły się na kształt wałów w poprzek drogi.

Powolność ta niecierpliwiła, a zarazem niepokoiła pana Gedeona Pagowskiego, który dufając w liczbę i dobre uzbrojenie czeladzi, postanowił puścić się w drogę, chociaż w Radomiu ostrzegano go o niebezpieczeństwie, a to tem bardziej, że do Bełżączki trzeba było jechać przez puszcze Kozienską...“

Dalej określa Sienkiewicz dokładnie położenie miejscowości, w której podróżnych noc zastała. Jechać trzeba było wolno dla wielkich zasp.

„Więc pan Gedeon niepokoił się coraz bardziej, a wreszcie począł kłać po łacinie, aby nie przestraszać swojej krewnej, pani Winnickiej i swojej przybranej córki, panny Sienińskiej, które jechały z nim razem.“

A oto portrecik przyszłej pewnie bohaterki. „Panna Sienińska była młoda, niefrasobliwa, więc się nie bardzo bała. Owszem odsunawszy skórzaną firankę w oknie karocy i rozkazawszy jadącemu wpobok pacholce, aby nie przesłaniał widoku, wesoło patrzyła na zasy i na pniesosen, pokrytych długimi rzutami śniegu... Wyciągnawszy następnie usta na kształt dziobka, poczęła chuchać i bawiło ją to, że oddech jej był widzialny i od ognia luczycza różowszy.“

Patrzmy na tę twarzyczkę tak wyraźnie zarysowaną przez autora na tle nocy zimowej, myśląc o roli, jaką temu dziewczęciu twórca każe odegrać w powieści. Nagle ulegamy temu samemu wrażeniu, którego doznała jadąca przez puszcze drużyna: na polance niespodzianie stado dzików, napadnięte przez wilki, przedsięwzięte wspólną obronę...

To są pierwsze obrazy nowego dzieła twórcy „Krzyżaków“, poprzedzające odsiecz wiedeńską o kilka miesięcy.

Wspomnienia o Kornelu Ujejskim, jego życiu i czynach. Dla ludu wiejskiego napisał J. A. Mikulski. Broszurka powyższa, jako dalszy ciąg Wyd. ludowego, istniejącego od r. 1881 z siedzibą we Lwowie, wydana z okazji 80-tej rocznicy urodzin poety, odpowiada pod każdym względem swemu celowi. Mieści się w niej wszystko, co lud powinien wiedzieć o wieszczu, a wszystko to opowiedziane językiem prostym, a jednak barwnie i zajmująco. Np. rozdział, w którym mowa o roku 46-tym, wzruszy z pewnością naszego wieśniaka, i przyczyni się może do usunięcia nienfności, wszczepionej w jego serce w czasie rozlewu „krwi bratniej“. Broszurka opatrzona jest umiejętnie dobranej cytata z dzieł Ujejskiego, co jej wartość tym więcej podnosi.

**TELEGRAMY.**

**Mianowania w sądownictwie.**  
Lwów 23 go grudnia. (Tel. pryw.) „Gazeta lwowska“ ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował ofiejałami kanc. w X kl. rangi kanc. sądowych Władysława Lisowskiego w Stanisławowie, Emila Haya w Bursztynie, Natana Schorra w Zbarażu, Izidora Petersila w Buczaczu i Maurycego Hermanna w Drohobyczu, z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

**Dar cesarza.**  
Lwów 23 grudnia. „Gazeta lwowska“ donosi: — Cesarz udzielił ze swej szkatuły gminie Barycz, powiatu brzozowskiego, zapomogi w kwocie 200 kor., na budowę rzym. katolickiej kaplicy.

**Ankieta drożyzniana.**  
Lwów 23 grudnia. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem w gmachu ratuszowym odbyło się posiedzenie ankiety drożyznianej, na którym po dłuższej dyskusji polecono przewodniczącemu tej ankiety radnemu dr Rutowskiemu zebrać dotychczasowe wnioski, uchwalone przez ankietę i przedłożyć je bezpośrednio Radzie miejskiej.

**Proces o obrazę czci.**  
Lwów 23 grudnia. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie“ donosi: Dzisiaj przed sędzią drem Kuczyckim odbyła się rozprawa przeciw ks. Chomiszynowi, rektorowi seminarjum ruskiego, o obrazę czci (§ 496 ust. karnej) popełnioną na osobie p. Eugenjusza Łonkiewicza, który był w czasie obrazy słuchaczem teologii obecnie zaś jest słuchaczem praw. Obrazę popełnioną została w ten sposób, że ks. Chomiszyn nazwał p. Łonkiewicza „podłym człowiekiem“ dlatego, że nie chęał wbrew swojemu przekonaniu wystąpić przeciwko zaransom „Hałyczanina“ co do stósunków w seminarjum.

Oskarżenie wnosił na rozprawie imieniem p. Łonkiewicza adwokat dr Michalewski. Oskarżo.

**KALOSZE** = rosyjskie = **BIELIZNĘ WEŁNIANĄ** Prof. Dr Jaegera i amerykańskie i Dra Lahmana  
poleca skład kapeluszy  
**ZDZISŁAWA ZDANOWICZA** w Krakowie, ulica Sławkowska L. 3, Hotel Sasaki.



nego bronił adw. Lewicki. Sąd zgodnie z wnioskiem strony skarżącej uznał ks. Chomiszyna winnym obrazy czci, skazał go na dwa dni aresztu i zamienił mu tę karę na 10 kor. grzywny. Dr Michalewski odwołał się od niskiego wymiaru kary, zaś dr Lewicki co do winy i kary.

#### Zgromadzenie właścicieli realności.

Lwów 23 grudnia. (Tel. pryw.). We wielkiej sali ratuszowej odbyło się wczoraj zgromadzenie lwowskich właścicieli realności, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciw zamierzonemu przez magistrat podwyższeniu podatku domowo-czynszowego. Wezwano zarząd Towarzystwa właścicieli realności, aby jako niestanowiąca komisja, zajmował się energiczniej interesami, oraz radnych, aby na posiedzeniu Rady głosowali przeciw zamierzonemu podwyższeniu.

#### Odroczony strejk.

Lwów 23 grudnia. (Tel. pryw.) W sali „Jad Charusim“ przy ulicy Bernsteina odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie doródkarzy, na którym po dłuższej, bo prawie 4 godzinny trwającej dyskusji uchwalono zapowiedziany na Święto Bożego Narodzenia strejk doródkarzy, odroczyć na 4 tygodnie.

#### Powrót namiestnika.

Wiedeń 24 grudnia. P. namiestnik hr. Potocki przybył tu w powrocie ze Szwajcarii.

#### Z dworu saskiego.

Drezno 24 grudnia. Wczoraj zapadło orzeczenie rozwodowe w sprawie małżeństwa ks. Wiktora Fryderyka Schönborn Waldenburg z księżniczką Alicją Burbońską.

#### Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 23 grudnia. W Izbie posłów toczyła się na dzisiejszym posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusja nad kontyngentem rekruta. Przemawiał pos. Okolicsnai, po nim zaś hr. Tisza.

#### Pożar w pociągu.

Berlin 24 grudnia. W pociągu kolei podziemnej, jadącym z Potsdamer Platz do Hallescher Thor, zauważono mały ogień w jednym z wagonów. Po daniu sygnału pociąg ujechał jeszcze 300 metrów, poczem stanął, a pożar z łatwością ugaszono.

#### Z Watykanu.

Rzym 24 grudnia. Papież przyjął wczoraj w sali konsystorzalnej kardynałów i prałatów. Kardynał-doyen wygłosił przemowę, w której wyraził życzenia świętego kolegium z okazji zakończenia roku, a dalej podniósł nadzieje, jakie w nim budzi rocznica ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym poczęciu Najświętszej Marii Panny. Ojciec święty nawiązał swoją odpowiedź do tej myśli i zaznaczył, że stajenka betlejemka jest szkołą, z której każdy chrześcijanin może czerpać naukę prawdziwie chrześcijańskiego życia i w której każda klasa społeczna może znaleźć przykłady dobroci i cierpliwości, zachęcające do zgody i pokoju. Ojciec św. wspominał także o trudnościach obecnego położenia i oświadczył, że pokłada zupełną nadzieję w przyrzeczeniu, jakie Zbawiciel dał swemu Kościołowi.

#### Z dalekiego Wschodu.

Londyn 23 grudnia. „Daily Mail“ donosi z Szanghaju: Rząd japoński wysłał tutaj 10 okrętów wojennych.

To samo pismo donosi z Kobe, że rząd przemaczył 7 okrętów dla transportu wojsk i 3 okręty dla transportu żywności.

Londyn 23 grudnia. (Tel. wł.) Do „Daily Telegraph“ telegrafują z Port Artura: Zbrojenia są prowadzone z wielkim pośpiechem. Rosja wzmacnia piechotę i konnicę, stojącą w okolicy Charbinu.

Z Nagasaki donoszą, że w Porcie Artura jest obecnie 14 rosyjskich okrętów wojennych, nie licząc torpedowców. Reszta rosyjskiej floty, złożona przeważnie z krążowników, znajduje się w Władywostoku.

Petersburg 23 grudnia. Dzienniki tutejsze oświadczenia: Niewątpliwem i oczywiście stało się, że Chiny przygotowują się do wojny. Chłirczykom udało się usposobić ludność w Mongolji przeciwko Rosjanom. W Mandżurji bandy chunchusów mnożą się. Były już przypadki i jawnego i otwartego okazywania nieprzyjaźni względem Rosjan. Przybywają oficerowie, którzy skończyli kurs w szkołach wojskowych. Wojsko ćwiczone jest pilnie.

Władywostok 24 grudnia. „Wostocznyj Wiestnik“ donosi na podstawie informacji z Petersburga, że namiestnik dalekiego Wschodu, admirał Aleksiejew otrzymał upoważnienie do załatwiania wszystkich spraw, dotyczących państw sąsiednich, na miejscu we własnym zakresie władzy. Upowa-

żniono go także do przedsięwzięcia wszelkich środków, jakie uzna za stosowne. To samo pismo donosi, że Aleksiejew obrał ostatecznie Władywostok, jako miejsce stałej rezydencji.

Paryż 24 grudnia. Ministerstwo spraw zagranicznych oficjalnie zaprzecza rozgłoszonej pogłosce, jakoby spór między Rosją a Japonią poddano pod orzeczenie sądu rozjemczego.

#### Z Bałkanu.

Bukareszt 24 grudnia. Podczas dyskusji nad adresem wygłosił minister spraw zagr. Bratianu dłuższą mowę o polityce zagranicznej w szczególności zaś o kwestii macedońskiej. Celem rządu jest kulturalne podniesienie Rumunów w państwie tureckim. Polityka Rosji i Austro-Węgier jest najpewniejszą gwarancją pokoju; powszechna polityka europejska, a w szczególności nader lojalne „entente“ austriacko-rosyjskie, są nader korzystne dla interesów Rumunji.

W stosunku do Turcji nie ma rząd rumuński żadnych zamiarów, które sprzeciwiałyby się jej interesom; z Grecją chce Rumunja utrzymać serdeczne stosunki.

Rząd rumuński dąży do celu wspólnego z całą Europą, do utrzymania pokoju i „status quo“.

Twierdzenie opozycji, jakoby Rumunja wspomagała irredentyzm na Węgrzech, jest zupełnie bezpodstawne. Rząd życzy sobie tylko, aby Rumuni i Madziarzy żyli w braterskiej zgodzie i aby między Rumunją a Austro Węgrami panowały jak najlepsze stosunki. Mowę ministra przyjęto żywymi oklaskami.

Bukareszt 24 grudnia. Senat uchwalił kredyt 600 000 fr. na szkoły rumuńskie i kościoły w Macedonji.

#### Kradzież na poczcie.

Grac 23 grudnia. Z wozu ambulansowego na linii kolejowej Budapeszt Grac zginął tej nocy worek pocztowy, w którym znajdowało się 62 tysięcy koron.

#### Odgłosy wojenne.

Berlin 23 grudnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach finansowych mówią o tem, że rząd rosyjski kazał obecnie wywiadywać się w Berlinie, czy nie mógłby na Targu niemieckim umieścić większej pożyczki. Rzeczono ma się rozchodzić o 500 milionów marek.

#### Nowe tórstwo.

Berlin 23 grudnia. „Local Anzeiger“ donosi. W Poznaniu wydał rząd zarządzenie do wszystkich szkolnych urzędników nadzorczych tego okręgu, w którym zabrania polskim nauczycielom przystępowania w charakterze członków do polskich banków, jakoteż powierzenie tymże bankom swoich oszczędności.

Przy pomocy tego zarządzenia chce rząd uniemożliwić rozwój polskich banków ludowych, które wyrządziły bardzo wielką szkodę rozwojowi niemieckich interesów.

#### Strejk doródkarski.

Berlin 23 grudnia. Strejkujący doródkarze odrzucili propozycję właścicieli dorózek, aby pracowali z 40% czystego dochodu. Wobec tego nastąpi we środę wydalenie 3.000 furmanów doródkarskich ze służby.

#### Peżyczka rosyjska.

Berlin 23 grudnia. Biuro Wolffa zaprzecza wiadomościom o planowanej pożyczce rosyjskiej.

#### Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go grudnia. — (Giełda pop.) — Godzina 3—4 Małki 117-32 Renta majowa 100-55 Węg. renta koronowa 98-95. Akcje austr. zakładu kredyt. 691-75, Akcje węg. 784—, Akcje Anglobanku 281-25 Akcje Uniobanku 544-50 Akcje V. Anderbanku 443-50. Akcje kolei państw. 681 — Lond. bardy 90 — Akcje fabryki broni 459 —, Akcje tytoniowe 352-50, Akcje Alpiny 413-50 Łosy. Wreckie 139—, K. i E. 252-75.

Cukier (słabszy) 19-35. spirytus (silny) 44-60 G. i f. ta niezmiennona.

Berlin 23-go grudnia. — (Giełda wiecz.) — Austr. Akcje kredytowa 217 —, Towarzystwo dyskontowe 198-50.

#### NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

## Sirolin

1591

do nabycia w aptekach za k. 4 na polecenie lekarzy. Przez najwybitniejszych lekarzy polecany u chorych na płuca przy chronicznych katarach organów oddechowych, skrofulach, influenzye. Prawdziwy tylko w oryginalnych flakonach.

**K. C. POPOW**  
najlepsza HERBATA światowa

2822

**Dr Franciszek Krzyształowicz**

Docent Uniwers. Jagiell.

3170

powrócił z zagranicy i ordynuje w chorobach skórnych i wener. przy ulicy Karmelickiej l. 7 od godz. 3—4 po południu.

**MATTONIEGO**  
**GISSHÜBLER**  
naturalna  
szcawa alkaliczna

W zupełności zastępuje koniak francuski powszechnie znana marka

wszędzie do nabycia.

**Graf Stefan Keglevich Nachfolger**

(Gróf Keglevich Istvan Utóda)

PRONOTOR. Założony 1882.

Główny skład: BUDAFOK (PRONOTOR).

**OTWARTA**

Cukiernia pod firmą

**Piątkowski i Kiss**

Florjańska 24.

Dla Pań!

3349

**Grota fantastyczna =**

Dla Panów!

**CZYTELNIA** otwarta do g. 1 w nocy.

Pracując w pierwszorzędnym cukierniach zagranicą, zaś przez lat 14 w pierwszej i największej cukierni L. Louras & Comp. w Warszawie, zdobyliśmy tyle doświadczenia i praktyki, że wszelkim wymogom zadość uczynić potrafimy.

Cukiernia zaopatrzona w wielki wybór pism polskich i obcych. — Zamówienia na święta przyjmuje się do 23-go grudnia b. r.

**Peleryny Zakopiańskie.**

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich

w Bazarze wyrobów krajowych

**J. F. J. Komondziński, Zakopano.**

**Zakład techniczno-dentystyczny**

W. Lipońskiego

przy ul. św. Krzyża l. 5 I p. — Osadzanie sztucznych zębów na sposób amerykański. — Naprawy z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2798

**Ruch pociągów**

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.	osobowy o g. 1:30 w poł.
pospieszny o godz. 6:40 r.	osobowy o godz. 7:40 wiecz.
osobowy o godzin. 8:10 r.	
osobowy o godzin. 11 rano	<b>Do Nowego Sącza</b>
błyskawiczny o g. 2:49 pp.	osobowy o godz. 9:05 rano
pospieszny o godz. 8:38 w.	osobowy o godz. 7:55 wiecz.
osobowy o godz. 9 wiecz.	osobowy o godz. 11:40 w.
osobowy o g. 10:55 wiecz.	<b>Do Wiednia</b>
<b>Do Oświęcimia</b>	osobowy o godz. 5:29 rano
osobowy o godzin. 4:30 r.	pospieszny o godz. 7:18 r.
osobowy o godz. 1:15 pop.	błyskawiczny o g. 2:31 pp.
osobowy o godz. 7:55 wiecz.	osobowy o godz. 2 po poł.
<b>Do Tarnowa i Stróż</b>	pospieszny o godz. 10 w.
osobowy o godzin. 8:15 w.	<b>Do Warszawy</b>
<b>Do Wieliczki</b>	osobowy o godz. 5:29 rano
osobowy o godz. 8:30 rano	osobowy o godz. 9:20 rano
	osobowy o godz. 6:40 wiecz.

**Tani Sklep Chrześcijański**  
**„pod Kościuszką“**  
Kraków, ul. Mikołajska L. 1

poleca na jesień i zimę: **Materje wełniane, fanelki, barchany; Bluzki i Halki gotowe. Koce, kapy i chodniki.**

**Bielizna męska i damska własnego wyrobu. — Wyprawy ślubne.**

CENY BARDZO NISKIE i STAŁE.

2577

Sklep w niedziele i święta z zamkniętą. — Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie



**KURS PRYWATNY**

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalterii  
ulica Kopernika L. 8,

Nauka zwięzła ustna i pisemna. Korzystny rezultat tejeż zapewniony. Dla Pań osobne godziny. Niezależnym specjalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu, względnie na czas nauki przyjmuje na mieszkanie wraz z wiktem pod bardzo przystępnymi warunkami. — Kurs ten zostanie przeniesiony z dn. 1 stycznia 1904 na plac Matejki L. 9, II p. 8168 7 0

W. GRZYBEK  
ck. urzędnik rach.

Najlepsze środki do zębów sporządzone są z kwasów, które są bardzo niebezpieczne dla ust i zębów i takowe napewno psują. Jedynie preparaty „Anatherin“ są ściśle naukowo sporządzone z najskuteczniejszych i znakomicie działających ziół. — Profesorowie rady dworu: Oppolcer, Drasche, Schnitzler, Kainzbauer polecają więc tylko

**Dra J. G. POPPA**

ck. Nadwornego dentysty

**WIEN, XIII/6.**

**Crème do zębów** w tubkach, bez tego tak szkodliwego mydła bardzo przyjemny i orzeźwiający, czyści gruntownie zęby, czyni je olśniewająco białymi i chroni przed sepsuciem, à 60 hal.

**Woda do ust Anatherin**, z dawna znana i nieporównana, działa skutecznie przeciw wszystkim cierpieniom i zaburzeniom w ustach, zębach i dziąsłach i utrzymuje bezprześcannie w zdrowym stanie. Prawdziwa tylko w powyższej flaszce à K. 280, 2, 1, z niebieską, francuską etykietą, złotymi literami i moją firmą. 2688 8 36

De nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reifer Grodzka 38, Reim i Sp., Andr. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek 44, A. Porębski i Sp. Grodzka 2, jak również w aptekach, drogueryach, składach perfum.

**ADAM ARMATYS i SP.**

w Krakowie, ul. Bracka L. 5,

skład futer męskich i damskich  
miastowych jakoteż podróżnych. 2336 4 0**WYROB REKAWKÓW, KOŁNIERZY**

i wszelkich galanterij futrzanych.

Zamówienia na prowincję wykonuję odwrotnie i po najniższych cenach. — Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.

**„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa.**

Dokładne wykazy wszystkich ciągłych oraz popularne artykuły z dziedziny handlu, przemysłu i bezstronne wskazówki o lokacji kapitałów. 3312 3 0

Bezpłatne dodatki:

Kalendarzyk bankowy i „Rocznik finansowy“.

Prenumerata całoroczna tylko 3 kor. 60 h., półroczna 1 kor. 80 hal. — Numera okazowe darmo.

Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie  
Rynek główny L. 5.

**NA GWIAZDKĘ**

Poleca najstosowniejsze **Podarki** dla osób dorosłych, oraz dla dzieci wielki wybór Zabawek

**Anastazy Froncz** Kraków, ulica Floryańska 17.

**KAROL CZAPLICKI, JUBILER**

Kraków, Plac Maryacki 1,

poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór nowości ze złota, kamieni i srebra oraz srebro do wypraw ślubnych w kasetach na składzie. 3103 0 10

**Wyrób krajowy!!!**

**Syrop Sulfoguajakolowy z Kolą**  
**Syrop Sulfoguajakolowy bez Koli**

Apteka pod Gwiazdą „PIOTRA MIKOLASCHA“ we Lwowie

Pismem P. T. Komisyl przemysłowo-lekarskiej Tow. lekarskiego lwowsk. z dnia 6 listopada 1903 r. pod względem działalności uznany jako identyczny z Siroliną Hoffmann La-Roche i polecony.

Cena o połowę niższa od Siroliny i tak: 1 flakon bez Koll  
K. 2'00, z Kolą 2'50. 3193 6 6

**Wina lecznicze** polecane przez pierwsze powagi fakultetu medycznego we Wiedniu

jak: Borówkowe a K. 2'00, Chinowe a K. 3'00, Chinowe żelaziste a K. 3'00, Kaskarowe a K. 2'40, z Kolą a K. 2'—, Pepsynowe a K. 3'00, Peptonowe a K. 3'00, Rumberbarowe a K. 3'00

Wyrobu Apteki pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie.

**MAKA**

c. i k. uprzyw. młynów

**Maurycygo Barucha**  
w Podgórzu

10 kilo = złr. 1.50 ct.

5 " = " —.75 "

poleca 3305 9 30

Chrześcijański gł. skład mąki itp.

**J. Grzesiak**

ul. Sienna L. 11, Kraków

**Dwie dziewczynki**

bliznięta sieroty, lat 7, potrzebują płaszczyków na zimę i odzież ciepłą, bo chodzą do szkoły. Rodzice chcą widzieć swoje dziecięta zdrowe i szczęśliwe, niech raczą sięrotki wspomóc. 3366 3 0  
Blizszej informacji udzieli Administracja „Głosu Narodu“.



Wyrabia najwykwintniejsze ubrania salonowe, po cenach najprzystępniejszych.

Utrzymuje na składzie wielki

**wyrób ubrań gotowych własnego wyrobu.**

3398

**Skład materiałów surowych krajowych i angielskich także i na liberye.**

Kraków, ul. Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.  
Lwów, Filia Plac Halicki L. 7.

**Kompletne wyprawy kuchenne** poleca głównie

**W. HALSKI**

Handel żelaza — Kraków — Sukiennice.

1786



**Księgarnia**  
skład i wypożyczalnia nut  
muzycznych  
oraz główna ekspedycja cza-  
sopism. peryodycznych  
**S. A. Krzyżanowskiego**  
w Krakowie,  
poleca: 3195 5 5  
*Gall Jan* Kolendy na 4 głosowy  
chór męski a Capella. Cena K. 2.—  
 *Ochmański Stanisław*: **Pastorałki**  
czyli zbiór kolend ludowych.  
Cena K. 2.40.  
*Bichling Wincenty*: **Zbiór kolend**  
na fortepian i do śpiewu. Cena  
Kor. 3.—  
*Sierostawski Józef*: **Zbiór kolend**  
ułożony do śpiewu lub na sam  
fortepian. Cena Kor. 2.40.  
*Świerczyński Michał*: **Nowa ko-**  
**lenda** do słów Władysława Bełzy.  
(Szli do Betleem Lech, Czech i  
Rus). Cena K. 1.20.

**ADOLF RYGLICKI**  
W KRAKOWIE,  
Mały Rynek 7, Telefon L. 154,  
poleca:  
**na Święta**  
Wino lekkie stołowe 4 Ltr. 1.90 złr.  
Hegyałskie „ 2.60 „  
Szamoródner „ 3.00 „  
Tokajskie „ 4.00 „  
„ 5.00 „  
Czerwone węg. „ 2.00 „  
„ „ „ 2.40 „  
„ „ „ 3.00 „  
i wódki w różnych gatunkach.  
**Towary korzenne** najlepszej  
jakości jak również i cukier kra-  
jowy. — Zamówienia uskutecznią się  
3350 jak najspieszniej. 5 5


**W dom obywatelski**  
przyjmuje się studentów gimnazy-  
alnych pod wzorową opiekę i dozor  
profesora w naukach. Zgłosić się mo-  
żna: Ulica Gertrudy L. 11, II piętro  
na prawo. 3397 1 2

**Poszukuje się**  
**dzierżawy apteki**  
w większym mieście.  
Zgłoszenia dla „M. F. K.“ przyjmuje  
z grzeczności Zarząd apteki w Łapa-  
nowie. 3382 2 4

**J. H. Kowalski**  
**Fryzjer teatru ludowego**  
Kraków, Długa 1. 4,  
ma zaszczyt polecić pp. Amato-  
rom teatrów swój wielki wybór  
peruk, bród, włosów itp. oraz  
potrzebnych artykułów do chara-  
kteryzowania, jako to krepę fran-  
cuską, szminki, mastyks do le-  
pienia, wypożyczam peruki, podej-  
muje się **charakteryzowania** w  
miejscu i na prównięci po cenach  
bezkonkurencyjnych. 2975 9 0

**WINA WĘGIERSKIE**  
**Tokay Hegyałajskie**  
z własnych winnic w Satoralyx Ujehely,  
które obecnie pare set beczek produ-  
kują w wyborowych gatunkach  
w Magazynie Juliusza Grossego  
w Krakowie, Rynek L. 34, 3277

**Hotel Kleina**  
w Krakowie  
poleca **POKOJE** wraz z o-  
pałem dla przyjeżdżających  
na święta po cenach znacznie  
zniżonych. 3334 4 6



Od 20<sup>tych</sup> lat znane  
*Najowe* **tutki do papierosów**  
z najlepszej bibulki francuskiej „Le Non-  
blon” „Hate i. Mais” zolle N<sup>o</sup> 1, 2, 3 i 4 oraz ma-  
szynki do robienia papierosów, poleca najle-  
piej *Magazyn Nowości i przyborów do palenia*  
**F. A. Grigara** w Krakowie, ul. Pił-  
ska 36. Przy zamówieniu 5000 szt. wypetam opłatnie.  
Odsprzedającym daje znaczny rabat.

**Spółka Krawiecka**  
POD FIRMA  
**Władysław Filipkiewicz**, były kierownik fachowy Związku  
katol. krawców przez lat 3;  
**Tomasz Bętkowski**, samoistny majster  
krawiecki od lat 14;  
**Władysław Miśko**, były przykrawacz (żurnalista) Związku  
katol. krawców przez lat 3;  
**Kraków, ul. Floryańska L. 57**, tuż obok Bramy Floryańskiej  
POLECA  
na składzie wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych  
jakoteż  
**SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.**  
Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali. 2520 12 20

MARKA OCHRONNA.  
Odnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894  
dyplomem honorowym s. k. Ministerstwa handlu  
**Krajowe Towarzystwo tkackie**  
**„PRZĄDKA”**  
W KRÓSNIE  
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu  
czyste linaie, sławne z dobroci, ręcznie tkano  
**Płótna Korczyńskie**  
od najgrubszych do najdelikatniejszych  
i **Bieliznę stołową** o wzorze kostkowym  
i adamaszkowym —  
oraz dostarcza kompletne i najtańsze  
**Wyprawy Ślubne.**  
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna, (począta, telegraf  
i stacja kolejowa w miejscu). — Próbkki i cenniki na żądanie wysyłamy franco  
odwrotną pocztą. 1791

**NA GWIAZDKĘ**  
poleca bardzo piękne, ręcznie malowane,  
w złotych ramach **obrazy** od 2.50.  
**Obrazy olejne i rodzajowe**  
po cenach bardzo niskich.  
Własny **wyrób ram** wszelkiego  
rodzaju, majstarsza firma w tym zawo-  
dzie na miejscu, rok założenia 1866  
**E. LEICHTA** w Krakowie  
ulica Piłsarska przy bramie Floryańskiej.  
2636 59 0

**„KAWA ZDROWIA”**  
wyrabiana przez fachowych ludzi z  
najpożywniejszych produktów roślin-  
nych, zastępuje w zupełności zwykłą  
kawę, zatem przewyższa wszelkie fa-  
brykaty niemieckie, bo nie jest żadną  
śmietanką jak np. Kneippowska. Kilogram  
kosztuje tylko 70 ct. — Wazędzie do  
nabycia. 2613 11 0  
**Wańsiewski, Łuczko i Sp.**  
Fabryka „Kawy Zdrovia” w Podgórzu.

**WYRÓB KRAJOWY!**  
**Kawa słodowa** syst. ks. Kneippa  
**znacznie staniała**,  
ponieważ wyrabiana jest obecnie  
w Krakowie w fabryce  
**T. SYPNIEWSKIEGO**  
ulica Szewska L. 22,  
z najlepszego krajowego siodu. **20 centów.**  
Pół kilo kosztuje  
Krakowskiej Kawy Słodowej tylko  
**20 centów.**  
Do nabycia we wszystkich handlach  
korzennych tak w Krakowie jak  
i na prowincyi. 3399 14

**Panna starsza**  
z domu szlacheckiego, poszukuje miej-  
sca do starszej Pani lub do wyreżenia  
w gospodarstwie domowym. Zgłoszenia  
przyjmuje Administracja „Głos Na-  
rodu” pod lit. „W. W.”. 3337 3 3  
**Bilard używany**  
w dobrym stanie, oraz inne rzeczy ka-  
wiarniane są zaraz do sprzedania.  
Wiadomość: Kraków, ulica Grodzka  
L. 42, I piętro. 3354 2 3

**Biuro ogłoszeń**  
i wynajmu mieszkań  
**Wład. Grabowskiego**  
oraz Biuro  
**Tow. Właścicieli realności**  
Kraków, ul. Gołębia 14  
POLECA 2604

- Sklep**: pl. Dominikański 4, Grodzka  
50, 51, Bracka 13, Rynek 13 Lokal  
na restaurację Zwierzyniecka 21,  
Szpitalna 36, Grodzka 30, Długa  
24. Duży lokal: Floryańska 40,  
Wielopole 13, Grodzka 48, Baszto-  
wa 19, róg Szlaku 18 i Długiej,  
Sławkowska 31, Jabłonowskich 9.  
**Pokoje** z meblami lub bez: Kar-  
melicka 15, św. Tomasza 31, Pe-  
dzichów 10, Gertrudy 5, Podwale  
10, Warszawska 3, Radziwiłowska  
Długa 37, Gołębia 4, Floryańska 36,  
Siemiradzkiego 7, Dietłowska 97,  
Pensjonat „Lithuania” Studencka 2,  
Podwale 3, Karmelicka 40, Batore-  
go 25, Kolejowa 1, Siemiradzkiego  
20, Szczepańska 7, św. Marka  
8, pl. Szczepański 7, Jabłonowskich  
5, Zwierzyniecka 25, Krowoderska  
51, Szpitalna 32, Rynek 11, Staro-  
wińska 13, Smoleńsk 19, Stachów-  
skiego 25, Bogata 6, Szpitalna 9,  
Floryańska 5, Karmelicka 42, Flo-  
ryańska 38.  
**2 pokoje** z meblami lub bez: Łob-  
zowska 31, Starowińska 37, Flory-  
ańska 32.  
**3 pokoje**: Czarnowiejska 6.  
**Pokój** przedp. i kuchnia: Graniczna  
17, Zyblikiewicza 8, Krowoderska  
23, Szlak 24, Floryańska 5.  
**2 pokoje**, przedp. i kuchnia: Plac  
św. Magdaleny, Dębni 143, Ry-  
nek główny róg Brackiej 1, Czar-  
nowiejska 59, Basztowa 18, Wrze-  
szińska 9.  
**3 pokoje**, przedp. i kuchnia: Re-  
toryka 12, Zwierzyniecka 27, Wy-  
goda 4, Stolarska 13, Michałow-  
skiego 3, Zwierzyniecka 25, Szlak  
24, Bernardyńska 9, Czysta 3.  
**4 pokoje**, przedp. i kuchnia: So-  
bieskiego 9, Jabłonowskich 19, Pe-  
selska 20, Zyblikiewicza 8, Zwie-  
rzyniecka 27.  
**5 pokoi**, przedp. i kuchnia: Smo-  
leńsk 18, Szewska 127, Basztowa  
25, Batorego 25, Karmelicka 43,  
Kanonieja 16, 19.  
**6 pokoi**, przedp. i kuchnia: Gro-  
dzka 44, Karmelicka 11a, Batorego 4,  
Smoleńsk 13.  
**7 pokoi**: św. Anny 3.  
**8 pokoi**: Krupnicza 8.  
**10 pokoi**: św. Jana 11.  
**Parcele pod budowę** Czarnoc-  
kiego 207.

**W najgłębszej pokorze**  
ze łzami w oczach udaje się do serc lito-  
ściwych. Jestem wdową już lat 36  
pe nauczycielki ludowym, emigrantką,  
po której nie pobieram najmniejszej  
pensyi. Pograżona więc jestem w naj-  
większej nędzy, wyniszczona 11-letnią  
chorobą mej córki seminaryjskiej, w któ-  
rej zakończyła życie. Już 3 lata t.  
od śmierci mej córki mało opuszczam  
łóże boleści. Nie mając z nikim żadną  
pomocą błagam litościwe serca, aby  
raczyły zmilować się nad nędzną sta-  
ruszką liczącą już 70 lat a ja na słab-  
ych i chwiejących nogach zawlokę się  
do tej Królowej Cudownej u Oo. Kar-  
melitów na Piasku i tam błagać będę o  
zdrowie i błogosławieństwo dla moich  
„Dobrodzieci”. Z głębokim szacunkiem  
Rozalia Wioherok, ulica Rajska L. 10.

**Tanie jedwabie**  
aż do najlepszych, w niezrównanym wyborze, do toalet spacerowych,  
wizytowych i ślubnych. Przędzone foulardy od 1.20 złr. za metr pojed-  
ynczo lub na całe suknie. Dla osób prywatnych oclone i franco. Próbkki  
opłatnie. Porto od listu 25 h. 5  
**Seidenstoff-Fabrik-Union**  
**Adolf Grieder & Cie** Zürich M. 36,  
c. k. dostawcy dworu. (Schweiz).

**APTEKARZA**  
**A. THIERRY'ego BALSAM**  
najlepszy dyetetyczny środek domowy  
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności,  
nalaniu etc., uśmierdzający kaszel i kurcze, odlegmia-  
jący, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych  
flakonów franc. wraz ze szklынką K. 4.  
**Apotheke zum Schutzensel A. Thierry** w Pragra  
przy Rehitsch-Sauerbrunn.  
Prawdziwy tylko z obok umieszczonej marki ochronną.  
Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na  
wszystkie wypadki. 1628 35 20  
Główny skład dla Galicyi: S. Ruoker Lwów.

Perfumerja, najpiękniejsza, i najmodniejsza obecnie w Paryżu „**Petron**”  
Petroniusz arbiter elegantiarum z „Quo vadis” H.  
Sienkiewicz, do nabycia wyłącznie w magazynie  
**Zdzisław Zdanowicz w Krakowie.**



**Poleca wszelkie wyroby**  
w zakł. stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.  
Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

**Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi**  
oraz **Skład wyrobów tapicerskich**  
**ALFONSA WAWRZECKIEGO**  
w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 7, (róg Szewskiej). 2561

**CENY**  
konkurencyjne.  
Warunki kupna przystępne.

**DRUKARNIA**  
**LUDW. DYON. STOEGERA**  
w Jaśle

potrzebuje zdolnego **maszynisty** akcydensowego. Płaca nadsewnikowa, reszta warunków cennikowe. 3381 2 3

**BULION** 3158

odznaczony licznymi medalami, z drobin i zwierzyń, bardzo pożywny, po 5 zlr., 6 zlr., 750 zlr. i 10 zlr. kilo.

**PASZTET STRASBURGSKI**  
z gęsiich wątróbek, funtowa puszka 1-50 zlr., z truflami 2 zlr.

**Herbatniki doskonałe**, sporządzone według najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) 1 K. 90 h.

**Owoce kandyzowane** pudełko 1 i 2 K., **Kiełbasy polskie**, na sruwo do jedzenia, klgr. 2 K.

**Poledwica i Szyńska westfalska** w pęcherzu klgr. 3 K. 90 h.

**Półgąski** (jak pomorskie) kg. 3-90 k. **SŁONINA** świeża poselona lub nie, po 1 kor. 40 hal. kilo.

**NOWOŚĆ!** **NOWOŚĆ!**

**PRYZMAK ŁAPSZYŃSKI**  
gatunek Tiroler Brett, zakaska po wodce bardzo smaczna pikantna, paczka 90 centów. — **Koce walciane** na konie 6 metrów obwodu, 8 zlr. szuka.

Dwór Łapszyn poczta Brzeźany.

**Karty jazdy do Ameryki**

do Nowego Yorku i wszystkich stacyj Stanów Zjednoczonych etc. n:

**Schröder & Co., Tryest**  
Generalny zastępca: 3173

**CUNARD LINE.**

Najbliższy czas odjazdu z Tryestu:

Parowiec Aurania 29 grudnia 1903

" Carpathia 2 lutego 1904

" Aurania 16 " 1904

Adres telegramów: **Schroderco.**

Kraków dnia 18/12 1903.

L. 2530.

**KONKURS.**

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem konkurs na posadę kierownika biura rachunkowego, które prowadzi buchalterję dla poszczególnych członków Towarzystwa do biura przystępujących.

Wymagana jest dokładna znajomość rachunkowości rolniczej, a zatem zarówno rachunkowości, jak rolnictwa.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykazują się praktyką w innych biurach rachunkowych rolniczych.

Płaca wedle kwalifikacji, od 1800 do 2400 kor. z możliwym podwyższeniem na przyszłość. Posada jest do objęcia od 1-go lutego 1904 r. Termin do wnoszenia podań do 10 stycznia br.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

3390

Największy w kraju

**IMPORT i EXPORT KAWY**

ORAZ

**PALARNIA**

najnowszego systemu

Jakóba Piekły w Podgórzu

poleca:

Kawa Campinas . . . 1 kilo zlr. 1-08

" Quatemala . . . 1 " " 1-40

" Ceylon indyjski . . . 1 " " 1-60

" Costa-Rica . . . 1 " " 1-72

" Ceylon angielski . . . 1 " " 2-00

" Mocca arabska 1 " " 2-00

**Kawy palone:**

Campinas . . . . . 1 kilo zlr. 1-40

Quatemala . . . . . 1 " " 1-60

Ceylon indyjski . . . . . 1 " " 1-96

Ceylon angielski . . . . . 1 " " 2-40

mieszanka Karlsbad . . . . . 1 " " 2-40

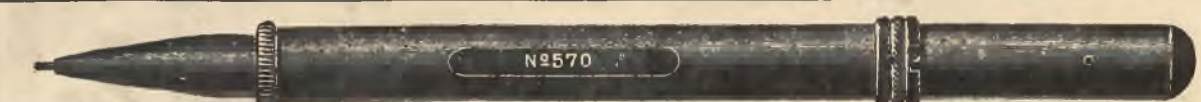
Wielebnemu Duchowieństwu, Kłasztorem i Odsprzedającym znaczne ustępstwa. 3205 6 10

5 kilo na prowincję wysyłam opłacone.

**Ulica Wolska L. 28**

naprzeciw „Sokoła“ 2 pokoje i kuchnia, na parterze. Wiadomość u stróża.

3268 7 0



**Pióro Independent samopiszące 1 zlr. 40 i 1-70.**  
**Pióro złote 14 karatowe „Jagellonian“** do napełniania atramentem 2 zlr. 80, gwarantowane!  
**Papier listowy** w pndłach ozdobnych od 50 ct. do 50 zlr.  
**Albumy na fotografie** ogromny wybór.  
**Albumy na fotografie amatorskie.**

**Albumy na kartki** — na okładce widok Zakopanego 2 zlr. 80.  
**Portmonetki, Portfele, Papierońnice** skórkowe, wielki wybór.  
**Nowość:** Papierońnice stalowe czarno oksydowane zupełnie płaskie od 3 do 4 zlr.  
**Najmodniejsze nowości** w urządzeniach biurowych, przybory do maszyn do pisania, kałamarze itd.

**J. F. Fischer, Kraków, Linia A-B.**

Proszę żądać cenników: „B“ urzędzenia i przybory biurowe, „C“ przybory techniczne, rysunkowe i malarskie. 3267 0 10

**Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie**  
ulica Szewska L. 16  
**udziela pożyczek budowlanych**  
pod korzystnymi warunkami. 3287 3 3

**Opuścić prasę nowy**

**Kalendarz krakowski D. E. Friedleina.**

Kalendarz ten zawiera oprócz starannie opracowanego kalendarium kościoła rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego wraz z podaniem kalendarza żydowskiego — kalendarz astronomiczny, jak również na każdy dzień obliczone daty wschodu i zachodu słońca, jakoteż zmiany księżyca. Prócz tego każdy miesiąc opatrzony jest notatką p. t.: Rady gospodarze.

Najważniejszą część kalendarza stanowi dział literacki, na który złożyli się najznakomitsi pisarze nasi współcześni. Treść:

1. Tetmajer K. Apostrofa, wiersz.
2. Rydel L. Jeńcy, dramat w 3 aktach.
3. Gwiżdż Feliks. Gość na weselu, nowella.
4. Rydel L. Aforyzmy.
5. Żuławski J. Mędrzec, wiersz.
6. Nowaczyński A. N. Wesola historia o smutnej Syrenie, nowella.
7. Wyspiański St. Pogrzeb Kazimierza W., wiersz.
8. Tetmajer Wł. Mały obrazek, nowella.
9. Żuławski J. Wianek mirtowy, akt 2-gi.
10. Tetmajer K. Apostrofa, wiersz. 3393
11. Słowaczewska K. Trzy kobiety, nowella.
12. Nowaczyński A. N. Aforyzmy sowidrzalskie.

Drugą ważną część kalendarza stanowi część informacyjna, mieszcząca opisy miast Krakowa, Lwowa i Wieliczki wraz z podaniem dla przejezdnych sposobów zwiedzania tychże; dalej rady obu miast. Podaje również spis ważniejszych zdrojowisk polskich pod 3-ma zaborami i spisy lekarzy i adwokatów w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Wreszcie wykaz najważniejszych szkół w kraju, przepisy pocztowe i kolejowe i t. d.

Kalendarze zdołi okładka rys. S. A. Procajłowicza. Objętość kalendarza 20 arkuszy tj. 320 stron. Cena egz. w opr. kart. 1 kor.

**A. GRALEWSKI i Sp.**  
Kraków — Grodzka L. 44 — Telefon 509  
poleca 3167 1 12

**na Święta**

**WINA WĘGIERSKIE**  
i inne zagraniczne.

**APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“**  
**H. Bartmański i Sp.**  
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 22,  
poleca własnego wyrobu

**ESSENCYJĘ ŁOPIANOWĄ**  
powszechnie znany i wypróbowany środek przeciw wypadaniu włosów. Flakon mniejszy 1 kor. Flakon większy 2 kor.

**Ziółka piersiowe Dra Wilhelma Seeburgera**  
środek znakomity dla cierpiących na piersi, na kaszel, na chrypkę i na wszelkie zaflegmienia. Pakietek 40 hal. 3370 3 10

**UWAGA: Jedynie prawdziwe w tym opakowaniu.**

**WINA LECZNICZE**  
znakomite, wyrabiane na starej maladze. Szczególniej poleca się WINO CHINOWE i REBARBAROWE. Cena faszki 2 K. 40 h.

**PRZESYŁKI POCZTOWE ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNIE.**

**Tylko z Genewskich Fabryk**

można dostać Roskopf kieszonkowy punktualnie idący, z rzetelną gwarancją, za najniższą cenę, 2 zlr. 58 c. lepszy 3 zlr., najlepszy 3 zlr. 50 ct. Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotnie i za zaliczką. Dostarczam również Genewskie zegarki srebrne i złote od najtańszych do najdroższych.  
Adres: Filla Genewskich zegarków, Skrytka pocztowa Nr. 13/1, Kraków, 3149 S 10

**Posągowo piękna**

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osiągnąć należy myć się codziennie 977 9 50

**BERGMANN'A**  
**Mydłem Liliowym**  
marka ochronna „dwaj górniczy“  
Bergmann'a & Co. w Dreźnie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

- |                                   |            |
|-----------------------------------|------------|
| Apt. M. Proń                      | w Krakowie |
| " W. Redyk                        | "          |
| " K. Wiszniewski                  | "          |
| " Bartmański i Spółka             | "          |
| " L. Rosenberg                    | "          |
| Droguerya J. Hanak                | "          |
| " F. Zopoth i Sp.                 | "          |
| " J. Wiszniewski                  | "          |
| Anastazy Froncz                   | "          |
| Reim i Spółka                     | "          |
| Roman Drobner                     | "          |
| St. Rożnowski                     | "          |
| Stanisław Pawłowski apt. w Bochni | "          |
| Jan Miehnik                       | "          |
| Apt. Jakubowski w Nowym Sączu     | "          |
| " L. Georgen                      | "          |
| Drog. T. Kwieciński               | "          |
| Apt. A. Karpiński w Rzeszowie     | "          |
| " J. Kołodziejowski               | "          |
| Drog. Kaz. Homm w Wadowicach.     | "          |

**ODEZWA**

do serc miłosiernych!

OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanym położeniu, prosi liitościwe serca o odzież ciepłą i pożywienie, bo literalnie ginie z głodu. Może kto się zlituje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Teraz zima, nie ma ani na opłacenie pomieszkania, ani na węgle. Bliższych informacji udzieli Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Krzyża Nr. 7. 3365 3 0

**DZIERZAWA PROPINACYI**  
na lat 7,

wraz z agencją Krak. Tow. Wz. Ubezpiecz. na miasteczko i okolicę wraz z domem, urządzeniem, sklepem, wyszynkiem wina. fachowemu katolikowi za przystępną cenę do odstąpienia. Wiadomość: J. Makosiński, ul. Piotra Michałowskiego L. 10 parter lub w Administracyi „Głosu Narodu“. 3392 2 3

**Lekeyj tańców**

udzielam jak lat poprzednich. Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, ul. Stolarska L. 13, I. p. 3200 **Józefa Ekerowa.**

**Posadzki kościelne.**

Pierwsze Schattauskie fabryczne akc. Towarzystwo wyrobów szamotowych (przedtem C. Schlimp.)

Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

**Płyty zendrówkowe** na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

**Rury kamionkowe** do kanalizacji; nasady kominowe od pojedynczego do najzdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. 3362 3 20

**Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.**



# Kawaler

młody, przystojny, na stanowisku rządowym, w braku odpowiedniej znajomości, pragnie na tej drodze poznać pannę młodą, przystojną i inteligentną z posagiem najmniej 8000 koron. Zarty wykluczone. Fotografia pożądana. Dyskrecja pod słowem honoru, lecz nawzajem wymagana. Ewentualny zwrot fotografii zapewniony. Na anonimowy nie odpowiada. — Łaskawe oferty pod lit. „M. R. 100“ poste restante N. Sącz. 3355 1 1

# Poszukuję mleka

zbieranego lub niezbranego dziennie 25 litrów. Płaca codzienna.

**Piekarnia Europejska** Kraków ul. Stachowskiego 22. 3322

# Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wytwórca **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiadające włosy na kolor szary, brązowy, szary i blond.

We Lwowie u p. A. Beacocka ulica Hetmańska L. 4, u Ig. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; w Krakowie u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Spółki droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy, plac Marjański. Cena flakon kor. 3, flakoniki próbne 1 kor. 20 gr. — Przesyłka i główny skład: w Warszawie, ul. Nowa Sękatarska 2. 2429 7 0

# Pensyonowany postenführer

żandarmeryi poszukuje obowiązku przy gospodarce rolnej jako ekonom zarządzca, lub przy fabryce i to nawet za niższym wynagrodzeniem od Stycznia 1904 r. Adres: T. O. poste-restante Grodzisko. 3395

# W najkrótszym czasie

z gwarancją za pomyślny skutek, nader ułatwioną metodą, przystępną nawet dla mniej inteligentnych osób, przygotowuje się za umiarkowanym wynagrodzeniem Panie i Panów

do **rządowego egzaminu buchalteryjnego.**

Zgłoszenia przyjmuje: **August Boraczek**, Dom handlowo-komisowy i informacyjny Kraków, Długa 7, parter 3376



Wyłączny skład fabryczny: **om. Górecki, Kraków.** Cenniki na żądanie. 3089 Kraków dnia 18/12 1903. 5249.

# Konkurs.

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie ogłasza pierwszy konkurs na posadę sekretarza.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykazują się wyższymi studjami uniwersyteckimi, rolniczymi lub praktycznymi oraz praktyką administracyjną i rolniczą. 3374 3 5

Podania wraz z dowodami kwalifikacji i świadectwami wnosić należy później do 10-go stycznia 1904 do Komitetu (Kraków Basztowa 6). Płaca będzie do objęcia od 15 lutego 1904. Płaca według kwalifikacji.

Z Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

# MŁODY CZŁOWIEK

Właściciel realności, znający się dobrze na manipulacji biurowej, **poszukuje stałej posady biurowej** w większym przedsiębiorstwie t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „A. C. A.“ do Administracji „Głosu Narodu“. 3147 0 10

# ZABAWKI

po niskich cenach polecają

3093 13 15

**STEFAN POREBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.**

# Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

3323 1 2 ulica Szewska L. 16

podaje do wiadomości stron interesowanych, że **zniżyło od 1 Stycznia 1904 r. stopę procentową na 4 1/4 proc. od wkładek oszczędności, dawniej na 4 1/2 proc. lokowanych.**



Najlepszym **PODARKIEM NA GWIAZDKĘ** jest

Oryginalna

# SINGERA

Maszyna do Szycia

Pojedynczy sposób używania!

Wielka trwałość!

Nadzwyczajna działalność!

Wystawa światowa Paryż 1900: „GRAND PRIX“ Najwyższe odznaczenie wystawy.

Maszyny do szycia **Singera Co.** zawdzięczają swą światową sławę znakomitej konstrukcji, wszechstronnemu zastosowaniu, którym to przymiotem odznaczają się od dawna wszelkie wyroby tejże fabryki. Stale wzrastający zbyt, pierwszorzędne odznaczenia na wszystkich wystawach i przeszło 50cioletnie istnienie fabryki dają najpewniejszą i najzupełniejszą gwarancję dobroci naszych maszyn. 2606

Bezpłatna nauka szycia jakoteż wszelkiego modnego haftu. Elektromotory do Maszyn do Szycia.

**Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia** Kraków, ul. Szpitalna L. 40.

Filie w zachodniej Galicyi: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska; Tarnów, ulica Wałowa; Chrzanów.

50% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej

# Tutki i Bibułki cygaretowe „PROMIEN“

chemicznie badane i za najlepsze uznane przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego. 3012 8 10

**Wszędzie do nabycia.**

# NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczymskiemu), Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6. Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615 Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Z wolnej ręki do sprzedania

# Realność

w Kalwarii Zebrzydowskiej w urodzajnej górskiej okolicy, w korzystnym położeniu, składająca się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarskich, około 20 mórg pszennej ziemi. w tem 5 morgów oparkowanego ogrodu, obwiedzionego sztachetami i obsadzonego szlachetnymi drzewami owocowymi, 4 stawy zarybione, 1 mórg zdatnego do ciągnięcia lasu. Realność ta nadaje się również na założenie zakładu klimatycznego a oszacowaną została na 40000 koron. Składa się z 5 wykazów hipotecznych, które pojedynczo można nabyć. — Na hipotece może pozostać do 20000 kor., reszta ugodzonej ceny niewymagana na raz. 2 stacje kolejowe, poczta, telegraf, sąd w miejsc. Wodociągi, oświetlenie elektryczne i telegraf w projekcie. Zgłoszenia przyjmuje Helena Kossowska w Kalwarii. 3327

# „Dużo“ pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczwiei i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109

**„Merkur“ Mannheim** Meerfeldstrasse 44.

# Dom z ogrodem

kupię w Podpórzcu, Wieliczce lub Bochni. Zgłoszenia: Ksaków, Groble 5, Wróblewski. 3364 3 3

# NA GWIAZDKĘ!

# HANDEL DELIKATESÓW ANTONIEGO SIEKACZA

w Krakowie, ulica Szewska L. 2

poleca: Wielki wybór Cukierków i Figurek czekoladowych na choinkę. Pierniki, Cukry, Herbatniki, Bakalie i Owoco południowe świeże, suszone, Marmolada i Kompoty. 3320 5 5

# Na Święta Bożego Narodzenia!

Migdały w lupinkach, Daktyle, Malaga, Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, Jabłka tyrolskie i węgierskie kompotowe, Gruszki bery cesarskie, Winogrona hiszpańskie, Marony włoskie, oraz wszelkie delikatesy, słodycze i przysmaki świąteczne.

Wódki, Koniaki, Araki i Romy, Malaga, Madeira, Xeres, Soki owocowe, **Herbata rosyjska**, Czekolada i Cacao.

**Dziczyzna:** Zajace, Kwiczoły, Kurapatwy, Słonki, Drób tuczony, Bażanty, Pulardy, Kapłony, Indyki.

Dla wygody WW. Pań **Masło deserowe** codziennie świeże.

# Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stołca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka

**B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu** „pod ozarnym orłem“ PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1065 21 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2-56 wielka faszka, — za nadesłaniem kor. 1-50 mała faszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

# Kajetan Dudziak

Zakład tapicersko-dekoracyjny

w Krakowie, ul. Floryańska l. 37.

Poleca kompletne urządzenia salonów, sofy zwyczajne i rozkładane, pokrycia meblowe, materace, poduszki, koldry, portyery, firanki itp. — Podejmuje się urządzeni pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania franek, stor, przerabiania mebli i wszelkich innych robót w zakresie tego zawodu wchodzących. 3102

Wszelkie towary sprzedają po bardzo niskich cenach.

# ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE

VON **DELETTREZ** PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899



**W Krakowie**  
poleca się  
**HOTEL POLSKI**  
blisko kolei  
**przy alicy Floryańskiej**  
(obok bramy Floryańskiej).  
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój.  
**Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 1784

**CUKIERNIA**  
pod zarządkiem  
**Zygmunta Majewskiego**  
(dawny właściciel cukierni Wł. Szmida, róg ulicy Szewskiej i Plant) została otwarta przy ulicy Karmelickiej L. 7 i poleca: Codziennie świeże ciasta w wielkim wyborze i na deszerowem maśle, Herbatniki (Petitfour) w kilkudziesięciu gatunkach 60 ct. 1/2 kg. Cukry, pomadki, czekoladki 1 zlr. 1/2 kg. Sneharki karlsbadzkie po 1 ct. biszkopty, orszada Cukierni na kaszel słazowe i słodowe. Zamówienia na torty, kremy, lody itp. przyjmuje i skrupulatnie wykonuje.  
**Na Święta Bożego Narodzenia!!!**  
Jak co roku wielki wybór struclii pustych i nadziewanych. — Ozdoby cukrowe na drzewko. 3065 6 6

**Do sprzedania:**  
Szafa oryginalna orzech. bogato rzeźbiona, Komoda o 6 eiu szufladach dębowa z bronz. i figurami rzeźbionymi (antyk), Sekretarzy: machoi. (antyk) ze starymi bronzami, Sekretarza antyczne inkrustowane, Komoda antyczna cała inkrust. z bronzami, Biurko machoniowe amerykańskie, Chustka franc. w kolorach indyjskich i koronki stare. Również prócz wymienionych rzeczy, posiadam inne antyczne rzeczy i nowsze.  
**Leopoldyna Machowska,**  
Kraków, ulica Szewska L. 5 i p. 2616

**Na nalewki owocowe**  
Spirytus 97,5% T.  
najczystszy, bezwonny,  
poleca handel kolonialny  
**J.F. Fischer, Kraków,**  
Rynek, Linia A-B.  
pożycz biuszanka 5 Ltr. Koron 10  
opłatnie. 1684 16 0

**Czytajcie!**  
Kilka rentowych kamienie w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.  
Mniejsze felwarki, wille i parcele budowlane.  
Wiadomość: Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków, ul. Floryańska L. 8, I piętro.  
Biuro służ dostarcza doborowej służby. 2602  
Agencya wyrabia pożyczki hipoteczne i wekslowe, warunki przystępne  
Większe i mniejsze kapitały lokują pewnie i na wysokie odsetki.  
Na odpowiedź proszę załączać marki.

**Znane z dobroci naturalne**  
**WINA**  
górnno-węgierskie  
nader smaczne, tylko osobiście u producentów kupowane  
Zieleniak Nr. I 1 garniec 4 litry zlr. 2—  
" II 1 " 4 " 240  
Magajalskie wybor. " 4 " 250  
Morodae 1 " 4 " 300  
Magajalskie wytrawne " 4 " 400  
deserowe " 500  
11 butelek Wina anstryack. Gumpoldkrohner " zlr. 5-50  
11 butelek Wina Vöslauer " 6-50  
11 butelek Wina franc. czerwonego St. Julien " 10-00  
poleca handel

**Jakóba Piętky w Podgórzu.**  
Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę. 3204 8 10  
Zamawiać można korespondentką.

**Kalendarze Kaspra Wojnara:**  
„Polak“, „Gospodarz“, „Polski Kalendarz Maryański“  
i „Wielki ilustrowany Kalendarz powszechny“  
— na rok 1904 —  
wyszył już z druku nakładem „Księgarni ludowej“ w Krakowie: 1) „Polak“ po 40 ct. — 2) „Gospodarz“ wydanie tańsze po 30 ct., droższe 40 ct., 3) „Polski Kalendarz Maryański“, wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct., 4) „Kalendarz powszechny“, obejmujący treść trzech poprzednich w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie półociennej 1 zlr. — Na przesyłkę „Kalendarza powszechnego“ należy dołączyć 15 ct., innych kalendarzy 5 ct., przesyłka polecona 12 1/2 ct. (25 h.) drożej.  
Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nader pożyteczną treścią i wielkim bogactwem obrazków. — Okładki nadzwyczaj piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza.  
W Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek do nabożeństwa, treści religijnej, historycznej, powieściowej, prawniczej i t. d. — Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe. Katalogi darmo i opłatnie. — Wysyła tylko za poprzednim nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia należy przysłać pod adresem: 3169 8 8  
**Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie.**

**Wyjątkowa sposobność nabycia**  
**HISTORII LITERATURY POLSKIEJ**  
w 6 tomach — **Dra Piotra Chmielowskiego.**  
Znakomity ten podręcznik literatury, polecany przez c. k. Radę szkolną do zakupu dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.  
Historia literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 16 zlr., w oprawie 17 zlr.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie niżylłmsy cenę, a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zlr. 50 ct., w oprawie 7 zlr. 50 ct. — Zapas nie wielki, kto węc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do: Wydawnictwa „Wędrowca“ Lwów, plac Maryacki L. 4. 2817 9 0

**HERBATA Z RĄCZKA MONOPOL**  
Wszelkie donabycia  
WPROWADZONA 1861  
1/4 funtowa paczka: 1 k., 1 k. 20, 1-40, 1-60 i wyżej.  
1 i do-Ceylonska doskonała: 1 k. 80 i 1 k. 70  
Okruchy: 70 h. 80 h., 1 k. 1 k. 20.  
Wszystko Waga Netto funt cłowy czyli 500 gramów nie zaś 420 gr Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej.  
Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.  
**Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.**  
Największy wybór Herbaty w kraju.  
Gdzie niema proszę pisać wprost. 2625 5 0

**Józef Bialik**  
w Krakowie, ul. Floryańska 51, ul. Szpitalna 17,  
Telefon Nr. 502, 3373 1 1  
**Fabryka wyrobów masarskich i Skład wędlin**  
poleca wędliny wszelkiego rodzaju, jakoto: Szynki, Rolady, Poledwice pieczone i wędzone, kielbasy poledwicowe, krajane i siekane, Sloniną białą i wędzoną, oraz Smalec polski w wielkim zapasie.

**MAGAZYN WYROBÓW SREBRNYCH I ZŁOTYCH**  
**B. Armatowicz, jubiler** 3081 3 3  
= Rynek główny Nr. 17, w Krakowie. =  
Przyjmuje wszelkie zamówienia po cenach umiarkowanych.  
**Skład srebra chińskiego po cenach fabrycznych.**

**Przedost. tydzień LOTERYA GWIAZDKOWA!**  
Ciągnięcie nieodwołalnie 29 Grudnia 1903.  
1.500 wygranych  
rozdzielonych 100 głównych wygranych i 1400 mniejszych ogólnej wartości  
**! Koron 50.000 Koron!**  
Główna wygrana 25.000 Koron i dalsze dwie główne wygrane à 5.000 i 1.000 Koron na tądanie zostaną po potrąceniu rządowego podatku w gotówce wypłacone.  
**Losy po 1 koronie** do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, u kolektorów loteryjnych i w biurze Loteryi Wiedeń I., Spiegelgasse 15 i w Administracji Działu Inzeratowego „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. Mikołajska. 2849 8 8

**T. K. Czerwiński**  
ogrodnik objazdowy,  
abituryent wyższ. pruskiego zakładu pomologicznego w Proszkowie z praktyką kilkunastol., p. dejmując się cięcia owoc. drzew i wymierzania terenów pod nowe ogrody w zimowej porze taniej niż z wiosną.  
Kraków, ul. Łazienna 5.  
3379 1 1

**Adresy** wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn, Wiedeń I. Rackerstr. 3 Teleph. 16861, Budapeszt V. Nador utca 13. Prospekty franco 3116 5 20

**Pisarz ekonomiczny**  
21 lat liczący, z ukończoną szkołą rolniczą na Śląsku, z małą praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: „N. N.“ Adm „Głosu N.“. 3389 3 4

**Siwie włosy**  
**lub brody**  
barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 20 26  
**VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY**  
1 flakon z objaśnieniem i kor. gwarantowany nieszkodl. i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfum. Główny skład i ekspedycja: Central-Drog. Fr. Vitek & Co. Prag, Wassergasse 19. D. nabycia w Krakowie: Zopoth i Sp. droguerya, we Lwowie: Piotr Mikolasek apteka; S. Rucker apteka; w Wiedniu: M. Wallace Kärtnerstr. 30, Strubesker & Holluber I., Lichtensteg, etc.

**1 faska 5 kg.**  
owczej Bryndzy deserowej . Kor. 5 60  
" " majowej . . . . . 5—  
" " ostrej . . . . . 3 80  
naturalnego Masła deserow. . 10—  
" " świeżego . . . . . 8-50  
" " do kuchni . . . . . 7-50  
1 paczka 5 kg. Sera karpacko-szwajcarskiego . . . . . 6-50  
100 kg. Stoniny węgierskiej białej lub wędzonej . . . 132—  
wysyła Kiefer Félix Kesmark (Węgry). 2992 8 10

**CZERWO WY**  
i zielony ogień w proszku do oświetlania żywych obrazów, jasełek i t. p. Biały ogień (magnezjum), pochodnie bengalskie żywiczne i inne, rakiety do strzelb myśliwskich i do wystraszania kaczek i t. d. 3122 6 5  
Adresować: **M. Mądrzykowski,** Kraków, ul. Łobzowska 43.

**M. Beyer i Spółka**  
**ELEGANCKIE PRAKTYCZNE**  
**KALESONY DAMSKIE**  
**Krojem reformowanym**  
Dla każdej z Pań na obecną porę niezbedne.  
Z czarnego atlasu wełnianego . . . . . Zlr. 4-50  
" " podszyte fanelą . . . . . 7—  
Z czarnego atlasu jedwabnego . . . . . 10-50  
" " " podszyte fanelą . . . . . 13—  
są w każdej wielkości na składzie. 2973  
**Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.**



**Stanisław Leśniakowski**  
elektrotechnik i mechanik  
KRAKOW, ul. GRODZKA 48 (obok kościoła św. Piotra).  
Z kilkuletnią praktyką u firm światowych, poleca swą  
**PRACOWNIE** 3394  
ZAOPATRZONĄ W NAJNOWSZEGO SYSTEMU MASZYN.  
Urządza Dzwonki elektryczne, Telefony, Gramofony, tak dla użytku domowego, jak i dla większych przedsiębiorstw i fabryk. Podejmuje się wszelkich robót mechaniczno-przecezyjnych, sporządza modele do wynalazków według rysunków jak najdokładniej, jak również naprawy maszyn do szenia, pisania, przyrządów mierniczych, lekarskich i t. p. wchodzących w zakres mechaniki i elektrotechniki.  
Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności, kreśli się z poważaniem **Stanisław Leśniakowski.**



**Reimi Spółka**  
KRAKÓW  
Rynek 37 Linia A-B  
polecają najtaniej  
**WALECZKI, KIT i GIPS**  
do zaopatrywania drzwi i okien  
od zimna i przeciągów

**Podeszwy wkładkowe**  
do butów filcowe, asbestowe,  
papierowe, słomkowe i t. p.  
**Pantofelki domowe**

**KALOSZE**  
rosyjskie i amerykańskie  
**LAKIER DO KALOSZY**  
Smarowidło nieprzemakalne na  
obuwie  
„Nowosć“ Colianocel olej  
szwedzki podwoszczony  
**LATARKI STAJENNE I RĘCZNE**

Farby olejne i lakierowe  
Glazury, Masę francuską  
woskową do podłóg  
Wosk do froterowania

**LINOLEUM, CERATY**  
Rogózki kokosowe, szczotkowe,  
żelazne i z Linoleum  
Chodniki kokosowe z Linoleum  
i ceratowe  
Przedściółki z Linoleum, ceraty  
i japońskie

**Szczotki**  
do wycierania  
nóg, hyg. do czyszczenia  
dywanów  
Maszynki z płytą niklową  
do froterowania podłóg

**Szczotki**  
do froterowania  
do zamiatania  
do szurowania  
do kominów  
do sukien, do sufitów,  
do mebli, do obuwia,  
do czyszczenia lamp  
**SZNURY DO BIELIZNY**  
MASZYNY DO PRANIA

**LAMPKI** platynowe Ozonateur  
Aparaty Longifoto do odświe-  
żania powietrza w pokojach  
Splawaczki, Środkii desinfekc.  
Artykuły obrządk. i higienicz.

Nowosć! **STELLA** „Nowosć!“  
k. mpozycje do sporządzania naj-  
znakomitszych likierów.  
Patrony likierowe „Schrader’a“,  
**ALPESTRA I SUDETIA**  
ziółka do sporządzania likierów  
**Perfumy, Mydła, Pudry,**  
Wody toaletowe i kolonki  
z pierwszorzędnych fabryk zagran-  
icznych i krajowych  
Perfumy i Wodę kolońska na wagę

**Prenumeratę**  
na czasopisma  
polskie, francuskie, niemie-  
ckie, angielskie i włoskie  
przyjmuje,  
zapewniając szybką i punktualną  
ekspedycję 2618

KSIEGARNIA KATOLICKA  
**Dra Wł. Miłkowskiego**  
w Krakowie  
6, ulca św. Jana, Hotel Saski

**Posady nauczycielki**  
lub zajęcia biurowego poszukuje panna  
z dobrego domu z 8 kl. wydz., muzy-  
ką, językiem franc. Gascary Trzebinia  
poste restante. 3377 1 3

**RESTAURACJA**  
z wyszynkiem wszelkich trunków, za-  
pasami i konsensami, zaraz do sprze-  
dania. — Wiadomość w Kancelarii  
Stowarzyszenia Gastro-Alkoholiznego  
w Krakowie ulica nad Rudawą Nr. 3.  
3387 1 3

**Śliwownicę**  
**Bośniacką**  
oryginalną, ze słynnych z  
dobroci śliwek bośniackich,  
pędzoną na własnych fran-  
cuskich aparatach w Sera-  
jewie 2846 8 0  
poleca firma  
**Dr. NIEĆ, FRANICEVIĆ i PAVIČIĆ**  
Kraków, Rynek gł. L. 25.

**Sprzedam, zamienię, dopłacę**  
**DOM** b. porządną, dający znaczny  
dochód, mieszkania ładne, okolica pię-  
kna, ogród owocowy, stajnie, woz-  
ownie murowane, blisko Krakowa, sprze-  
dam, zamienię na folwark lub większy  
dom na prowincji, potrzebną sumę do-  
płacę. Dla porozumienia proszę adre-  
sować: Poste restante Kraków, dla  
dla „FELIKSA“. 3385 1 6

**Slusarnia Br. Pogorzelskich**  
Półwałe Zwierzyniec 40 Kraków  
wykonuje roboty budowlane t. j. okucia  
drzwi, okien, baryery do schodów, gan-  
ków, balkony, bramy z kutego żelaza,  
okucia kuchenne, drzwiczki kominowe  
i wentylacje; ogrozenia i montowania  
konstrukcyjne. Łózka i umywalnie że-  
lazne, jakoteż podejmuje się wszelkich  
robót i reperacji w zakresie ten wcho-  
dzących, po cenach przystępnych. —  
Zamówienia na prowincję i w miejscu  
wykonuje ściśle na czas oznaczony.  
8056 6 0

**BIURO Rozalii Krassuskiej**  
Kraków, ul. Jagiellońska L. 6 i p.  
umieszcza rządów, ekonomów, pisarzy  
prowintowych, karcwych, maszyni-  
stów, kowali, ogrodników, parobków,  
dziewki robotników fabrycznych i do  
robót polnych, oraz gospodynie, panny  
służące pokojowe, lokaj, kucharzy ku-  
charki itp. i poleca się nadal względem  
PT. służbodawców. 3352 2 3

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą  
**HERBATĘ RUSYJSKĄ**  
zbiornu majowego poleca **HANDEL** 2628  
**W. ADAMOWICZA**  
W BROADACH na pograniczu rosyjskiem.  
1 funt „FAMILIENEJ“ b. dobrej . . . . . Złr. 1-40  
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . . . 2-50  
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak. . . . . 3-50  
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowch . . . . . 1-20  
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco . . . . . 9-  
Grzybki Litewskie aromatyczne 1 kg. . . . . 3-20

**Towarzystwo Wzajemnego Kredytu**  
W KRAKOWIE 3375 1 3  
wyplaca swym Członkom począwszy od 2 stycznia 1904 r. od udziałów  
wplaconych przed dniem 1-go października 1903 roku  
**4%**  
jako zaliczkę na dywidendę za 1903 r. w Kasie Towarzystwa w Kra-  
kowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.  
Kraków, dnia 21 grudnia 1903 r. Przedruku nie optacamy.

**Ważne dla Panów i Pań!**  
Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem moją Szanowną  
Klientelę, że wskutek korzystnego układu dostawy benzyny  
mogę obecnie ceny czyszczenia garderoby damskiej  
i męskiej znacznie taniej ustanowić.  
**Pierwszy berneński Zakład czyszczenia  
i farbowania** 3354 1  
**R. TSCHÖRNERA**  
w Krakowie, ulica Szewska L. 19.

**„GARDEROBA DLA DZIECI“**  
MIESIĘCZNIK  
zawiera: 1) bogaty wybór wzorów ubrań i bielizny dla dzieci,  
2) tablicę krojów,  
3) dodatek kolorowy,  
4) chwile rozrywki,  
5) praktyczna gospodyni.  
**Prenumerata kwartalna z przesyłką poczt. 1 korona.**  
Abonować można we wszystkich księgarniach i ajen-  
cyach dzienników oraz u wydawców.  
**W. Doboszyński i S. Botwiński**  
Lwów, Słowackiego L. 2. 3380 1 3

**M. FIGIEL**  
FRYZYER DAMSKI i MEZKI  
Kraków Rynek główny L. 26 Kraków  
**NOWOŚĆ DLA PAŃ!**  
**Amerykański aparat do mycia głów.**  
Wyroby z włosów wykonuje się artystycznie.  
**SPECYALNOŚĆ DLA PANÓW!**  
**Czepki do układania włosów.**  
Doskonałe **BRZYTWY** ze stali angielskiej  
sprzedaje pod gwarancją. 3290 1 1  
**PERFUMERYA i PRZYBORY TOALETOWE.**

Stosowny podarek na Gwiazdkę  
**HOROSKOP**  
pamiętnik ze skarbca poezji polskiej  
ulożyła **Wanda Żeleńska**  
cena 5 koron (w ozdobnej oprawie)  
Do nabycia we wszystkich księgarniach  
3351 3 3

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut  
**A. PIWARSKIEGO i SP**  
W KRAKOWIE,  
wydała świeżo i poleca:  
I. 3268 7 10  
50 najużywanych Koled na chór mę-  
zki ułożył **Tomasz Klasza**. Cena:  
Partytura i głosy 6 koron, głosy po-  
jedyncze po 80 h.  
II  
**Wincentego Biehlina** Zbiór  
najużywanych Koled tudzież pieśni  
adwentowych, postnych i wielkanocnych  
z towarzyszeniem fortepianu lub or-  
ganu. Cena 2 kor. 40 hal.  
III  
Zbiór koled na cytry układu **G. Se-  
nowskiego**. Cena 1 kor. 50 h.  
Do nabycia we wszystkich składach nut.

**Wdowa po nauczycielu**  
pozostająca w nędzy z trojgiem ma-  
letnich dzieci, błaga 1 tościwą Publi-  
czność o jakiegokolwiek, choćby najskrom-  
niejsze datki na ręce Administracji  
„Głosu Narodu“. 3353 4 5  
**PANIENKA**  
z ukończoną VIII kl., poszukuje zaje-  
cia biurowego. Przyjmie również po-  
sady nauczycielki na prowincji do mło-  
dszych dzieci wraz z początkami gra-  
na fortepianie „M. H.“ poste restan-  
Kraków, za okazaniem kwitu. 3316 2 4

Kraków, ul. Starowiślna L. 1  
**GŁÓWNY SKŁAD NAFTY**  
z pierwszych krajowych rafinerii  
sprzedają naftę salonową i cesarską po  
najniższych cenach, — na bilety abon-  
taniej z odstawą do domu.  
Na artykułach do prania 5% opustu!  
Z poważaniem  
2773 **Józef Gorzkowski.**



**W nowo wybudowanym domu Dworcu Tatrzańskim**  
poleca na lato i zimę **pokoje umeblowane** z całym utrzymaniem lub  
bez, jak również **Restaurację**, prowadzoną na sposób domowy, obiady  
à la carte i w abonamencie — ceny przystępne.  
Z szacunkiem **Aleksander Włoczkowski**  
długoletni restaurator w Rabce.  
2465 6 0

Rządowo uprawniona  
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych**  
pod firmą: 2612  
**K. RZĄCA i CHMURSKI**  
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.  
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego  
Krak., polecane przez toż Towarzystwo  
**WODY MINERALNE SZTUCZNE**  
odpowiadające składem chemicznym wodom: Billsekiej, Giesbueblerskiej,  
Seiterkiej, Vichy, Marymbadzkiej, Hamburg, Klustgen, tudzież specjalne  
lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna oraz wody  
lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż  
częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.